

ZESZYTY NAUKOWE TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW
UNIwersytetu Jagiellońskiego

RADA NAUKOWA

PRZEWODNICZĄCY RADY NAUKOWEJ
PROF. DR HAB. WOJCIECH NOWAK
REKTOR UNIwersYTETU JagIELLOŃSKIEGO

PROF. HUGH J. BYRNE
FOCAS RESEARCH INSTITUTE, DUBLIN INSTITUTE OF TECHNOLOGY

PROF. DR HAB. MARIA FLIS
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. TADEUSZ GADACZ
UNIwersYTET PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE

PROF. DR HAB. KATARZYNA KIEĆ-KONONOWICZ
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. ANDRZEJ KOTARBA
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. MARTA KUDELSKA
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. TOMASZ MACH
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. ANDRZEJ MANIA
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. KAROL MUSIOL
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. JACEK SKŁADZIEŃ
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

DR HAB. LESZEK SOSNOWSKI
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. BOGDAN SZLACHTA
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

ZESZYTY NAUKOWE TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW
UNIwersytetu Jagiellońskiego

NAUKI SPOŁECZNE

NUMER 6 (1/2013)



KRAKÓW 2013

Wydawca:
Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ
ul. Straszewskiego 25/3, 31-113 Kraków

Redaktor naczelny:
Marcin Lubecki

Zastępczyni redaktora naczelnego:
Paulina Tendera

Sekretarz redakcji:
Rafał Opulski

Redaktor prowadzący:
Rafał Opulski

Zespół redakcyjny:
Jakub Rogulski, Magdalena Tendera, Ilona Przybojewska, Maciej Kłodawski,
Aneta Pazik, Elżbieta Olzacka, Rafał Łatka, Piotr Kołpak

Recenzenci artykułów:
prof. dr hab. Dorota Praszałowicz
dr hab. Elżbieta Kremer, prof. UJ
dr hab. Andrzej Grabowski
dr hab. Izabela Trzeńska
dr Paweł Czarnecki
dr Arkadiusz Górniewicz
dr Rafał Woźnica

Redakcja językowa:
Magdalena Hoły-Łuczaj, Marcin Lubecki, Olga Brawańska

Skład:
Katarzyna Migdał

Korekta:
Artur Jewuła

Projekt okładki:
Szymon Drobnik

Współpraca wydawnicza:
Wydawnictwo LIBRON – Filip Lohner
ul. Ujejskiego 8/1, 30-102 Kraków

© Copyright by Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ
All rights reserved
Wydanie I, Kraków 2013

ISSN 2082-9213

SPIS TREŚCI

Anna Winkler	7
Nowy pomysł na rewolucję. Lefebvre i sytuacjoniści w Maju '68	
Magdalena Grzyb	27
Przestępstwa przeciwko obyczajności w irańskim prawie karnym. Prawo islamskie i dyskryminacja prawna kobiet	
Zoran Vučković	43
Kontakty gospodarcze Wspólnot Europejskich z SFR Jugosławią (1968– 1991)	
Dariusz Grzybek	57
Współczesne rozumienie asymilacji imigrantów w społeczeństwie amerykańskim	
Ilona Przybojewska	73
O możliwości adaptacji koncepcji paradygmatu Thomasa Kuhna do nauk prawnych na przykładzie prawa unijnego jako szczególnego porządku prawnego	
Marzena Andrzejewska	89
Prawo do informacji w postępowaniu karnym w świetle projektowa- nych zmian Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego	
Aneta Makowiec	105
Rozporządzenie opróżnionym miejscem hipotecznym – zagadnienia dotyczące zakresu uprawnień	
Jakub Rogulski	119
Recenzja książki: N. Werth, <i>L'ivrogne et la marchande de fleurs. Au- topsie d'un meurtre de masse 1937–1938</i>	
Magdalena Tendera	123
Recenzja książki: <i>Ateizm w kulturze Zachodu i Wschodu</i> , red. Jowita Guja	
Informacje o autorach.....	131

CONTENTS

Anna Winkler	7
New Concept of Revolution. Henri Lefebvre and the Situationists in May 1968	
Magdalena Grzyb	27
Offences Against Decency in Iranian Penal Law. Islamic Law and Legal Discrimination of Women	
Zoran Vučković	43
Economic Relations Between European Communities and Socialistic Federal Republic of Yugoslavia (1968–1991)	
Dariusz Grzybek	57
Contemporary Understanding of the Immigrants' Assimilation in the U.S. Society	
Ilona Przybojewska	73
Of the Possibility of Adaptation of the Conception of a Paradigm by Thomas Kuhn to Legal Sciences on an Example of the European Union Law as a Specific Legal Order	
Marzena Andrzejewska	89
The Right to Information in Criminal Proceedings in the Light of Proposed Changes of the Criminal Law Codification Commission	
Aneta Makowiec	105
Disposing of an Emptied Mortgage Place – Reflections on the Scope of the Right to Dispose of an Emptied Mortgage Place	
Jakub Rogulski	119
Book Review: N. Werth, <i>L'ivrogne et la marchande de fleurs. Autopsie d'un meurtre de masse 1937–1938</i>	
Magdalena Tendera	123
Book Review: <i>Ateizm w kulturze Zachodu i Wschodu</i> , red. Jowita Guja	
Notes on Authors	131

ANNA WINKLER
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

NOWY POMYSŁ NA REWOLUCJĘ. LEFEBVRE I SYTUACJONIŚCI W MAJU '68

Bunty studenckie na zachodzie Europy w 1968 roku były jednym z najważniejszych wydarzeń drugiej połowy XX wieku. W ciągu ponad 40 lat, które minęły od paryskiego Maja, wokół przedmiotu narosła na Zachodzie ogromna literatura¹. W Polsce jednak ciągle brakuje pełniejszych opracowań². Postać

¹ Nie licząc wspomnień uczestników, na temat Maja wypowiadali się właściwie wszyscy francuscy teoretycy społeczni. Pierwsze analizy ruchu pojawiły się niemal natychmiast, por. np.: R. Aron, *La Révolution introuvable: réflexion sur les événements de Mai*, Paris 1968; M. de Certeau, *La prise de parole, pour une nouvelle culture*, Paris 1968; A. Touraine, *Le mouvement de Mai 1968 ou le communisme utopique*, Paris 1968. Zainteresowanie tematyką nie osłabło i później, a szersza dyskusja odradza się co dziesięć lat, w każdą okrągłą rocznicę, por. np.: J. Baynac, *Mai retrouvé*, Paris 1978; R. Debray, *Le pouvoir intellectuel en France*, Paris 1979; N. Daum, *Mai 68: des révolutionnaires dans un village parisien*, Paris 1988; H. Hamon, P. Rotman, *Génération*, 2 tomy, Paris 1987; H. Weber, *Que reste-t-il de mai 68?: essai sur les interprétations des événements*, Paris 1998; J.-P. Le Goff, *Mai 68, l'héritage impossible*, Paris 2002; K. Ross, *May and Its Afterlives*, Chicago 2002.

² W latach 70. wyszło kilka prac o studenckich buntach, por. np.: J. Janicki, *Oblicza studenckiego buntu. Francja 1968*, Warszawa 1970; A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury*, Warszawa 1975; *Bunty młodzieży studenckiej na Zachodzie*, red. J. Czerwińska, Warszawa 1972. Z okazji 40. rocznicy wydarzeń pojawiły się okazjonalne publikacje, np. *Rewolucje 1968*, red. M. Jurkiewicz, J. Pieńkos, Warszawa 2008; *Rok 1968 – 40 lat później*, red. A. Weseli, Warszawa 2008; *Maj '68. Rewolta*, red. D. Cohn-Bendit, R. Damman, tłum. S. Lisiecka, Z. Jaskuła, Warszawa 2008.

Henriego Lefebvre'a, który odegrał na tyle ważną rolę w wydarzeniach, że przez Vincenta Cespedesa był nazwany „Pigmalionem Maja”³, pozostaje szerzej nieznaną. Lefebvre jest w Polsce doceniany przede wszystkim jako teoretyk przestrzeni i autor *Produkcji przestrzeni (La production de l'espace, 1974)* oraz *Prawa do miasta (Le droit à la ville, 1968)*, jednak nawet te prace nie zostały dotąd przetłumaczone na polski poza nielicznymi fragmentami⁴. Tłumaczenia nie doczekały się także najważniejsze jego dzieła: *Krytyka życia codziennego (Critique de la vie quotidienne, t. I–III, 1947–1981)*, *Życie codzienne w świecie współczesnym (La vie quotidienne dans le monde moderne, 1968)* czy *Przeciw technokratom (Vers le cybernanthrope, contre les technocrates, 1974)*. Tymczasem nie dość, że był aktywnie zaangażowany w wydarzenia⁵, Lefebvre zdawał się być dobrym – być może, jak chciałby Vincent

³ Por. V. Cespedes, *Mai 68. La philosophie est dans la rue!*, Paris 2008, s. 27.

⁴ W Polsce ukazały się w formie książkowej *Marks a idea wolności* (Warszawa 1949), *Kartezjusz* (Warszawa 1950) oraz *Przyczynek do estetyki* (Warszawa 1956). Dodatkowo przetłumaczono kilka tekstów, w tym teksty okazjonalne pisane specjalnie z myślą o czytelniku polskim: *Filozofia spirytualistyczna we Francji* ukazała się w „Myśli Filozoficznej” nr 4/1956; *Marksizm i myśl francuska* w „Twórczości” nr 4/1957; *Spoleczeństwo obywatelskie* w „Myśli Marksistowskiej” nr 4/1989. Teksty Lefebvre'a odkryło i przedrukowało Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej działające na Uniwersytecie Warszawskim; ostatnio również, przy okazji jednego ze spotkań z cyklu *Czytanki dla robotników sztuki*, pojawiło się tłumaczenie fragmentów *Prawa do miasta* autorstwa Ewy Majewskiej.

⁵ Lefebvre od samego początku protestów studenckich pozostawał w centrum wydarzeń. Jak zasugerował w wywiadzie udzielonym pod koniec lat 70. Kristin Ross, być może nawet od niego wszystko się zaczęło: „Właściwie ruch rozpoczął się w wielkim, zatłoczonym amfiteatrze, gdzie prowadziłem kurs i gdzie studenci, których dobrze znałem, zapytali mnie, czy moglibyśmy wyznaczyć jakichś delegatów, którzy poszliby do administracji protestować przeciwko czarnej liście. (Administracja naciskała na stworzenie listy najbardziej zakłócających spokój studentów, by móc nałożyć na nich sankcje). «Oczywiście», powiedziałem. I to właśnie na tym podium odbyły się wybory delegatów [...]. Grupa 22 Marca uformowała się po tych negocjacjach i kłótniach z administracją i później okupowała budynek. Bodźcem była sprawa czarnej listy, a ja byłem tym, który tę listę wymyślił. Tak naprawdę administracja zadzwoniła do mnie i poprosiła o zestawienie najbardziej burzliwych politycznie studentów. Powiedziałem im, żeby spadali; w tych dniach często musiałem mówić do dziekana: «proszę pana, nie jestem gliną». Więc czarna lista nigdy nie istniała, tak czarno na białym; trochę namieszalem. W końcu człowiek ma swoje małe perwersje”. Nie był zatem „po prostu” profesorem w miejscu, w którym wybuchła rewolta. Aktywnie wspierał studentów i udzielał im swojego poparcia, oddziałując bezpośrednio na wydarzenia. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że większość najbardziej aktywnych w pierwszym okresie (od marca do maja) studentów to studenci socjologii (najbardziej chyba znany z przywódców ruchu

Cespedes⁶, nawet najlepszym – wyrazicielem idei, które przyświecały młodemu pokoleniu. Niezależnie od tego, jak bardzo jego wykłady wpłynęły na poszczególnych uczestników wydarzeń – lub też jak bardzo protesty studenckie wpłynęły na jego własną interpretację rzeczywistości czy myślenie o rewolucji – da się zauważyć daleko idące podobieństwo między hasłami studenckimi a przeprowadzoną przezeń krytyką. Podobnie wygląda też u niego idea zwyciężenia; pojawiające się w czasie protestów hasła przemiany kulturalnej i politycznej to również jego hasła; a przynajmniej są to takie hasła, które mogą być w prosty sposób wyprowadzone z jego rozumienia alienacji i życia codziennego. Zrozumienie koncepcji Lefebvre’a pozwoli zatem lepiej zrozumieć powody studenckich protestów.

* * *

Zanim omówione zostaną hasła buntujących się studentów, warto jednak zaznaczyć, że wydarzenia, które rozegrały się we Francji w maju i czerwcu 1968 roku, obejmowały wiele różnorodnych zjawisk – nie były z pewnością dziełem jednego, spójnego ruchu. Już sam fakt, że protestowali zarówno studenci, jak i robotnicy, wskazuje na wielopoziomowość rewolty. Jej wybuch prawie dla wszystkich był zaskoczeniem, czego symbolem do dzisiaj jest tytuł artykułu, który 15 marca (na tydzień przed rozpoczęciem okupacji budynków uczelnianych w Nanterre) ukazał się w „Le Monde”: *Kiedy Francja się nudzi...*⁷. Późniejsze interpretacje wskazywały natomiast na najróżniejsze przyczyny wybuchu; w konsekwencji przypisywano poszczególnym wydarzeniom różną wagę. Pierre de Greigueuil wskazuje na przykład na zmiany, które zaszły w latach powojennych w „głębokiej” warstwie obyczajowości społecznej, jako to, co

studenckiego, Daniel Cohn-Bendit, był wówczas studentem III roku), a więc kierunku, na którym wykładał Lefebvre. Za: K. Ross, H. Lefebvre, *Lefebvre on the Situationist: An Interview*, tłum. K. Ross, „October” 1997, nr 79, s. 82.

⁶ Por.: V. Cespedes, op. cit., s. 27 i n.

⁷ Autor, Pierre Viansson-Ponté, tak podsumował otaczającą go rzeczywistość społeczną: „To, co charakteryzuje obecnie nasze życie publiczne, to nuda. Francuzi się nudzą. Nie uczestniczą ani z bliska, ani z daleka w wielkich konwulsjach, które wstrząsają światem [...]. Młodzież się nudzi. Studenci manifestują, buntują się, biją się w Hiszpanii, Włoszech, Belgii, Algierii, Japonii, Ameryce, Egipcie, Niemczech, podobnie w Polsce [...]. W tym czasie studenci francuscy zajęci są dowiadywaniem się, czy dziewczęta z Nanterre i Antony będą mogły swobodnie wpuszczać do pokoi chłopców”. P. Viansson-Ponté, *Quand la France s’ennuie...* [Online]. Protokół dostępu: http://www.lemonde.fr/le-monde-2/article/2008/04/30/quand-la-france-s-ennuie_1036662_1004868.html [11 grudnia 2010].

przygotowało grunt pod wydarzenia Maja⁸. Z kolei Jacques Marseille wydaje się sądzić, że te zmiany zaszły dopiero w wyniku wydarzeń, które określa za socjologiem Henrim Mendrasem jako „drugą rewolucję francuską”⁹. Jean Yves Potel wśród przyczyn niezadowolenia wymienia elementy należące zarówno do sfery politycznej (wojnę w Algierii), jak i gospodarczej (polityka rolna, niskie płace) oraz kulturalnej (protest przeciwko obowiązującej obyczajowości)¹⁰. Jan Baszkiewicz natomiast koncentruje się na przyczynach ekonomicznych, takich jak nierównomierny rozwój regionów czy brak przełożenia wzrostu gospodarczego na płace realne niższych warstw społecznych, co prowadzi go do uznania, że w gruncie rzeczy bunt studencki był tylko zapalnikiem¹¹.

Nawet analiza samego ruchu studenckiego (w niejakiem oderwaniu od równoległych strajków robotniczych) nie pozwala na jednoznaczną ocenę. Wedle Paula Bermana był on wynikiem sporów *stricto* politycznych, a dokładniej konfliktu między młodym i starym pokoleniem zarówno w partii komunistycznej, jak i socjalistycznej. Młodzież z Partii Komunistycznej Francji (Parti Communiste Français, PCF) została wydalona już w 1965 roku; w niedługim czasie nastąpił również rozłam w ugrupowaniu socjalistów (wówczas Zjednoczona Partia Socjalistyczna, Parti Socialiste Unifié, PSU). Jak podkreśla Berman, „wraz z nastaniem roku 1968 ci sami młodzi socjaliści i komuniści ujawnili się jako przywódcy buntów studenckich”¹². Vincent Cespedes wydaje się kłaść nacisk na całościowe niezadowolenie i poczucie zniewolenia¹³, a obserwatorzy z Europy Wschodniej – jak Janusz Janicki – z jednej strony wskazują na to, że rewolta skierowana była przeciwko uzasadnionym „schorzeniom” zaawansowanego kapitalizmu, a z drugiej – że było to w gruncie rzeczy również fałszywe przedstawienie prawdziwych problemów społecznych, przybierające formę wybuchu złości¹⁴. Można również analizować protesty Maja

⁸ Za: P. de Greigueuil, *2000 ans d'histoire de France*, Paris 1999, s. 260–263.

⁹ Za: J. Marseille, *Nouvelle histoire de la France*, Paris 1999, s. 1050.

¹⁰ Za: J. Y. Potel, *Ten śliczny miesiąc maj*, tłum. M. Braunstein, [w:] *Rewolucje 1968*, red. M. Jurkiewicz, J. Pieńkos, Warszawa 2008, s. 191–192.

¹¹ Za: Jan Baszkiewicz, *Francja w świecie XX w.*, [w:] idem, *Państwo. Rewolucja. Kultura polityczna*, Poznań 2009, s. 469, 481.

¹² To stwierdzenie wydaje się jednak bardziej uzasadnione w odniesieniu do wydarzeń w Niemczech, gdzie studenci zrzeszali się w Opozycji Pozaparlamentarnej (Auserparlamentarische Opposition, APO). Za: P. Berman, *Opowieść o dwóch utopiach. Ewolucja polityczna pokolenia '68*, tłum. P. Nowakowski, Kraków 2008, s. 22–23.

¹³ Za: V. Cespedes, op. cit., passim.

¹⁴ Być może wynika to z faktu, że krytyka części bardziej radykalnych środowisk studenckich objęła również stosunki panujące w bloku wschodnim, które uznano za równie niezadowolające, jak na Zachodzie. Doprowadziło to Janickiego do uznania, że „lewicowy ekstremizm reprezentuje sobą obecnie jedną z wersji antykomunizmu”.

'68 jako część międzynarodowego ruchu młodzieży, doświadczenie całej generacji, tak jak to robi na przykład Richard Ivan Jobs¹⁵.

Maj obejmuje wiele różnorodnych doświadczeń, można jednak powiedzieć za Januszem Janickim, że (jak w każdym większym ruchu społecznym) ton nadawały mu grupy najbardziej zaangażowane; stanowiły one, jak się szacuje, około 10% protestujących¹⁶. I to one formułowały hasła, które stały się obecnie symbolem Maja: przede wszystkim te dotyczące rewolucji kulturalnej, ale także (dzisiaj już nieco zapomniane) hasła polityczne, nawołujące do demokratyzacji poszczególnych sfer życia i krytyczne wobec istniejącego systemu społeczno-ekonomicznego. To właśnie te dominujące hasła, jak się wydaje, wyrażają dokładnie ten sam punkt widzenia, który zarówno przed rewoltą, jak i po niej prezentował Lefebvre.

Idea rewolucji kulturalnej wywiedziona była u Lefebvre'a z konieczności przewyciężenia alienacji na poziomie życia codziennego (tak jak rewolucja Marksowska miała być odpowiedzią na alienację o charakterze przede wszystkim ekonomicznym). Rewolucja, tak jak przedstawił ją Lefebvre w 1968 roku w książce *Życie codzienne w świecie współczesnym* (*La vie quotidienne dans le monde moderne*, 1968), składać się miała z trzech elementów: reformy i rewolucji seksualnej, reformy i rewolucji urbanistycznej oraz „święta odnalezionego”, które miało odzyskać pierwotną jedność z życiem codziennym. Można ją rozumieć jako konieczny wstęp do kolejnych przemian, zwłaszcza że Lefebvre kładzie duży nacisk na przewyciężenie alienacji również na poziomie świadomościowym (a także na rolę świadomości w przewyciężeniu każdego rodzaju alienacji). I ta konieczność przewyciężenia dominujących dyskursów, by powrócić do naturalnej spontaniczności, do uświadomienia sobie rzeczywistych pragnień, była tematem podejmowanym przez studentów: wystarczy przywołać takie hasła, jak „pod chodnikiem plaża”, „sztuka umarła, wyzwólmy życie codzienne” czy wreszcie „w społeczeństwie, które zniszczyło wszystkie rodzaje przygód, jedyna przygoda, która pozostała, to znieść społeczeństwo”¹⁷. Jak podsumowują Janusz Kaczmarek i Marek Krajewski, „rewolucja lat 60. była radykalną propozycją zmiany kulturowego i ideologicznego oprogramowania, które wykrystalizowało się w krajach zachodnich w okresie powojennym”¹⁸. Zmiana miała się zaś dokonać przez powrót do tego, co w człowieku najprawdziwsze.

J. Janicki, *Oblicza studenckiego buntu. Francja 1968*, Warszawa 1970, s. 68, 106.

¹⁵ R. I. Jobs, *Youth Movements: Travel, Protest, and Europe in 1968*, „American Historical Review” 2009, nr 2, s. 376–404.

¹⁶ Por.: J. Janicki, op. cit., s. 27–28.

¹⁷ Te i następne przywoływane hasła studenckie z 1968 r. [za:] *Graffiti*, tłum. K. Knabb, [w:] *Situationist International Anthology*, red. K. Knabb, Berkeley 2006, s. 445–457.

¹⁸ J. Kaczmarek, M. Krajewski, *Wcielona rewolucja*, [w:] *Rewolucje 1968*, op. cit., s. 43.

Świadomie lub nie, studenci odwoływali się więc do tej samej intuicji, którą miał Lefebvre: wyzwolenie jest możliwe dzięki temu, co uchwycić może każdy człowiek z osobna. Tkwi w tym, co codzienne (*le quotidien*); codzienne natomiast jest siedliskiem pragnień i ludzkich możliwości¹⁹, jest tym, co naprawdę istnieje, stąd hasło: „biorę moje pragnienia za rzeczywistość, ponieważ wierzę w rzeczywistość moich pragnień”. Kreatywność i spontaniczność są wspólne wszystkim i to one mają być wyzwolone w trakcie kulturalnej rewolucji. Studenci domagali się zmiany stylu życia (i jednocześnie próbowali tę zmianę wcielić w życie; widoczne to jest doskonale na gruncie niemieckim, gdzie okres protestów studenckich to również moment powstawania pierwszych komun). I to pozostało chyba najbardziej rozpoznawalnym dziedzictwem roku 1968.

W hasłach studentów, tak samo jak u Lefebvre’a, widać również ideę powiązania sztuki z życiem codziennym (której korzeni można szukać w surrealistycznej koncepcji rewolucji ducha). „Poezja jest na ulicach”, pisano w maju 1968 roku na paryskich murach. Rewolucja kulturalna ma być uwolnieniem kreatywności, twórczości ludzkiej; sztuka taka, jaką zna dotychczasowe społeczeństwo, to sztuka oddzielona od tego, co codzienne, a więc sztuka martwa. Potrzeba jej radykalnego uzdrowienia. Nowa sztuka stała się zresztą jedną z ważniejszych form protestu; fotografie, plakaty, ulotki i wszechobecne grafitti były powszechnymi środkami wyrazu. Aktywny był również teatr. Jak zauważa Kate Bredeson, wydarzenia Maja, między innymi okupacja teatru Odéon (15 maja 1968 roku) czy aktywność uniwersyteckich grup teatralnych, pokazują, że nie tylko zaszły pewne zmiany w zakresie rozumienia teatru – jako bardziej kolektywnie tworzonego, politycznie zaangażowanego – ale że odgrywał on w czasie protestów kluczową rolę: „spektakl Maja był wcieleniem tych zmian”²⁰. Ich sensem był powrót sztuki do codzienności (ponieważ tylko w ten sposób sztuka może odzyskać utracone znaczenie), ale także – co istotne – zmiana polityczna.

Należy pamiętać, że zmiana stylu życia, powiązanie go ze sztuką i powrót święta były dla Lefebvre’a wstępem do przemian o charakterze politycznym i ekonomicznym. Podobnie było również w czasie paryskich protestów, o czym w publicznym dyskursie rzadko się obecnie wspomina, podkreślając jedynie kulturowy czy obyczajowy wymiar rewolty. Tym samym wydarzenie, jak zauważa Kristin Ross, ulega depolityzacji²¹. Tak interpretują te wydarzenia nawet

¹⁹ Por. H. Lefebvre, *Critique of Everyday Life*, t. 2, tłum. J. Moore, London–New York 2008, s. 46 i n.; J. Roberts, *Philosophizing the Everyday. Revolutionary Praxis and the Fate of Cultural Theory*, London 2006, s. 67 i n.

²⁰ K. Bredeson, „*Toute ressemblance est voulue*”: *Theatre and Performance of May '68*, „*Modern & Contemporary France*” 2008, nr 2, s. 162.

²¹ K. Ross, *May and Its Afterlives*, Chicago 2002, s. 2–7.

ci, którzy w nich uczestniczyli, a obecnie przeszli na pozycje poparcia systemu, który kiedyś krytykowali: André Glucksmann, Bernard Kouchner czy Daniel Cohn-Bendit. Dowodem tego jest choćby książka pod redakcją Cohna-Bendita i Rüdigerę Dammana, gdzie wspomina się głównie rewolucję seksualną (także powstanie pierwszej sieci sex-shopów) oraz – z drugiej strony – opisuje między innymi zamachy Frakcji Czerwonej Armii rozumiane jako bezpośrednia kontynuacja protestów studenckich²². Tymczasem można interpretować również wydarzenia 1968 roku – tak jak to czyni Robert Gildea – jako „nieudaną rewolucję”: przecież odwoływano się w jej czasie do rewolucji z roku 1917 oraz do Komuny Paryskiej; okupowano fabryki, odbywały się marsze i demonstracje, nawet jeśli nikt nie zaatakował Hôtel de Ville, tradycyjnie już będącego pierwszym celem paryskich rewolucji. Nie oznacza to jednak, że rok 1968 był tylko „wielką imprezą”. Przeciwnie, protestujący domagali się zmian politycznych. Przemiany stylu życia oznaczały dla nich także przemiany polityczne, były od nich nieodłączne. O klęsce tych zamiarów przesądził jednak szybki rozpad ruchu, rozłam na wiele konkurujących ze sobą grup²³.

Jakie jednak były podstawowe hasła polityczne pojawiające się w 1968 roku? Były to, jak wymienia Sowa, przede wszystkim postulaty zastąpienia

[...] demokracji parlamentarnej bardziej uczestniczącymi formami życia politycznego oraz wprowadzenia społecznej własności środków produkcji, czyli, mówiąc bardziej dosadnie, wywłaszczenia kapitalistów. Oba postulaty dają się sprowadzić do jednego hasła – demokratyzacji – jeśli przyjmiemy, jak chcą najbardziej radykalne odłamy lewicy, że demokratyczna organizacja nie powinna ograniczać się do sfery politycznej i należy zastosować ją również w innych dziedzinach życia, zwłaszcza w gospodarce²⁴.

I taki właśnie obraz wyłania się na przykład ze zredagowanego wspólnie przez „Wściekłych” i Międzynarodówkę Sytuacjonistów *Apelu do wszystkich robotników*, który miał podtrzymać nastroje rewolucyjne wśród protestujących. Ich wspólna Rada na rzecz Utrzymania Okupacji (Conseil pour le maintien des occupations, CMDO) opowiadała się za tworzeniem rad robotniczych, które miały być przejściem do nowego ustroju. Nowa władza miała opierać się na totalnej i bezpośredniej demokracji, praktycznej jedności decyzji i egzekucji oraz mandacie imperatywnym delegatów. Zapowiadano

²² Wspomniana książka to *Maj '68. Rewolta*, red. D. Cohn-Bendit, R. Damman, tłum. S. Lisiecka, Z. Jaskuła, Warszawa 2008, [za:] J. Sowa, *Tęczowa rewolucja. Nowa lewica lat 60.*, [w:] *Rewolucje 1968*, op. cit., s. 14–15.

²³ Za: R. Gildea, *1968 in 2008*, „History Today” 2008, nr 58 (5), s. 22–25.

²⁴ J. Sowa, *Tęczowa rewolucja...*, op. cit., s. 15.

zniesienie hierarchii i niezależnych specjalizacji, transformację życia opartą na świadomym nim zarządzaniu, a także obiecywano kreatywną partycypację mas w procesie sprawowania władzy²⁵. Hasła wypisywane na murach idą jeszcze dalej, głosząc: „Będziemy mieli dobrych panów wtedy, gdy każdy będzie panem dla siebie” czy „Władza w ręce wyobraźni”. Dominuje tu anarchizujący model (Daniel Cohn-Bendit określał siebie wszakże jako anarchistę²⁶) oparty na powszechnym uczestnictwie i totalnym przeobrażeniu sfery stosunków ekonomicznych. Tak samo powszechna ma być rewolucja: „rewolucja nie należy do komitetów, jest twoja”. Dosadnie sformułował to Cohn-Bendit: „Nie jest tak, że «ktoś» da ci władzę i sprawi, że życie stanie się lepsze, lecz to każdy wspólnie z innymi, działając zbiorowo, przywłaszcza sobie życie”²⁷.

Ten sam obraz, jak się wydaje, wynika z rozważań Lefebvre’a o spontaniczności i rewolucji – święcie ludowym. Ich naturalną konsekwencją jest projekt nowego porządku politycznego opartego o ekstremalny pluralizm, przedstawiony w manifestie z 1971 roku (*Le Manifeste differentialiste*). Lefebvre domaga się w nim zerwania z polityczną obojętnością, głosi ideały ludowej demokracji (demokracji opartej na powszechnym uczestnictwie), oddolnego zaangażowania i samorządności²⁸. Podobne postulaty można znaleźć w eseju *W kwestii nowego modelu państwa (A propos d'un nouveau modèle étatique, 1979)*²⁹. Jak każdy marksista, jest on antropologicznym optymistą: wierzy, że źródło zła nie tkwi w człowieku, lecz w złej organizacji społecznej, lekiem na to jest zatem zwrócenie utraconej (w toku ewolucji społeczeństwa, na skutek obiektywizacji i przeciwstawiania mu się własnych wytworów) władzy człowiekowi. Efektem tych przemian ma być zerwanie z fragmentaryzacją życia ludzkiego. Człowiek totalny, którego wolności nic nie ogranicza, może projektować swoje życie tak, jak tworzy się dzieło sztuki.

²⁵ Enragés-Situationist International Committee Council for Maintaining the Occupations, *Address to All Workers*, tłum. K. Knabb, [w:] *Situationist International Anthology*, op. cit., s. 444.

²⁶ Jak sam stwierdza: „Uważam się za marksistę, podobnie jak był nim Bakunin. Bakunin wpłynął poważnie na moje poglądy, ale przede wszystkim ukształtowały się [one] pod wpływem Komuny Robotniczej w Kronsztadzie, kiedy to anarchiści walczyli przeciwko podporządkowaniu Rad partii bolszewickiej. W związku z tym jestem antyleninowcem” [za:] J. Janicki, op. cit., s. 84.

²⁷ *Obecnie polityczna wielka gra to bashing the sixties, czyli „przywalić w lata 60.”*, wywiad z Danielem Cohnem-Benditem, tłum. A. Jakubowski, [w:] *Rok 1968 – 40 lat później*, op. cit., s. 136.

²⁸ R. Shields, *Lefebvre, Love and Struggle: Spatial Dialectics*, London 1998, s. 108.

²⁹ Za: N. Brenner, *State Theory in the Political Conjuncture: Henri Lefebvre's „Comments on a New State Form”*, „Antipode” 2001, s. 783–808.

Nie da się przy okazji nie zauważyć, że dwa wątki obecne w myśli Lefebvre'a – jeden skrajnie indywidualistyczny, pochodzący z przeżywanej w młodości fascynacji surrealizmem, a drugi związany z myślą marksistowską – łączą się właśnie w anarchizmie albo przynajmniej w modelu do anarchizmu zbliżonym, choć nie wydaje się, by Lefebvre chciał doprowadzić swoją teorię aż do tego punktu. Rezultatem tego połączenia jest również pojawienie się nieuniknionego napięcia między ideałem radykalnie indywidualistycznej samo-realizacji (która kończy się tym, że jednostka staje się samowystarczalna) i wizją kolektywnego wyzwolenia, a także przyszłego życia w ramach jednego społeczeństwa. Wedle Lefebvre'a rozwiązaniem tego problemu było intersubiektywne funkcjonowanie momentów. Punkty jednostkowego wyzwolenia bowiem, dzięki temu, że są doświadczane wspólnie (ściślej mówiąc, przez każdego w sposób podobny), kierują człowieka w istocie ku społeczeństwu, a nie poza nie³⁰. Być może to właśnie brak tego przejścia (widoczny na przykład u sytuacionistów, o czym będzie jeszcze mowa) zadecydował o rozpadzie ruchu studenckiego.

Radykalizm politycznych żądań studenckich skłania niektórych do określania ich mianem utopistów. Piotr Żuk nazwał wydarzenia roku 1968 ostatnią próbą zrealizowania utopii w Europie na dużą skalę³¹. Z kolei Reinhard Mohr twierdzi, że „mieniące się różnobarwnie wyobrażenie wspaniałego, ekscytującego i szczęśliwego życia, toczącego się poza utartymi koleinami, było jednym z niezwykle ważnych motywów rewolty spod znaku roku 1968”³². Niektóre hasła (jak choćby „Praktykuj myślenie życzeniowe”) faktycznie mogłyby na to wskazywać. Wydaje się jednak, że jest to specyficzny typ utopizmu, o który można oskarżać również Lefebvre'a, projekt lepszego świata, który nigdy wcześniej nigdzie nie występował, jest jednak umocowany w obiektywnym (przynajmniej w oczach własnych twórców) stadium rozwoju środków produkcji. Projekt ten określa to, co możliwe i pożądane, z punktu widzenia tego, co jest (trzeba pamiętać, że możliwość oglądana z tej perspektywy może wydawać się innym niemożliwa) – stanowi więc pomieszanie bytu z wartością; ale wydaje się, że pomieszanie to jest cechą charakterystyczną całego marksizmu.

Wydaje się, że takie właśnie są założenia opracowanej w 1957 roku przez Lefebvre'a koncepcji rewolucyjnego romantyzmu: chodzi tu o nowy romantyzm, który kieruje się ku przyszłości. Stary romantyzm definiowany jest jako postawa „człowieka podporządkowanego przeszłości”, natomiast nowy roman-

³⁰ Zwraca na to uwagę R. Shields (op. cit., s. 62).

³¹ Za: P. Żuk, *Wstęp*, [w:] *Spotkania z utopią w XXI wieku*, red. P. Żuk, Warszawa 2008, s. 9.

³² R. Mohr, *Miłość do rewolucji. O tym, co prawdziwe, a co fałszywe*, [w:] *Maj '68. Rewolta*, op. cit., s. 32.

tyzm – rewolucyjny romantyzm – jest postawą człowieka podporządkowanego temu, co możliwe. Stary opierał się na indywidualizmie, na samotności jednostki, która jest świadoma własnej alienacji i w celu jej przewyciężenia ucieka w stronę wydarzeń minionych, nowy natomiast ma charakter kolektywny. To, co możliwe, można z kolei podzielić na bliższe lub natychmiastowe („możliwe-możliwe”) oraz dalsze („niemożliwe-możliwe”). W przypadku sztuki (jej głównie poświęcony jest manifest rewolucyjnego romantyzmu, choć Lefebvre zaznacza, że estetyka i etyka mają ze sobą wiele wspólnego) możliwe-możliwe obejmuje takie zajęcia, jak osiedlenie się w życiu (w tym znalezienie mieszkania i pracy), cieszenie się rozpoznaniem strony formalnej życia, cynizm, a także taniec czy pojmowana ilościowo miłość. Wydaje się, że jest to konstrukcja pozwalająca na odnalezienie się w życiu i wyjście poza to, co jest. Z kolei niemożliwe-możliwe sięga najdalej: obejmuje codzienne uczestnictwo mężczyzn i kobiet we władzy zgromadzonej przez technologię, państwo i bogactwo, prawdziwą komunikację, spokój bez monotonii i radość bez okrucieństwa, słowem: doświadczenie życia totalnego³³. Co istotne, i jedno, i drugie odnosi się do tego, co obiektywnie możliwe, co wynika – zdaniem Lefebvre’a – z istniejącego stanu rzeczy. Nie jest to więc czysta aprioryczna konstrukcja, lecz raczej próba zakorzenienia utopii w rzeczywistości dostępnej empirycznie. Tak – i chyba tylko tak – widząc świat, można napisać na murze: „Bądźmy realistami, żądajmy niemożliwego...”.

Nic dziwnego zatem, że Lefebvre aktywnie popierał rozwój wydarzeń w maju 1968 roku. Studenci protestowali w imię haseł, które były mu bliskie. Dostarczył im zresztą – być może nawet *post factum* – spójnej interpretacji, legitymizując niejako protesty, a więc czyniąc coś, co wahała się zrobić Partia Komunistyczna Francji wraz z Louisem Althusserem, którego wersja marksizmu wówczas dominowała³⁴. Lefebvre był ze względu na swoje poglądy bardziej naturalnym sojusznikiem studentów. Nie oddziaływał jednak jedynie bezpośrednio – poprzez wykłady i poparcie udzielane protestującym – ale także pośrednio. Spośród jego uczniów rekrutowali się przywódcy protestów, a dla niektórych z nich jego teorie stały się początkiem własnej interpretacji

³³ H. Lefebvre, *Revolutionary Romanticism*, tłum. G. Grindon, [Online]. Protokół dostępu: <http://ebookbrowse.com/henri-lefebvre-revolutionary-romanticism-pdf-d47450225> [1 maja 2011].

³⁴ Ani PCF, ani Althusser nie poparli protestów studenckich, choć pewne idee głoszone przez Althussera mogły zostać wykorzystane przez studentów, na przykład twierdzenie, że ideologia i polityka nie są w pełni determinowane przez strukturę ekonomiczną. Było to jednak wykorzystane, jak można się domyślać, wbrew zamiarom Althussera, który podkreślał zawsze przewodnią rolę intelektualistów w ruchu rewolucyjnym (tylko oni, jego zdaniem, są w stanie zrozumieć naukową teorię socjalizmu). Za: R. Gildea, *France since 1945*, Oxford–New York 1996, s. 151–152.

rzeczywistości. Tak sprawa miała się na przykład z Międzynarodówką Sytuacjonistów (Internationale situationniste, IS).

To radykalnie lewicowe ugrupowanie powstało w 1957 roku z połączenia różnych środowisk awangardy artystycznej, skupionej wcześniej przede wszystkim w Międzynarodówce Letrystów oraz w Międzynarodowym Ruchu Imaginistów Bauhaus. O grupie zrobiło się głośno w 1966 roku, kiedy samorząd studencki Uniwersytetu w Strasbourgu zaczął rozpowszechniać pamflet *O nędzy życia studenckiego – rozważania o jej ekonomicznych, politycznych, seksualnych, psychologicznych i szczególnie intelektualnych aspektach oraz o paru sposobach jej uleczenia* – napisaną przez członka IS Mustaphę Khayatiego obszerną krytykę stosunków panujących na uniwersytetach. Przywódcą grupy przez cały czas jej istnienia był Guy Debord, którego Lefebvre poznał w 1957 roku. Mimo dużej różnicy wieku (Debord był trzydzieści lat młodszy) zawiązała się między nimi dość bliska przyjaźń. Dzięki Lefebvre'owi Debord poznał część swoich najbliższych współpracowników w ramach Międzynarodówki, w tym Raoula Vaneigema i Constanta Nieuwenhuysa. Intensywne kontakty utrzymywały się kilka lat – w tym czasie Debord i Lefebvre wspólnie dyskutowali wiele koncepcji, które później stały się fundamentem ich teorii; między innymi w tym czasie Debord opracował swoją teorię sytuacji. Omawiali też kwestie Komuny Paryskiej, formułując tezy, które Lefebvre zawarł później w swojej *Proklamacji Komuny (La proclamation de la Commune, 1965)*, a Debord, Vaneigem oraz Kotanyi w artykule *O Komunie (1962)*; podobieństwo tych prac stało się później przyczyną oskarżenia Lefebvre'a o plagiat, nastąpiło to jednak już po zerwaniu kontaktów na skutek nieporozumień osobistych³⁵. Burzliwy charakter rozstania spowodował również, jak się wydaje, późniejsze odżegnywanie się od wzajemnego wpływu, który mimo to wydaje się niewątpliwy³⁶.

³⁵ Bezpośrednią przyczyną zerwania była ciąża ówczesnej partnerki Lefebvre'a, Évelyn Chastel (dzięki której Debord i Lefebvre się poznali – była bowiem przyjaciółką z dzieciństwa żony Deborda, Michele Bernstein), do której usunięcia miał namawiać – choć przez pośredników – Debord. Za: A. Merryfield, *Henri Lefebvre. A Critical Introduction*, New York 2006, s. 30–38.

³⁶ Trzeba jednakże odnotować, że niektórzy temu zaprzeczają. W szczególności Vincent Kaufmann bagatelizuje wpływ, jaki na Deborda miał Lefebvre; inaczej datuje także ich znajomość, tj. za jej początek uznaje rok 1960 – „trochę późno, by uwiarygodnić legendę Lefebvre'a niosącego sytuacjonistów do chrzcielnicy”. Zwraca także uwagę na niewielką ilość odwołań do Lefebvre'a przed pojawieniem się czwartego numeru „Internationale Situationniste” – czyli również przed 1960 rokiem. Za: V. Kaufmann, *Guy Debord. Revolution in Service of Poetry*, tłum. R. Bonnono, Minneapolis 2006, s. 167 i n. Biografowie Lefebvre'a natomiast dość zgodnie podtrzymują tezę o ścisłej współpracy i wzajemnym wpływie już od 1958 roku. Merryfield nazywa nawet Lefebvre'a jedyną żyjącą inspiracją Deborda. Za: A. Merryfield, op. cit., s. 32.

Warto spojrzeć na pewne koncepcje sytuacjonistów jako na rozwinięcie – lub też możliwą konsekwencję – twierdzeń Lefebvre’a. Widać to doskonale w komentarzu Deborda do koncepcji rewolucyjnego romantyzmu, który pojawił się w jego liście do Lefebvre’a z maja 1960 roku: „liczę na «sytuacjonistyczne» perspektywy (które, jak wiesz, nie boją się sięgać daleko), by co najmniej potwierdzić, że nasz romantyzm sytuuje się po rewolucyjnej stronie; a w najlepszym wypadku, by przewyciężyć jakikolwiek Romantyzm”³⁷. Według Deborda „Romantyzm” jako taki może być rozumiany po prostu jako odrzucenie terażniejszości bądź to na rzecz przeszłości, bądź na rzecz przyszłości. I o ile – w jego mniemaniu – Lefebvre opowiada się za tym drugim wyjściem, o tyle on sam chciałby wyjść poza ten podział i doprowadzić do stanu, w którym odrzucanie terażniejszości nie będzie już potrzebne. Jak podaje Kaufmann, wedle Deborda koncepcja rewolucyjnego romantyzmu była zbyt bierna i nieprzystająca do jego pomysłu na rewolucyjną *praxis*³⁸. Także Hess – w biografii, która przecież była autoryzowana przez samego Lefebvre’a – przyznaje, że ten ostatni znalazł w Debordzie intelektualistę, który chciał minąć go z lewej strony (a więc okazał się bardziej radykalny)³⁹. Wydaje się jednak, że radykalizacja idei Lefebvre’a w wielu miejscach doprowadziła do znaczących problemów i napięć.

Za bezpośrednie rozwinięcie stworzonej przez Lefebvre’a teorii momentów uważana jest koncepcja „sytuacji”. Debord definiuje (skonstruowaną) sytuację jako „moment życia konkretnie i celowo skonstruowany przez kolektywną organizację jednolitej atmosfery i grę zdarzeń”⁴⁰. Wedle Lefebvre’a sytuacja była jedną z możliwych, choć niekoniecznych konsekwencji (następstw) „momentu”; moment ją poprzedzał zarówno w porządku logicznym, jak i chronologicznym. Debord nie protestowałby chyba przeciw takiemu ujęciu sprawy. W tekście *Teoria momentów i konstrukcja sytuacji* (*Théorie des moments et construction des situations*, 1960) podkreśla jedynie, że sytuacja ma swoją własną, bardziej – można powiedzieć – dookreśloną specyfikę niż momenty. Oczywiście jest również aktem interwencji w codzienność, natomiast idzie dużo dalej niż jakikolwiek moment. Przede wszystkim obejmuje mniej zjawisk – Debord wiąże ją bardzo mocno z procesem tworzenia dzieła sztuki (sytuacja w tym ujęciu, o czym należy pamiętać, zawsze ma jednak potencjał polityczny, ponieważ może być elementem konstytuującym życie codzienne jako całość), co oznacza, że wytwór sytuacji musi być obiektywny (a co najmniej interesu-

³⁷ G. Debord to H. Lefebvre, 05.05.1960, tłum. NOT BORED!, [Online]. Protokół dostępu: <http://www.notbored.org/debord-5May1960.html> [12 maja 2011].

³⁸ Por.: V. Kaufmann, op. cit., s. 168.

³⁹ R. Hess, *Henri Lefebvre et l'aventure du siècle*, Paris 1988, s. 211.

⁴⁰ G. Debord, *Œuvres*, Paris 2006, s. 358.

biektywny), nie mogąc pozostać w sferze czystej subiektywności. Poza tym Debord określa sytuację – w odróżnieniu od momentu posiadającego charakterystykę przede wszystkim czasową – jako całość czasoprzestrzenną⁴¹. Być może zatem można by porównać ją do „ślepych miejsc”, o których pisał Lefebvre, czyli miejsc, które w powiązaniu z odpowiednimi praktykami mogą mieć siłę dezalienującą. Najważniejsza jednak – jak się wydaje – jest inna różnica, o której wspomina Debord, a mianowicie, że sytuacja jest zasadniczo niepowtarzalna⁴², choć oczywiście powtarzać się mogą pewne jej charakterystyki (kierunek, sens). Przejście to jest tym bardziej istotne, że dla Lefebvre’a powtarzalność momentów była przede wszystkim punktem uchwycenia momentu wspólnotowego; ta właśnie cecha kierowała jednostki, skupione na indywidualnym przeżywaniu, niejako z powrotem ku społeczeństwu. Debord obrazuje to stwierdzeniem, że Lefebvre uznawał po prostu istnienie „momentu miłości”, dla sytuacjonistów zaś to nigdy nie jest „miłość”, zawsze chodzi o „miłość jakąś” lub „miłość czyjąś”⁴³. W koncepcji sytuacjonistycznej nie widać więc nadziei na powrót. Musi wystarczyć definicyjne zastrzeżenie, że sytuacja opiera się na kolektywnej organizacji. Ten warunek jednak może, ale nie musi być spełniony. Można raczej przyjąć, podobnie jak w przypadku sytuacjonistycznej koncepcji dryfowania (*dérive*)⁴⁴, że współpraca jest warunkiem, który może, ale nie musi być spełniony (o dryfowaniu Debord pisze po prostu, że wspólnie osiąga się lepsze wyniki⁴⁵). Traci się zatem to, co powstrzymywało Lefebvre’a przed osunięciem się na pozycje skrajnie indywidualistyczne, by nie rzecz – anarchistyczne.

Podobnie wygląda sytuacjonistyczna krytyka społeczeństwa – jest podobna do wyrażanej przez Lefebvre’a, jeśli chodzi o istotę, ale zdecydowanie bardziej radykalna, być może bardziej systematyczna i spójna (przynajmniej na pierwszy rzut oka), lecz za cenę pewnych koniecznych uproszczeń. Krytyka ta zorganizowana jest wokół zaproponowanego przez Deborda pojęcia spektaklu, którego używa czasem również Lefebvre. Trzeba przyznać, że to termin dużo prostszy i bardziej obrazowy niż proponowane przez niego określenie „biurokratyczne społeczeństwo sterowanej konsumpcji”. Jest on definiowany jako

⁴¹ Za: G. Debord, *Théorie des moments et construction des situations*, [Online]. Protokół dostępu: <http://debordiana.chez.com/francais/is4.htm#theorie> [20 maja 2011].

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Dryfowanie, jedna z podstawowych sytuacjonistycznych praktyk, jest definiowane jako technika szybkiego przechodzenia przez zróżnicowane atmosfery. Było metodą naukowego – mającego stanowić część psychogeografii – badania przestrzeni i jej wpływu na zachowanie, samopoczucie i działania człowieka. Za: G. Debord, *Theory of the Dérive*, tłum. K. Knabb, [w:] *Situationist International Anthology*, op. cit., s. 62.

⁴⁵ Ibidem, s. 63.

„kapitał, który osiągnął taki stopień akumulacji, że stał się obrazem”⁴⁶. Nie chodzi tu jednak o zwykłe nagromadzenie obrazów. Spektakl jest „zapośredniczonym przez obrazy stosunkiem społecznym między osobami”⁴⁷. To oczywiste nawiązanie do Marksa ma sugerować, że kapitał nie może być definiowany po prostu jako rzecz, wpływa bowiem na stosunki społeczne między ludźmi, urzeczowiając je, sprowadzając do prostego porównywania wartości wymiennej. Przez upowszechnienie tej ostatniej wszystko – w tym ludzie – staje się towarem⁴⁸.

Spółeczeństwo spektaklu to społeczeństwo ludzi, którzy zapadli w sen. Własne życie im się wymyka⁴⁹. Nędza życia ludzkiego polega na jego osadzeniu w nieprawdziwych obrazach, z których każdy przedstawia się jako wiecznotrwały, choć w istocie jest tylko chwilowy (spektakl zamazuje fałsz przejścia od stwierdzenia „jestem taki teraz” do stwierdzenia „zawsze taki byłem i będę”). Charakterystyczną cechą życia jest pogoń za pseudorozkoszami, branie sztucznie wytworzonych potrzeb za prawdziwe i próba ich zaspokojenia. Człowiek w społeczeństwie dobrobytu nie podąża już za swoimi pragnieniami, tylko za tym, co spektakl uważa za jego pragnienia. Można wybrać sobie dowolną rolę, a jednak jest to wybór ograniczony, ponieważ rola nie tylko może, ale i powinna służyć spektaklowi. Ucieleśnienia tych „dozwolonych” ról to idole, które Debord określa jako „spektakularne przedstawienie żywej istoty ludzkiej”⁵⁰. Można porównać tę koncepcję do pomysłu „idealizmu mieszczańskiego”, który w swoim czasie opisywał Leszek Kołakowski⁵¹.

Sytuacjonistyczna krytyka życia codziennego przypomina tę prezentowaną przez Lefebvre’a. Po raz kolejny jednak wydaje się, że radykalizacja obrazu – w tym przypadku uznanie, że kontrola jest totalna, a życie ludzkie w pełni zafalszowane – sprawia, że sytuacjoniści niejako tracą możliwość „powrotu”. Właściwie nie funkcjonuje u nich ta pierwotna warstwa życia, na którą nacisk kładł Lefebvre, widząc w niej źródło przewyciężenia. Sytuacjoniści wprawdzie mówią o „konstruowaniu sytuacji” – ale jak ludzie pogrążeni we śnie mogą konstruować sytuacje? Jak można przewyciężać alienację, jeśli jest ona tak rozwinięta, że przestało się ją zauważać? Ostatecznie pesymistyczna diagnoza prowadzi do różnych form teorii awangardy powołanej do przeprowadzenia przewrotu w imieniu nieświadomych mas i można powiedzieć, że sytu-

⁴⁶ G. Debord, *Spółeczeństwo spektaklu i Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, tłum. M. Kwaterko, Warszawa 2006, s. 44.

⁴⁷ Ibidem, s. 34.

⁴⁸ K. Marks, *Kapitał*, t. 1, tłum. E. Lipiński, Warszawa 1970, s. 843.

⁴⁹ G. Debord, *Dzieła filmowe*, op. cit., s. 42.

⁵⁰ Idem, *Spółeczeństwo spektaklu...*, op. cit., s. 60.

⁵¹ L. Kołakowski, *Kultura i fetysze*, Warszawa 1967, s. 119–123.

acjoniści również się tego nie ustrzegli. Jak twierdzi Sadie Plant, sytuacjoniści uważali siebie za ostatnią grupę rewolucjonistów, ponieważ po rewolucji takie grupy już nie będą potrzebne⁵². Ich ideały demokracji bezpośredniej – jak przywoływane wyżej postulaty z *Apelu do wszystkich robotników* – odnosić się musiały zatem do okresu po rewolucji, ciągle trudno jednak zrozumieć, dlaczego po takim „zewnątrznym” wyzwoleniu ludzie powinni sami sprawować władzę, a nie oddać ją następnej, bardziej świadomej, uprzywilejowanej grupie. Z tego samego powodu problematyczna jest również przyszła wizja człowieka, nie wiadomo bowiem, na czym miałyby się oprzeć. Przypomina w dużej mierze wizję Lefebvre’a, jednak można zgodzić się z jego uwagą, że o ile on sam proponuje utopię konkretną (to znaczy opartą na realnych możliwościach, które są mniej lub bardziej dostępne i uchwytne), o tyle sytuacjoniści są utopistami abstrakcyjnymi⁵³.

Dwie wydane w 1967 roku książki, które zawierały wykład teorii sytuacjonistów: *Spoleczeństwo spektaklu (La société du spectacle)* Deborda oraz *Rewolucja życia codziennego (Traité de savoir-vivre à l’usage des jeunes generations)* Vaneigema, zdobyły w Paryżu rozgłos. Jak podaje Mateusz Kwaterko, Międzynarodówka znalazła wielu naśladowców, którzy przejęli jej hasła – dlatego były one w Maju ’68 tak widoczne. Kwaterko zdaje się przychylić do opinii, że IS stanowiła *spiritus movens* Maja, a przynajmniej odpowiadała za hasła głoszone przez najbardziej radykalną część studentów. Z tezą tą nie zgadza się Jean-Jacques Lebel, który podkreśla, że oprócz sytuacjonistów w czasie rewolty funkcjonowało wiele radykalnych grup – anarchistów, anarchokomunistów, surrealistów, trockistów, istniała wówczas także grupa Socialisme ou

⁵² S. Plant, *The Most Radical Gesture: The Situationist International in the Post-modern Age*, London–New York 1992, s. 5, [za:] M. Gardiner, *Critiques of Everyday Life*, London–New York 2000, s. 120.

⁵³ „Sytuacjoniści [...] nie proponują utopii konkretnej, lecz utopię abstrakcyjną. Czyżby wierzyli, że pewnego poranka ludzie popatrzą na siebie i powiedzą «Dość tego! Dość już mamy pracy i nudy! Skończmy z tym!» – po czym zorganizują permanentne święto i przystąpią do «tworzenia sytuacji»? Jeśli wydarzyło się to raz, o świecie osiemnastego marca 1871 roku, nic podobnego już więcej się nie powtórzy”. Te słowa Lefebvre’a z książki *Pozycja. Przeciw technokratom (Position. Contre les technocrates)*, 1967) przywołuje M. Kwaterko na poparcie tezy, że Lefebvre nie był w stanie przewidzieć wybuchu rewolty majowej (w przeciwieństwie do Deborda). Nawet jeśli to prawda, wydaje się, że krytyka wyrażona w tym stwierdzeniu dotyka wrażliwego punktu teorii sytuacjonistycznej – na gruncie idei społeczeństwa spektaklu trudno w istocie pomyśleć, by taki zryw był możliwy. Zresztą sceptycyzm Lefebvre’a wydaje się uzasadniony, zważywszy na to, że hasła polityczne rewolty ostatecznie przegrały, a po dwóch miesiącach protestów we Francji znów zapanował spokój. Por: M. Kwaterko, *Guy Debord – teoretyk przeklęty*, [w:] G. Debord, *Spoleczeństwo spektaklu...*, op. cit., s. 19.

Barbarie⁵⁴. Również Lefebvre po latach kładzie nacisk na innych uczestników protestów studenckich⁵⁵.

O ile jednak sytuacjoniści wypaczyli myśl Lefebvre'a, zbyt ją radykalizując, o tyle wydaje się, że Cohn-Bendit – po dziś dzień najbardziej rozpoznawany przywódca rewolty – poszedł w drugą stronę. Była już mowa o tym, że obecnie skłonny jest podkreślać wyłącznie kulturowe dziedzictwo rewolty, poza tym jest jednym z tych protestujących, którzy po latach wybrali drogę integracji z istniejącym systemem władzy. Odszedł od idei rewolucji, podkreśla jednak, że nie zrezygnował z dawnych haseł. Wręcz cieszy się, że ucieleśnia wedle niektórych pozytywny bilans Maja i może być „symbolem «mówienia prawdy», «ostatnim Mohikaninem», duszą spontaniczności, która czasem była trochę «infantylna», ale zawsze, i to jak!, «sympatyczna i wyzwalająca»”⁵⁶. Podkreśla również charakterystyczną dla tamtego okresu chęć wzięcia życia w swoje ręce, uczestniczenia w tworzeniu historii. Smak życia, sens historii – to dwa kluczowe określenia dla zrozumienia ruchu 1968 roku⁵⁷. Jeśli więc sytuacjoniści symbolizować mogą rewolucyjną teorię Maja (oczywiście nie jako jedyni), to Cohn-Bendit jest wyrazicielem jej praktyki. Te dwa nurty wyraźnie się rozminęły (sytuacjoniści i Wściekli z Nanterre w zasadzie od początku pogardzali organizacjami goszystowskimi, takimi jak Ruch 22 Marca, na którego czele stał Cohn-Bendit⁵⁸), teoria i praktyka – przez chwilę zespolone – przestały szybko tworzyć całość i to właśnie, zdaniem Lefebvre'a, doprowadziło do szybkiego upadku rewolty.

* * *

Lefebvre widział ruch studencki jako radykalną próbę zakwestionowania fundamentów społeczeństwa. Podkreślał spontaniczny charakter kontestacji. Wskazy-

⁵⁴ M. H. Lépicouché, J-J. Lebel. *Artyści w Maju '68*, [w:] *Rewolucje 1968*, op. cit., s. 199.

⁵⁵ „Ruch '68 nie wyszedł od sytuacjonistów. W Nanterre była mała grupka znana jako „les enragés” [wściekli – przyp. A. W.]. Również wszystkich obrażali. Ale to oni stworzyli ten ruch. Ruch 22 Marca był stworzony przez studentów, między innymi przez Daniela Cohna-Bendita, który nie był sytuacjonistą”. Za decydujący moment protestów uznaje się przemówienie radiowe Cohna-Bendita, który zaczął nawoływać do strajku generalnego, co sprawiło, że rewolta stała się w oczach władzy czymś więcej niż zabawą znudzonych dzieciaków z dobrych domów. Za: K. Ross, H. Lefebvre, *Lefebvre on the Situationist...*, op. cit., s. 82–83.

⁵⁶ D. Cohn-Bendit, *Nous l'avons tant aimée, la révolution*, Paris 1986, s. 10.

⁵⁷ Ibidem, s. 12.

⁵⁸ Za: M. Kwaterko, op. cit., s. 18.

wał na to, że wypełniła ona istniejącą pustkę polityczną⁵⁹. Jednocześnie zaś zwracał uwagę na to, że myśl Marksa, choć konieczna do zrozumienia Maja '68 jako wydarzenia historycznego, jest też niewystarczająca⁶⁰. Nie można ograniczyć się do analizy ekonomicznej; potrzebne jest spojrzenie bardziej całościowe, które obejmie również inne sfery życia, w tym przede wszystkim życie codzienne. Krytyka życia codziennego – którą za Lefebvre'em podjęły radykalne środowiska protestujących studentów, w tym przede wszystkim Międzynarodówka Sytuacjonistów – wydaje się oferować lepsze wyjaśnienie wydarzeń Maja niż klasyczny marksizm. Bez niej protesty studenckie będą po prostu wybrykiem „znudzonych dzieciaków” (jak chciał Michel Crozier⁶¹). W tym duchu interpretowały wystąpienia partie marksistowskie: nie tylko PCF, ale również te zza żelaznej kurtyny. Widziały w studenckiej rewolucji „trącającą anarchizmem rewolucyjność drobnomieszczańską”⁶²; społeczne pochodzenie przesądzało tu o nie całkiem postępowym charakterze wydarzenia. Choć rozpoznawano lewicowe aspiracje studentów, przeważała – jak się wydaje – opinia o powierzchownym charakterze ich krytyki i niezdolności do przezwyciężenia swojej przynależności do określonej klasy (ponieważ studenci nie należeli do proletariatu, nie mogli być uznani za prawdziwych rewolucjonistów)⁶³. Tymczasem zarówno Lefebvre, jak i IS rozszerzająco pojmowali proletariata, co pozwalało im zobaczyć w strajkach prawdziwie rewolucyjny potencjał.

Być może zresztą Crozier miał trochę racji. Rewolucja 1968 roku do pewnego stopnia faktycznie była dziełem dzieciaków, które chciały zerwać z nudą, uświadomiły sobie bowiem, że nuda, która je trawi, jest produktem społecznym, produktem tego, co Debord – a za nim również Lefebvre – nazywali spektaklem. Ich sposób protestu miał nowy charakter, tak jak nowy był charakter zniewolenia, które wyszło poza pracę i zakorzeniło się w życiu codziennym. Stąd hasła „Nuda jest kontrewolucyjna” oraz „Rewolucja jest INICJATYWA”. Charakterystyczne jest założenie, że nuda – symbol zła – nie wynika tu z wnętrza człowieka, lecz ze środowiska. Za nudę nie odpowiada ten, kto się nudzi, lecz społeczeństwo.

⁵⁹ H. Lefebvre, *Irruption de Nanterre au sommet*, Paris 1968, s. 59, [za:] R. Hess, *Henri Lefebvre...*, op. cit., s. 251.

⁶⁰ Za: R. Hess, op. cit., s. 247–253.

⁶¹ Crozier, emerytowany profesor z Nanterre, stwierdził: „to wszystko były tylko preteksty, dzieciaki po prostu się nudziły”. Za: M. Miecznicka, *Spóźniony kac po rewolucji 1968*, „Dziennik” z dn. 10.05.2008, [Online]. Protokół dostępu: <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/75350,spozniony-kac-po-rewolucji-1968.html> [30 marca 2012].

⁶² A. Werblan, *Ideologiczna i społeczna treść ruchu studentów*, [w:] *Bunty młodzieży studenckiej na Zachodzie*, red. J. Czerwińska, Warszawa 1972, s. 56.

⁶³ Por. np.: B. Gołębiowski, *Żywiolowe uwarunkowania buntów młodzieży*, [w:] *Bunty młodzieży studenckiej...*, op. cit., s. 57–66, W. Markiewicz, *Motywy ideologiczne ruchów studenckich*, [w:] *ibidem*, s. 34–38.

Z kolei Vincent Cespedes analizuje dziedzictwo Maja w nawiązaniu do starego hasła republikańskiego „Wolność, równość, braterstwo”. Jego zdaniem protesty pomogły zreformować definicje tych trzech pojęć:

1/ Wolność: stosunki władzy i dominacji nie mają w sobie nic naturalnego czy nieuniknionego. 2/ Równość: środkiem, za pomocą którego przeprowadza się test legitymizacji tych stosunków, jest dysputa jak równy z równym. 3/ Braterstwo: spontaniczność, bardzo wartościowa, jest fundamentem wszystkich autentycznie ludzkich relacji⁶⁴.

W tej optyce – tak jak w podejściu Lefebvre’a – rewolta wydaje się mieć charakter polityczny, nie tylko kulturalny. Tak również widzieli ją sytuacjoniści. I jeśli Lefebvre ma być – za Cespedesem – „Pigmaliem Maja”, to wydaje się, że chodzi właśnie o taki Maj: o spontaniczne święto, które chce radykalnego zerwania z alienacją, które chce zmienić świat od podstaw.

Wydaje się, że rewolucyjno-utopijne postulaty Maja zostały już zapomniane. Mówi się raczej, jak określa Ralf Fücks, o „trwałym dziedzictwie błędzenia i bezładu ruchu 1968”⁶⁵, które obejmować ma między innymi docenianie wartości życia codziennego (i tkwiącego w nim politycznego potencjału), nawoływanie do budowania bardziej uczestniczącego modelu demokracji, opartego na prawie do samostanowienia etc⁶⁶. Te postulaty nie są bynajmniej oczywiste: wynikać muszą z bardzo określonej wizji świata. Jednymi z piewców tej wizji byli właśnie sytuacjoniści i Henri Lefebvre. Warto pamiętać, że sięgała ona dalej, poza rewolucję kulturalną, która dzisiaj dominuje wspomnienia Maja ’68. Jej właściwym celem było przekształcenie świata tak, by życie ludzkie przestało być sztucznie rozczłonkowane, by mógł powstać człowiek totalny.

NEW CONCEPT OF REVOLUTION. HENRI LEFEBVRE AND THE SITUATIONISTS IN MAY 1968

This article focuses on Henri Lefebvre’s direct and indirect influence on the student revolts of May 1968. His thought was an inspiration for the situationists and Daniel Cohn-Bendit, among others, who exploited and transformed his ideas. Coherent with the slogans spreading throughout the protests, Lefebvre’s attitude brings them together in a critical discourse. His point of view allows to appreciate the political potential of the protests; it shows their aims which, going beyond the idea of a cultural revolution,

⁶⁴ V. Cespedes, op. cit., s. 177.

⁶⁵ R. Fücks, *Co pozostało? Rok 1968 jako przełom czasów*, tłum. I. Łatwińska, [w:] *Rok 1968 – 40 lat później*, red. wydania polskiego A. Weseli, Warszawa 2008, s. 18.

⁶⁶ Ibidem.

focused on a holistic transformation of the world with the final goal of replacing the alienated, fragmented life with a fully lived one and allowing individuals to develop their potential. While various interpretations of students' protests express either a radically negative or positive reading, Lefebvre's perspective offers a complex explanation, which shows both the achievements of the students' movement and its deficiencies.

BIBLIOGRAFIA

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

1. Debord G. to Lefebvre, 5.05.1960, tłum. NOT BORED!, [Online]. Protokół dostępu: <http://www.notbored.org/debord-5May1960.html> [12 maja 2011].
2. Debord G., *Dziela filmowe*, tłum. M. Kwaterko, Kraków 2007.
3. Debord G., *Œuvres*, Paris 2006.
4. Debord G., *Spoleczeństwo spektaklu i Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, tłum. M. Kwaterko, Warszawa 2006.
5. Debord G., *Théorie des moments et construction des situations*, [Online]. Protokół dostępu: <http://debordiana.chez.com/francais/is4.htm#theorie> [20 maja 2011].
6. Lefebvre H., *Critique of everyday life*, tłum. J. Moore, London–New York 2008.
7. Lefebvre H., *Irruption de Nanterre au sommet*, Paris 1968.
8. Lefebvre H., *Revolutionary Romanticism*, tłum. G. Grindon, [Online]. Protokół dostępu: <http://ebookbrowse.com/henri-lefebvre-revolutionary-romanticism-pdf-d47450225>.
9. Lefebvre H., Ross K., *Lefebvre on the Situationist: An Interview*, tłum. K. Ross, „October” 1997, nr 79.
10. *Situationist International Anthology*, red. K. Knabb, Berkeley 2006.
11. Vaneigem R., *Rewolucja życia codziennego*, tłum. M. Kwaterko, Gdańsk 2004.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

1. Aron R., *La Révolution introuvable: réflexion sur les événements de Mai*, Paris 1968.
2. Baszkiewicz J., *Państwo. Rewolucja. Kultura polityczna*, Poznań 2009.
3. Baynac J., *Mai retrouvé*, Paris 1978.
4. Berman P., *Opowieść o dwóch utopiach. Ewolucja polityczna pokolenia '68*, tłum. P. Nowakowski, Kraków 2008.
5. Blanchot M., *Ecrits politiques (1958–1993): guerre d'Algérie, mai 1968, etc.*, Paris 2003.
6. Bredeson K., „Toute ressemblance est voulue”: *Theatre and Performance of May '68*, „Modern & Contemporary France” 2008, , nr 2.
7. Brenner N., *State Theory in the Political Conjuncture: Henri Lefebvre's „Comments on a New State Form”*, „Antipode” 2001.
8. *Bunty młodzieży studenckiej na Zachodzie*, red. J. Czerwińska, Warszawa 1972.
9. Cespedes V., *Mai 68. La philosophie est dans la rue!*, Paris 2008.
10. Cohn-Bendit D., *Nous l'avons tant aimée, la révolution*, Paris 1986.

11. de Certeau M., *La prise de parole, pour une nouvelle culture*, Paris 1968.
12. Daum N., *Mai 68: des révolutionnaires dans un village parisien*, Paris 1988.
13. Debray R., *Le pouvoir intellectuel en France*, Paris 1979.
14. Gardiner M., *Critiques of Everyday Life*, London–New York 2000.
15. Gildea R., *1968 in 2008*, „History Today” 2008, nr 58 (5).
16. Gildea R., *France since 1945*, Oxford–New York 1996.
17. Greigueuil P., *2000 ans d'histoire de France*, Paris 1999.
18. Hamon H., Rotman P., *Génération*, 2 tomy, Paris 1987.
19. Hess R., *Henri Lefebvre et l'aventure du siècle*, Paris 1988.
20. Janicki J., *Oblicza studenckiego buntu. Francja 1968*, Warszawa 1970.
21. Jobs R. I., *Youth Movements: Travel, Protest, and Europe in 1968*, „American Historical Review” 2009, nr 2.
22. Kaufmann V., *Guy Debord. Revolution in Service of Poetry*, tłum. R. Bonnono, Minneapolis 2006.
23. Kołakowski L., *Kultura i fetysze*, Warszawa 1967.
24. Le Goff J.-P., *Mai 68, l'héritage impossible*, Paris 2002.
25. *Maj '68. Rewolta*, red. D. Cohn-Bendit, R. Damman, tłum. S. Lisiecka, Z. Jaskuła, Warszawa 2008.
26. Marcus G., *Lipstick Traces: A Secret History of the 20th Century*, Londyn 2001.
27. Marks K., *Kapitał*, t. 1, tłum. E. Lipiński, Warszawa 1970.
28. Marseille J., *Nouvelle histoire de la France*, Paris 1999.
29. Merryfield A., *Henri Lefebvre. A Critical Introduction*, New York 2006.
30. Miecznicka M., *Spóźniony kac po rewolucji 1968*, „Dziennik” z dn. 10.05.2008, [Online]. Protokół dostępu: <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/75350,spoznio-ny-kac-po-rewolucji-1968.html> [30 marca 2012].
31. Plant S., *The Most Radical Gesture: The Situationist International in the Postmodern Age*, London–New York 1992.
32. *Rewolucje 1968*, red. M. Jurkiewicz, J. Pieńkos, Warszawa 2008.
33. Roberts J., *Philosophizing the Everyday. Revolutionary Praxis and the Fate of Cultural Theory*, London 2006.
34. *Rok 1968 – 40 lat później*, red. A. Weseli, Warszawa 2008.
35. Ross K., *May and Its Afterlives*, Chicago 2002.
36. Shields R., *Lefebvre, Love and Struggle: Spatial Dialectics*, London 1998.
37. *Spotkania z utopią w XXI wieku*, red. P. Żuk, Warszawa 2008.
38. Touraine A., *Le mouvement de Mai 1968 ou le communisme utopique*, Paris 1968.
39. Weber H., *Que reste-t-il de mai 68?: essai sur les interprétations des événements*, Paris 1998.
40. Viansson-Ponté P., *Quand la France s'ennuie...*, [Online]. Protokół dostępu: http://www.lemonde.fr/le-monde-2/article/2008/04/30/quand-la-france-s-ennuie_1036662_1004868.html [11 grudnia 2010].

MAGDALENA GRZYB
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO
OBYCZAJNOŚCI W IRAŃSKIM PRAWIE KARNYM.
PRAWO ISLAMSKE I DYSKRYMINACJA PRAWNA KOBIET

WSTĘP

W listopadzie 2006 roku w saudyjskiej miejscowości Al-Quatif pewna dziewczyna spotkała się ze swoim znajomym. W trakcie tego spotkania zostali napadnięci i porwani przez siedmioosobowy gang. Mężczyźni co prawda nic się nie stało, lecz dziewczyna została przez członków gangu zgwałcona. W 2007 roku sąd rozpatrujący sprawę napadu ukarał nie tylko gwałcicieli, ale również zgwałconą (sic!). Przebywanie z mężczyzną niebędącym bliskim krewnym sam na sam jest w Arabii Saudyjskiej w świetle obowiązującego prawa przestępstwem, tzw. *khliwa*. Nie jest to co prawda nigdzie napisane i wyraźnie wskazane, lecz stanowi obrazę całokształtu prawa islamskiego i dlatego zasługuje na karę. Dziewczyna i jej towarzysz zostali skazani na karę dziewięćdziesięciu batów i sześciu miesięcy więzienia, po czym kara została jeszcze zaostrzona do 200 batów. Sąd wyszedł z założenia, że dopuszczając się tak niecnego występku, ofiara sama sprowokowała oprawców. Adwokatowi Abdulowi Rahmanowi al-Lahemowi, który skrytykował decyzję sędziego oraz sposób traktowania ofiary zbiorowego gwałtu jako przestępczyni, groziło postępowanie dyscyplinarne. Historia obiegła świat jako sprawa „dziewczyny z Al-Qatif”. Za sprawą Amnesty International ludzie z całego świata wysyłali listy do Arabii z apelami o wstrzymanie wykonania kary, jej złagodzenie i zaprzestanie represji w stosunku do prawnika. W grudniu 2007 roku król Abdullah ułaskawił młodą Saudyjkę. Ile jest jednak takich przypadków, nie tylko w Arabii Saudyjskiej, którym nikt nie przeszkodził, przeciwko którym nikt nie mógł zaprotestować, nikt nawet

o nich nie słyshał, a ci, którzy slyszeli, wcale nie są zdziwieni, gdyż uważają, że właśnie tak ma być, możemy się tylko domyślać. Odwołujące się do religii prawo w krajach islamskich jest drastycznie dyskryminujące dla kobiet i utrwała ich podrzędny status. Dziedzinę prawa, w której jest to wyjątkowo widoczne, stanowi prawo karne, a dokładnie zasięg kryminalizacji naruszeń tzw. obyczajności i autonomii seksualnej kobiet. Jednak to, czy podrzędny status kobiet, mimo że głęboko zakorzeniony w patriarchalnym porządku wielu społeczeństw i utrwalany za pomocą przepisów prawnych oraz religijnych, jest nieodłączną i immanentną częścią islamu, nie jest do końca oczywiste.

1. PRAWO W ISLAMIE

Religia i moralność są w islamie nierozdzielnie związane z przepisami prawa. Islam ma charakter porządku prawnego, który reguluje życie i postępowanie muzułmanina stosownie do nauk zawartych w Koranie i sunnie Proroka¹. Prawo muzułmańskie – *szari'at* – oznacza w tłumaczeniu „dobrą drogę”, „drogę do źródła”² lub też w innej interpretacji tylko „drogę”³. W Iranie normy *szari'atu* zostały ujęte w ramy ustanowionego kodeksu karnego.

Zasadnicza różnica między prawem karnym krajów islamskich (tych krajów, które nie adaptowały współczesnych wzorców stanowienia i stosowania prawa) i zachodnich⁴ polega na tym, iż współczesne prawo krajów europejskich jako prawo stanowione jest owocem wielowiekowej ewolucji norm prawnokarnych ze szczególnym uwzględnieniem dorobku Oświecenia i idei praw człowieka. Jest ludzkim dziełem, tworzonym przez legitymowany ku temu podmiot, ma ograniczony zasięg terytorialny oraz jest stosunkowo elastyczne; łatwo je zmodyfikować i dostosować do zmieniających się warunków społecznych. Stanowi zwarty i jednolity system podzielony na określone gałęzie. Prawo islamskie natomiast posiada bardziej przymioty prawa naturalnego; pochodzi od Boga, jest wieczne, niezmienne i niezmiennalne. Zostało objawione tylko Mahometowi, a następnie zamieszczone w Koranie. Nie jest to zwarty, odrębny od innych gałęzi system, na przykład normy prawa małżeńskiego, spadkowego i karne się przenikają. Uzgadnianie z duchem czasów

¹ Sunna Proroka to przypadki z życia Proroka, opowieści o jego czynach oraz jego wypowiedzi o mocy wiążących norm postępowania. Jest to tradycja religijna, źródło wiary i podstawa prawa muzułmańskiego. Natomiast sunna to jest arabskie prawo zwyczajowe, *common law*, które istniało na Półwyspie Arabskim długo przed Mahometem. Sama kodyfikacja sunny Proroka, w przeciwieństwie do Koranu, trwała wiele stuleci.

² J. Bury, J. Kasprzak, *Prawo karne islamu*, Warszawa 2007, s. 73.

³ Ibidem, s. 81.

⁴ Ibidem, s. 82–83.

następuje poprzez wykładnię sunny, opinie uczonych oraz stosowanie analogii w praktyce.

Prawo karne islamu jest prawem uniwersalnym i religijnym. Chroni ono pięć fundamentalnych wartości: religię (islamską oczywiście), życie, świętość rodziny, własność oraz uczucia i rozsądek⁵. Ma swoje źródło w religii i jej świętych księgach. Koran, kiedy powstawał, był odpowiedzią na ówczesne bolączki, potrzeby i problemy społeczne mieszkańców tej części świata. Odpowiadał na wyzwania swoich czasów. Również prawo odzwierciedlało ówczesny stan społeczeństwa. Wtedy prawo było też moralnością. Jednak już wtedy nie była to koniecznie moralność opisowa (czyli tego, jak idee moralne są w życiu realizowane), ale raczej normatywna (projektowana, postulowana). Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że było bardzo adekwatne, a nawet nowoczesne, zwłaszcza jeśli porównamy ówczesny stan myśli prawnej w Europie. Jednakże ewolucja prawa islamskiego trwała tylko do X wieku. Szkoły prawa ukształtowały się w IX wieku i funkcjonują w zasadzie do dziś. Przełomowym momentem było tak zwane zamknięcie bram *idżtihadu*, które miało miejsce w okresie od X do XVIII wieku. Był to okres stagnacji i petryfikacji prawa. Uczni mogli wydawać tylko komentarze dotyczące konkretnej sprawy, lecz sama ewolucja prawa i jego adaptacja do rzeczywistości zostały zahamowane⁶. Zdaniem niektórych autorów była to jedna z przyczyn utraty dominacji na rzecz Zachodu. Od tego czasu świat się zmienił, również rzeczywistość tych krajów, gdzie obowiązuje *szari'at*, przeobraziła się.

2. PRZESTĘPSTWO W KLASYCZNYM PRAWIE ISLAMSKIM

Teoria prawa, w tym prawa karnego, na Zachodzie rozwija się mniej więcej od 300 lat, czyli od czasów Oświecenia. Teoria przestępstwa w islamie i aparat pojęciowy powstały w VIII–IX wieku przy okazji powstawania różnych szkół prawa. Jeśli jednak porównać wypracowane pojęcia, można znaleźć zaskakująco wiele elementów wchodzących w skład współczesnej nauki o przestępstwie⁷. Uznawia to, iż ówczesne prawo (*szari'at*) było spójnym i nowoczesnym jak na owe czasy systemem.

⁵ Ibidem, s. 95.

⁶ Jedynie szyici, którzy stworzyli szkołę dżafarycką, która za źródło prawa uznawała oprócz Koranu i sunny Proroka również sunnę Alego ibn Abi Taliba, nie uznali zjawiska „zamknięcia bram idżtihadu”. Wykształciła się wówczas specyficzna instytucja modżtahedów (u szyitów) i muftich (u sunnitów), tj. uczonych prawników teologów, którzy po zniknięciu imamów w XI w. zajmowali się wydawaniem nieomylnych orzeczeń i opinii prawnych, tzw. fatw, które jednak nie miały przymiotu nieomyślności.

⁷ Ibidem, s. 105.

W *szari'acie* przestępstwem jest czyn człowieka skierowany przeciwko prawu i w tym prawie przewidziany. Prawo jednak nie jest regulacją ustawową, lecz wynika z zapisów Koranu, treści zawartych w sunnie Proroka, zatem jest to prawo naturalne o boskiej proveniencji. Przestępstwo to naruszenie wyznaczonego przez Allaha obszaru zakazanego (*haram*). Zawinięcie/wina występują w formie raczej dorozumianej. Na gruncie *szari'atu* pojęcie „zamiaru” obejmuje również koncepcję winy. Musi to być czyn szkodliwy, narusza on bowiem ustalony prawem, *ergo* dany przez Boga, i tradycją porządek społeczny, stanowi obrazę Boga i tym samym powoduje zgorszenie oraz daje zły przykład innym. Porządek i spokój społeczny nie został w świętych pismach dookreślony, może więc być rozumiany dowolnie, wedle woli podmiotu dzierżącego akurat władzę. Najlepszą egzemplifikacją tego był Afganistan za panowania Talibów. Talibowie postanowili cofnąć czas do epoki proroka i za naruszenie ładu uchodziło wszystko to, co przez minione trzynaście wieków zostało przez człowieka stworzone, jak również wszystko to, co stworzono przed czasami Mahometa⁸. Reasumując, przyjmuje się obecnie za Sardarem Muhammadem Iqbalem, iż przestępstwem jest „czyn polegający na działaniu lub zaniechaniu przeciwko prawu, wywołujący działanie społeczności, w wyniku którego następuje ukaranie jako rezultat procedury prawnej podejmowanej w imieniu państwa”⁹.

Przestępstwo składa się z trzech konstytutywnych elementów: prawnego – jest to czyn, którego treść da się wyinterpretować z nakazów i zakazów zawartych w Koranie, sunnie i ewentualnie stosując analogię; materialnego – czyn musi być dokonany (również w formie zaniechania); oraz elementu kulturowego – tutaj rozumianego jako zdolność człowieka do popełnienia przestępstwa, czyli warunek jego odpowiedzialności¹⁰.

W *szari'acie* dzieli się przestępstwa według trzech kryteriów: zamiaru sprawcy¹¹, rodzaju naruszonego prawa¹² i podstaw karania, a kluczową rolę pełni to ostatnie.

⁸ Mam tutaj na myśli słynne gigantyczne posągi Buddy w afgańskim Bamian, zaliczone do światowego dziedzictwa kultury, wysadzone przez Talibów w 2001 roku, jako że były „sprzeczne z islamem”.

⁹ J. Bury, J. Kasprzak, op. cit., s. 107.

¹⁰ Ibidem, s. 108.

¹¹ Zamiar jest w prawie islamskim pewnym substytutem winy. Powiązanie takie nie ma wiele wspólnego ze współczesnymi okcydentalnymi teoriami winy, obowiązującymi w ustawodawstwach karnych. Zamiar określa stosunek psychiczny sprawcy do czynu. Przestępstwa dzielą się na popełnione z zamiarem – umyślne, kiedy sprawca zdawał sobie sprawę z tego, co robi, i ze skutków naruszenia prawa, oraz popełnione bez zamiaru, czyli nieumyślne, gdy sprawca nie chce popełnić przestępstwa, ale przez swoją lekkomyślność, niedbalstwo czy błąd popełnia je.

¹² Sprawca, popełniając przestępstwo, może naruszyć albo prawo publiczne (powoduje ono szkodę i narusza interes jednostki bądź całej zbiorowości, narusza prawo natu-

Największe znaczenie w praktyce ma podział przestępstw według kryterium podstaw karania. *Szari'at* ściśle łączy zachowanie człowieka stanowiące czyn zabroniony i grożącą za nie karę. Tworzy to dość specyficzną konstrukcję, nieznaną prawu europejskiemu, i dlatego też poszczególne nazwy nie są tłumaczalne na język polski. O wadze tego podziału świadczy chociażby konstrukcja irańskiego kodeksu karnego z 1991 roku¹³, którego art. 12 wyszczególnia pięć rodzajów kar, cztery kolejne je definiują, zaś kolejne księgi noszą nazwy tych właśnie typów kar. Są to mianowicie:

– kara islamska – *haad* (lub *hadud*) – art. 13 kodeksu definiuje tą karę jako taką, której stopień i wymiar zostały określone w *szari'acie*, czyli islamskiej jurysprudencji. Słowo to po arabsku oznacza granicę tego, co jest dozwolone, a co zakazane przez Boga, której człowiek nie może bezkarnie przekroczyć. Człowiek nie może również sam zmienić zakresu zachowań należących do *haad*, gdyż naruszyłby wtedy prawo boskie. Są to takie przestępstwa, jak cudzołóstwo, fałszywe oskarżenie o cudzołóstwo, kradzież, rozbój, picie wina, rebelia, odstępstwo od wiary oraz bluźnierstwo.

– *Ghesas* – to kara bliska konstrukcji talionu, czyli odpłaty, i powinna być adekwatna do popełnionego czynu. Kategoria ta, podobnie jak następna, jest pozostałością po przedislamskim prawie beduińskim i idei sprawiedliwego odwetu; pokrzywdzony może domagać się zemsty i może jej dokonać. Chodzi tu o przestępstwa zabójstwa i zranienia ciała. By jednak zapobiec niekończącym się vendettom, została wprowadzona do Koranu również kolejna kategoria.

– *Diya'at* – jest to kara finansowa (tzw. krwawe pieniądze), określana przez sędziego, tłumaczona jako okup połączony z przebaczeniem czy kompensacja. Jednakże nie wszystkie przestępstwa z *ghesas* można zastąpić krwawymi pieniędzmi, wszystko zależy od okoliczności sprawy, zamiaru sprawcy i decyzji sędziego.

– *Ta'zir* – do tej kategorii należą wszystkie pozostałe przestępstwa, które nie wynikają z Koranu ani sunny, słowem, które nie stanowią *szari'atu*. Są to przestępstwa wskazywane przez ustawodawcę, których stopień oraz wymiar zależy od dyskrecjonalności, czyli uznania sędziego. Jest to kategoria zbiorcza, przysłowiowy worek, do którego wsadza się wszystko to, co nie

ralne i ukaranie za nie jest w interesie całego społeczeństwa, a kara nie może być darowana ani uchylona, albo prawo jednostek (działanie sprawcy dotyka konkretnej osoby i to właśnie ona może domagać się od wymiaru sprawiedliwości ścigania i ukarania go).

¹³ Tekst kodeksu dostępny jest online. Protokół dostępu: <http://www.iranhrdc.org/english/human-rights-documents/iranian-codes/1000000026-english-translation-of-the-islamic-republic-of-irans-criminal-code-of-procedure-for-public-and-revolutionary-courts.html> [październik 2012]. Tłumaczenie autorki.

kwalifikuje się jako *haad*, *ghesas* i *diy'at*. Może to być spowodowanie wypadku drogowego, przestępstwo gospodarcze, jak i zgwałcenie bez użycia przemocy. Zaś wymierzoną karą może być pozbawienie wolności, grzywna bądź chłosta; nie może być ona jednak surowsza niż *haad*.

Szari'at zna również konstrukcje kontratyków¹⁴, to jest sytuacji wyłączających odpowiedzialność karną za dokonany czyn (obrona własna, działanie pod wpływem błędu, przymusu, wykonywanie obowiązków, uprawianie sportu). Nieobce mu były również formy stadialne (usiłowanie) i zjawiskowe¹⁵ (sprawstwo właściwe, sprawstwo kierownicze, współsprawstwo, współdziałanie negatywne¹⁶ i podżeganie).

3. NARUSZENIA OBYCZAJNOŚCI W IRAŃSKIM KODEKSIE KARNYM

Kategorie przestępstw *ghesas* i *diy'at* istniały przed islamem, a do Koranu zostały implementowane. Z kolei całkowicie autorską kategorią jest *haad*. Wcześniej, przed Mahometem, zachowania te, nawet jeśli część z nich była niezgodna z powszechnie przyjętymi normami, nie należały do rzadkości i nie miały przymiotu boskich zakazów.

Przestępstwa *haad* stypizowane w irańskim kodeksie karnym dotyczą w większości sfery moralności płciowej. Są to: cudzołóstwo, homoseksualizm, sutenerstwo i stręczycielstwo, seksualne oszczerstwa, nieprzestrzeganie prohibicji (spożywanie napojów alkoholowych) oraz działalność wywrotowa na szkodę państwa, to jest rebelia¹⁷ oraz kradzież. Odnośnie do omawianej materii jest jeszcze w który w moim przekonaniu też zasługuje na uwagę.

Islamskie prawo karne Iranu w księdze II kodeksu karnego *Haad* w pierwszej kolejności typizuje cudzołóstwo, następnie sodomie (stosunki homoseksualne między mężczyznami), lesbianizm (stosunki homoseksualne między kobietami), następnie stręczycielstwo, seksualne oszczerstwa, a dopiero potem wszystkie pozostałe *haad*. Świadczy to niewątpliwie o wadze, jaką prawodawca przywiązuje do wartości chronionych tymi właśnie zakazami. O jakie dokładnie wartości chodzi? Otóż w zasadzie o każdą z pięciu wymienionych

¹⁴ J. Bury, J. Kasprzak, op. cit., s. 115–116.

¹⁵ Ibidem, s. 117–119.

¹⁶ Jest to konstrukcja nieznaną zachodnim naukom penalnym. Osoba uczestniczy biernie przy popełnianiu przestępstwa, lecz nie czyni nic, by je udaremnić. W takich przypadkach ocenia się, czy dana osoba miała realne możliwości, by takiemu przestępstwu zapobiec.

¹⁷ Trudno przetłumaczalne terminy: *moharebeh* (dosł. arab. walczyć, walczący, bijący się) oraz *to be corrupt on earth* (art. 183). Chodzi o uciekanie się do przemocy i terroru w celu zagrożenia lub naruszenia publicznego bezpieczeństwa i wolności.

wyżej podstawowych wartości, swoistych „dóbr prawnych islamu”, czyli religię, życie, świętość rodziny, własność oraz uczucia i rozsądek. Chroni religię, bo zakaz cudzołóstwa jako zamieszczony w Koranie ma charakter religijny, jego naruszenie więc podważałoby moc tego, który go ustanowił, czyli Allaha. Chroni życie, bo ci, którzy go nie przestrzegają, z życiem się rozstają, często w efekcie ukamienowania. Chroni rodzinę, podstawową wartość muzułmanów, bo rodzina, w której małżonkowie cudzołożą, szukają spełnienia i zaspokojenia seksualnego poza domem, musi być dysfunkcyjna i nie spełnia wszystkich swoich statutowych celów. Chroni własność, bo w tradycyjnym społeczeństwie patriarchalnym (nie oszukujmy się, takie głównie składają się na społeczność muzułmańską) kobieta jest traktowana jak własność mężczyzny, ojca, męża, brata lub syna. Chroni również uczucia, wzajemne uczucie małżonków do siebie, o ile jest, a jeśli go nie ma, to po prostu chroni miłość własną potencjalnie zdradzanego małżonka, dla którego zdrada byłaby ciosem. Okazuje się więc, że islamskie dobra prawne mają charakter uniwersalny i mogą uzasadnić niemal każdy, chociażby najwątpliwszy i mglisty zakaz i do tego właśnie skrupulatnie bywają używane.

Zgodnie z art. 63 i następnym cudzołóstwo jest definiowane znacznie szerzej niż tylko jako zdrada małżeńska. Otóż cudzołóstwem jest każdy akt obcowania płciowego między mężczyzną a kobietą, także analnego, niedozwolony dla każdego z nich, chyba że jest to czyn popełniony nieświadomie (tzn. pod wpływem błędu co do tożsamości). Karze (*haad*) podlegają tylko cudzołożnicy, którzy osiągnęli odpowiedni wiek, są poczytalni i w stanie rozpoznać bezprawny charakter czynu. Jeśli oboje cudzołożników twierdzi, że byli w błędzie co do prawa lub faktów i jeśli twierdzenie to zdaje się być prawdziwe, nie będą podlegać karze, nawet jeśli nie powołają żadnego świadka na potwierdzenie ich zeznań. Natomiast jeśli jeden z cudzołożników podnosi, że został zmuszony do dopuszczenia się cudzołóstwa, również nie będzie podlegać karze, o ile twierdzenie jego nie zostanie obalone przeciwdowodem¹⁸.

Dowodzenie cudzołóstwa przed islamskim sądem¹⁹ nie nastęrcza trudności. Przyznanie się następuje poprzez czterokrotne przyznanie się przed sędzią do popełnienia czynu. Jeśli oskarżony przyzna się mniej niż cztery razy, zostanie mu wyznaczona kara jak za *ta'zir*, czyli wymiar będzie zależał od uznania sędziego. Cięża niezamężnej kobiety nie może być samoistnym i wystarczającym dowodem cudzołóstwa i powodem kary, jeśli odpowiedni dowód, określony w tekście ustawy, nie potwierdzi, że dopuściła się cudzołóstwa. Każdy rodzaj cudzołóstwa może być dowiedziony przez zeznanie czterech prawych (sprawiedliwych i świadomych okoliczności sprawy) mężów lub trzech pra-

¹⁸ Art. 63–67.

¹⁹ Art. 68–81.

wych mężów i dwóch prawych kobiet. Typ uprzywilejowany cudzołóstwa (to jest karany tylko chłostą) może być dowiedziony zeznaniem tylko dwóch prawych mężów i czterech prawych kobiet. Implikuje to, iż słowo jednego mężczyzny warte jest słowom dwóch kobiet. Lub inaczej, słowo kobiety jest tylko w połowie tak wiarygodne jak słowo mężczyzny. Co więcej, zeznanie jednej tylko kobiety lub jednego tylko mężczyzny nie stanowi dowodu cudzołóstwa, ale będzie karane jako fałszywe oskarżenie. Jeśli sprawca żałuje swojego czynu i wyznaje skruchę przed udowodnieniem mu cudzołóstwa, kara nie zostanie orzeczona. Jeśli zaś wyznaje skruchę po udowodnieniu, kara będzie wykonana.

Karze śmierci za cudzołóstwo będą podlegać bez względu na wiek i stan cywilny ci, którzy dopuścili się kazirodztwa (obcowanie między bliskimi krewnymi, zakazanymi dla siebie przez prawo religijne), cudzołóstwa z własną macochą, cudzołóstwa między mężczyzną nie-muzułmaninem a kobietą muzułmanką (karze śmierci podlega tylko niewierny cudzołożnik) oraz zgwałcenia z użyciem przemocy. Kara śmierci przez ukamienowanie, który to sposób jest najwyraźniej kwalifikowaną postacią kary śmierci, będzie orzeczona wobec cudzołożnika męża permanentnej żony²⁰, z którą może spółkować, kiedy tylko tego zapragnie, oraz w przypadku cudzołóstwa zamężnej kobiety z dorosłym mężczyzną, pod warunkiem, że kobieta jest poślubiona na stałe, spółkowała z mężem i jest w stanie nadal to czynić. Jednakże nie będą ukamienowani cudzołożący małżonkowie (permanentni), którzy są rozdzieleni z powodu podróży, uwięzienia lub tym podobnych utrudnień. Cudzołóstwo zamężnej kobiety z nieletnim karane jest chłostą. Kara dla cudzołożnika stanu wolnego wynosi sto batów. W razie recydywy, to jest jeśli ktoś dopuścił się cudzołóstwa więcej razy i za każdym razem został ukarany, za czwartym razem będzie podlegał karze śmierci. Wykonanie kary na cudzołożnicy będącej w ciąży, przechodzącej menstruację lub w czasie porodu i tuż po nim, gdy nie ma opiekuńcy dla dziecka, zostaje zawieszona na czas ustania przeszkody. Ciężka choroba lub menstruacja nie są przeszkodą dla wykonania kary ukamienowania lub śmierci, ale są nią w przypadku kary chłosty, która powinna zostać wykonana po wydobrzeniu. Na marginesie wypada wspomnieć, iż zakazane jest także wykonywanie kary śmierci na dziewicy (dziewice mają też zagwarantowane w życiu po życiu szybkie zbawienie), w związku z czym wykształcił się pewien przewrotny zwyczaj przedstawicieli organów wykonujących kary deflorowania przed egzekucją młodych kobiet.

²⁰ Należy mieć na względzie, iż w Iranie istnieje instytucja tzw. małżeństw czasowych (*mut'a*), które po upływie wskazanego czasu tracą ważność. Więcej: S. Haeri, *Law of Desire: temporary Marriage in Shi'i Iran*, Syracuse 1989.

Kolejnym przestępstwem *haad* w irańskim kodeksie karnym jest sodomia²¹. Sodomia w *szari'acie* jest rozumiana wyłącznie jako homoseksualne stosunki między mężczyznami. Chodzi tu zarówno o obcowanie płciowe (czyli spółkowanie i jego surogaty), jak i inne czynności seksualne. Penalizowana jest zarówno osoba będąca w stosunku stroną czynną, jak i ta będąca stroną bierną. Karą za sodzię jest śmierć, podlegać jej będą tylko osoby dorosłe, poczytalne i zdolne rozpoznać bezprawne znaczenie czynu, zaś wybór sposobu egzekucji należy do sędziego. Jeżeli dojrzały osobnik dopuści się sodomii z osobnikiem niedojrzałym (w założeniu, od niego wyjdzie inicjatywa i on zdeprawuje małoletniego), strona aktywna będzie podlegać karze śmierci, a bierna, o ile jest świadoma bezprawnego znaczenia czynu i dopuści się go dobrowolnie, podlegać będzie tylko karze chłosty w wysokości siedemdziesięciu czterech batów. Jeśli obaj sodomici są nieletni, zostaną skazani na *ta'zir* (siedemdziesiąt cztery bity), pod warunkiem, że żaden z nich nie działał pod przymusem. Co ciekawe, w przypadku sodomii między muzułmaninem i niemuzułmaninem, gdy muzułmanin jest stroną bierną, egzekucja czeka tylko sodzię czynnego, czyli niemuzułmanina. Sposoby dowodzenia sodomii przed sądem są analogiczne do tych, które stosuje się w przypadkach cudzołóstwa. Głównym dowodem jest, oczywiście, przyznanie się (czterokrotne przed sędzią). Przyznanie się mniej niż cztery razy pociąga za sobą orzeczenie kary *ta'zir*. Może również zeznać to czterech prawych mężczyzn, którzy byli tego świadkami. Musi być koniecznie czterech, gdyż jeśli będzie ich mniej, to oni zostaną ukarani za fałszywe oskarżenia (*kazf*). Zeznanie tylko jednej kobiety lub kobiety wespół z mężczyzną nie jest uważane za dowód sodomii. Sędzia ocenia, czy rzeczywiście doszło do sodomii, na podstawie swojej wiedzy, nabytej w sposób konwencjonalny. Jeśli sprawcy dopuścili się tylko innej czynności seksualnej, będą ukarani stoma batami, jednakże w razie powtórnego skazywania za to przestępstwo, za czwartym razem zostanie orzeczona kara śmierci. Jeśli dwaj mężczyźni niebędący krewnymi zostaną przyłapani nago i pod jednym nakryciem, czeka ich dziewięćdziesiąt dziewięć batów. Pocałunek między mężczyznami karany jest sześćdziesięcioma batami. Jeśli sodomita wyzna skruczę przed złożeniem zeznań przez świadków, sąd odstąpi od wymierzenia kary. Kara będzie wykonana, jeśli sodomita skruszy się już po udowodnieniu mu czynu. Jeśli natomiast wina zostanie dowiedziona sprawcom przez ich przyznanie się, a następnie okraszona będzie aktem skruczy, sędzia może zwrócić się do Duchowego Przywódcy z prośbą o ulaskawienie.

Tak zwany lesbianizm na gruncie *szari'atu* to homoseksualne stosunki genitalne między kobietami²². Sposoby dowodzenia lesbianizmu oraz zasady

²¹ Art. 108–126 irańskiego kodeksu karnego.

²² Art. 127–135.

wyznawania skrucy są takie same jak w przypadku sodomii. Jednak jest zasadnicza różnica w wymiarze kary. Otóż kara ta wynosi sto batów dla każdej ze sprawczyń, niezależnie od wyznania, czyli litera prawa nie różnicuje muzułmanek i niemuzułmanek. Różnica owa pozwala nieśmiało przypuszczać, że prawodawcy islamskiemu (ustawodawcy irańskiemu, Mahometowi, Bogu?), podobnie jak znakomitej większości rodzaju męskiego, homoseksualizm kobiecy wydaje się mniej groźny dla społeczeństwa, mniej obmierzły i ohydny oraz przede wszystkim mniej karygodny, skoro tak zasadniczo zróżnicował wymiar kary za taki sam czyn.

Kolejnym skryminalizowanym czynem *haad* jest stręczycielstwo²³, czyli doprowadzanie do kontaktu lub ułatwianie co najmniej dwóm osobom popełnienie cudzołóstwa lub sodomii. Można je dowieść przez dwa akty przyznania się, pod warunkiem, że przyznający się jest dorosły, poczytalny i ma wolną wolę, albo przez zeznanie dwóch prawych mężów. Karą za męskie stręczycielstwo jest siedemdziesiąt pięć batów i banicja, czyli wypędzenie z miejsca zamieszkania na okres od trzech do dwunastu miesięcy, a dla kobiety tylko siedemdziesiąt pięć batów.

Ostatnim przestępstwem silnie związanym z obyczajnością jest fałszywe oskarżenie (pomówienie, oszczerstwo) o dopuszczenie się cudzołóstwa lub sodomii (*kazf*)²⁴. *Kazf* ma miejsce wtedy, kiedy ktoś imputuje innej osobie dopuszczenie się cudzołóstwa lub sodomii z osobą trzecią, mówi dziecku z prawego łóża, że jest dzieckiem z nieprawego łóża (nawet swojemu), insynuuje, że jego matka, siostra, żona są „córami Koryntu”. Jeśli przytoczona okoliczność jest prawdziwa, a dopuszczenie się tego czynu ma na celu tylko obrażenie, urażenie lub poniżenie drugiej osoby, kara za taki czyn wynosi siedemdziesiąt cztery baty. Karą za fałszywe oskarżenie jest osiemdziesiąt batów. *Kazf* udowadnia się przez dwukrotne przyznanie się lub zeznanie dwóch prawych mężów. Czwarte skazanie za *kazf* jest równoznaczne z karą śmierci.

Jak wspominałam wyżej, na kategorii *haad* nie wyczerpują się wszystkie typy zachowań przeciwko obyczajności zawarte w irańskim kodeksie karnym. W księdze V „*Ta'zirat* i kary odstrasżające” rozdział 18 nosi nazwę: „Obraża moralności publicznej”. Jest w nim napisane²⁵, iż niezamężni mężczyzna i kobieta, którzy popełnili umyślne przestępstwo (wykroczenie) przeciwko moralności publicznej, wyłączając cudzołóstwo, będą podlegać chłóście dziewięćdziesięciu dziewięciu batów. Ten, kto jawnie narusza jakiegokolwiek religijne tabu, podlega karze więzienia od dziesięciu dni do dwóch miesięcy oraz chłóście siedemdziesięciu czterech batów. Kobieta, która śmie wystawić się na

²³ Art. 135–138.

²⁴ Art. 139–164.

²⁵ Art. 637–640.

publiczny widok bez hijabu, podlega karze więzienia od dziesięciu dni do dwóch miesięcy lub grzywnie w wysokości 50–500 tys. rialów. Karze więzienia od roku do lat dziesięciu podlega każdy, na kogo terenie jest prowadzona działalność godząca w moralność publiczną (własność ta będzie podlegać przepadkowi), oraz każdy, kto zachęca ludzi do nieprzestrzegania moralności publicznej. Natomiast więzienie od trzech miesięcy do roku, grzywna i siedemdziesiąt cztery bity grożą osobom publikującym fotografie, teksty lub artykuły naruszające moralność publiczną oraz jakkolwiek w ten obieg zaangażowane.

Tak prezentuje się przegląd typów czynów zabronionych w sferze moralności seksualnej przez irański kodeks karny. Zastanawia brak wyraźnego zakazu obcowania z dziećmi. Co prawda Koran wśród kobiet objętych zakazem seksualnym wymienia córki oraz zakazuje cudzołożenia z małymi chłopcami, a irański kodeks cywilny w art. 1045 zabrania zawierania związków małżeńskich z dziećmi, lecz wyraźnego sformułowania zakazu i precyzyjnego określenia granicy wieku brak. Z pewnością wynika to z innych zwyczajów panujących w dziedzinie zawierania małżeństw. W Afganistanie na porządku dziennym jest poślubianie dziesięcio- i jedenastoletnich dziewczynek. W krajach, gdzie *szari'at* jest również prawem państwowym opatrzonym przymusem, zakazane są w zasadzie wszelkie kontakty seksualne pozamałżeńskie.

4. ISLAMSKIE ŹRÓDŁA PRAWA A POZYCJA KOBIEC

Można by się zastanawiać, dlaczego owe regulacje współcześnie tak bardzo bulwersują. Wywołują zdecydowany sprzeciw nie tylko na Zachodzie, ale i w części świata islamskiego. Nie chodzi tu z pewnością wyłącznie o typy kryminalizowanych zachowań. Przykładowo homoseksualizm był przestępstwem w Wielkiej Brytanii aż do lat pięćdziesiątych XX wieku, a jego dekryminalizacja nastąpiła nie bez poważnych oporów części społeczeństwa i przedstawicieli doktryny. Cudzołóstwo również stanowiło przestępstwo, nawet jeśli był to przepis martwy, w Austrii aż do 1995 roku. Wydaje się więc, że jednym z głównych powodów jest rodzaj stosowanych kar. Twórcy irańskiego kodeksu karnego zasięgałi porad u prawników z VII wieku. Zasady prawa zostały cofnięte o trzysta lat, do początków islamu, do czasów, kiedy kamienowanie kobiet za cudzołóstwo czy obcinanie rąk za kradzież uważano za adekwatne kary²⁶. Co gorsza, wbrew temu, co pisze Jan Kasprzak, w Iranie kary te stosowane są z całą bezwzględnością i orzekane przez sądy z prawdziwym rozmachem. Nawet kara chłosty, według Koranu służąca nie tyle zadaniu fizycznej dolegliwości, ile raczej upokorzeniu win-

²⁶ S. Ebadi, *Bronilam ofiar. Pamiętnik z Iranu*, Warszawa 2007, s. 66.

nego, bynajmniej nie ma charakteru tylko odstrasżającego i publicznego napiętnowania. Prawo to jest wyjątkowo represyjne i restrykcyjne, toteż gdyby nie nieprzeliczone oddziały policji pilnującej moralności (*komiteh*), które od zarania Islamskiej Republiki Iranu terroryzują Irańczyków w trosce o ich moralne prowadzenie się, z pewnością byłyby martwą litera prawa. Działoby się tak bynajmniej nie dlatego, że Irańczycy nagminnie naruszali by te normy, lecz po prostu ich przestrzeganie najprawdopodobniej byłoby zagwarantowane obowiązującą moralnością bez potrzeby uciekania się do tak drastycznych sankcji. Zwłaszcza w Iranie. Iran już w XIX wieku wszedł na drogę modernizacji, od 1905 roku posiadał wywalczoną rękoma samego narodu konstytucję, a od 1925 roku za sprawą nowego szacha Rezy Pahlawiego zaczęła się gwałtowna okcydentalizacja kraju, trwająca aż do końca monarchii, czyli 1979 roku. Zmiany te jednak ani nie zdewastowały, ani nie wyparły persko-szyickiej obyczajowości szerokich mas społeczeństwa²⁷. Niemniej rozdźwięk między aktualnym prawem a faktycznymi obyczajami w większości już zurbanizowanego i religijnego, ale nie fundamentalistycznego i nauczonego przykładać zachodnie standardy społeczeństwa jest dzisiaj wyraźny.

Inną charakterystyczną cechą irańskich przepisów prawnych jest rażące upośledzenie roli kobiet. W omawianych wyżej przepisach widoczne jest to zwłaszcza w sposobie dowodzenia omawianych przestępstw, z których wynika, iż wartość zeznań kobiety jest o połowę mniejsza niż zeznań mężczyzny. Nie są to wyłącznie przepisy prawnokarne. Dyskryminacja prawna widoczna jest równie wyraźnie w prawie cywilnym, jak i w przepisach regulujących dostęp do wybranych zawodów. Zasadniczo dyskusja wokół prawnej dyskryminacji kobiet wywodzącej się z Koranu koncentruje się na pięciu kwestiach²⁸: (a) właściwej wykładni słowa *quawwamun*, znajdującego się w Surze 4:34, która uchodzi za podstawę sankcjonowania podległości kobiet wobec mężczyzn; konserwatywni uczeni tłumaczą je jako „pana i władcę”, natomiast liberalni jako „opiekuna i osobę, która dostarcza środków na jej utrzymanie”, kiedy ta rodzi i wychowuje dzieci²⁹; (b) instytucji poligamii;

²⁷ N. R. Keddie, *Współczesny Iran. Źródła i konsekwencje rewolucji*, Kraków 2007, s. 79.

²⁸ N. A. Shah, *Women's Human Right In the Koran: An Interpretive Approach*, „Human Rights Quarterly” 2006, nr 28, s. 887–903.

²⁹ „Mężczyźni stoją nad kobietami ze względu na to, że Bóg dał wyższość jednym nad drugimi, i ze względu na to, że oni rodzą ze swojego majątku. Przeto cnotliwe kobiety są pokorne i zachowują w skrytości to, co zachował Bóg. I napominajcie te, których nieposłuszeństwa się boicie, pozostawiajcie je w łóżach i bijcie je! A jeśli są wam posłuszne, to starajcie się nie stosować do nich przymusu. Zaprawdę, Bóg jest wzniosły, wielki!”. *Koran*, tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986, 4:34.

(c) prawie kobiet do rozwodu; (d) prawach dziedziczenia na równi z mężczyznami; (e) wartości zeznań kobiet jako świadków.

Wydaje się, że kluczowym problemem islamskiej prawnej dyskryminacji kobiet jest właściwa interpretacja Koranu, tekstu, który stanowi najważniejsze źródło prawa. Muzułmańskie feministki podkreślają, że obowiązujące współcześnie normy prawne w większości krajów islamskich oparte są na maskulinistycznej i patriarchalnej wykładni Koranu oraz jednocześnie postulują reinterpretację Koranu z perspektywy feministycznej³⁰. Jest to optymalna droga do wyrównania istniejących nierówności płci w ustawodawstwie krajów islamskich za pomocą autentycznego Islamu. Oznacza to reformę prawa islamskiego za pomocą tradycji *idżtihadu*, która z realistycznego i praktycznego punktu widzenia ma największe szanse na powodzenie. Muzułmanie, a zwłaszcza muzułmanki, z których większość jest bardzo religijna, niewątpliwie chętniej dadzą się przekonać argumentacji równościowej opartej na Koranie i Sunnie niż świeckim normom narzuconym przez międzynarodowe ciała lub niedemokratyczne rządy. Wykładnia taka uwzględniałaby kontekst danego wersetu, inne wersety Koranu poruszające tę samą kwestię, analizę językową i syntaktyczną wersetu, naczelne wartości całego Koranu oraz cały koraniczny światopogląd³¹.

Owej kontekstualnej interpretacji podlegać miałyby tylko wersety kontrowersyjne, które służą do sankcjonowania podrzędnej roli kobiet w islamskiej rzeczywistości społecznej. Niezależnie jednak od tych wersetów Koran zawiera szereg przepisów, które przyznają fundamentalne prawa wszystkim ludziom bez zastrzegania ich do jednej tylko płci. Dla przykładu można zacytować sury 74:38³² i 46:19³³, według których zarówno mężczyzna, jak i kobieta są jednakowo odpowiedzialni przed Bogiem za swoje czyny, a więc są równi wobec Boga. Również sura 49:13³⁴ świadczy o tym, iż Koran nie czyni różnicy między mężczyzną a kobietą oraz głosi równość między ludźmi. Do tych fundamentalnych praw należą prawo do życia, prawo do własności, prawo do wolności, prawo do sądu, prawo do edukacji oraz wolności wyznania³⁵.

³⁰ N. A. Shah, op. cit., s. 882.

³¹ Ibidem, s. 882.

³² „Każda dusza jest poręką na to, co sobie zyskała”. *Koran*, op. cit., 74:38.

³³ „Dla wszystkich będą stopnie, w zależności od tego, co czynili; aby Bóg wypłacił im słuszną miarą za ich uczynki – i oni nie doznają niesprawiedliwości”. Ibidem, 46:19.

³⁴ „O ludzie! Oto stworzyliśmy was z mężczyzny i kobiety i uczyniliśmy was ludami i plemionami, abyście się wzajemnie znali. Zaprawdę, najbardziej szlachetny spośród was, w obliczu Boga, to najbardziej bogobojny spośród was! Zaprawdę, Bóg jest wszechwiedzący, dobrze świadomy!”. Ibidem, 49:13.

³⁵ N.A. Shah, op. cit., s. 884–886.

5. ZAKOŃCZENIE

Reasumując, należy stwierdzić, iż to, jakie kobiety mają prawa i jaką niezależnością się cieszą w danej kulturze, jest mocno sprzężone z treścią norm obyczajowych oraz norm prawno-karnych regulujących tę sferę.

Jaskrawym przykładem jest kwestia noszenia chust. W przeciwieństwie do Turczynek, dla których zakaz noszenia chust jest wyrazem opresji świeckiego państwa³⁶, Iranki doskonale zdają sobie sprawę, że narzucenie z powrotem hidżabu jest symbolem braku praw i politycznym gwałtem na ich wolności, wisienką na torcie ich odwiecznej dyskryminacji. Sami rządzący rzadko uzasadniają religijnie wprowadzenie nakazu zasłaniania się, ale powołują się na ochronę i emancypację (sic!) kobiet. Nawet jeśli hidżab i całkowita segregacja płci umożliwiły niektórym kobietom pochodzącym ze skromnych środowisk zdobycie wykształcenia (ich rodzice, nie bojąc się o cnotę i zepsucie córek, wysyłali je na studia), to dla pozostałych stanowi formę ucisku. Faktem jest, że w Iranie, jak w żadnym innym kraju regionu, kobiety są aktywne zawodowo, zapelniają przestrzeń publiczną i zdobywają wykształcenie³⁷, czym uwielbiają się chełpić zwolennicy ajatollahokracji. Jednak bynajmniej nie jest to zamierzony efekt ich polityki, ile reperkusja sytuacji ekonomicznej (niemożności utrzymania gospodarstwa domowego tylko z jednej pensji) i demograficznej, zwłaszcza wojny irańsko-irackiej z lat osiemdziesiątych, która pozbawiła kraj niejednej pary męskich rąk do pracy. Wyzwolenie kobiet przez pracę jest nie tyle zasługą rewolucji, ile niepożądanym skutkiem jej gospodarczej klęski³⁸.

Zmiany te i obowiązujące przepisy dziwią tym bardziej, że Iran jest krajem szyickim. Szyici kontynuowali przez wieki praktykowaną przez prawników i duchownych tradycję *idżtihad*, dostosowując Koran i prawo islamu do zmieniających się czasów. Jeśli decyzja lub opinia jest wynikiem *idżtihad*, oznacza to, że prawnik rozważył daną kwestię (na przykład czy w XX wieku kobieta powinna zostać ukamienowana za cudzołóstwo), odwołując się do racji rozsądku i dedukcji oraz oceniając wagę poszczególnych aspektów sprawy. W pierwszych latach po rewolucji ajatollah Chomeini orzekł na przykład, że państwowe media mogą nadawać muzykę, mimo że wyższe duchowieństwo było temu przeciwne. Chomeini uznał, że w przeciwnym wypadku młodzież będzie słu-

³⁶ B. Kowalska, *O upadku imperium, republice i zasłonie. Zmagania kobiet tureckich o autonomię*, [w:] *Gender. Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, red. B. Kowalska, K. Zielińska, B. Koschalka, Kraków 2009, s. 127.

³⁷ Ponad 60% studentów jest płci żeńskiej, dlatego rząd postanowił wprowadzić *numerus clausus*, by inteligentniejsze kobiety nie odbierały mniej inteligentnym mężczyznom miejsc w szkołach wyższych.

³⁸ G. Sorman, *Dzieci Rifa'ya. Muzułmanie i nowoczesność*, Warszawa 2007, s. 145.

chała radiostacji zachodnich, co ostatecznie okaże się bardziej szkodliwe dla Republiki Islamskiej. Był to właśnie przykład *idżtihad*, a wnioskiem było, że zasada z VII wieku nie przystaje do dnia dzisiejszego³⁹ *Idżtihad* nadaje więc islamowi pewną elastyczność i stwarza przestrzeń dla adaptacji islamskich wartości do współczesnego świata⁴⁰. Nie wiedzieć czemu twarogłowi ajatollahowie – twórcy irańskiego kodeksu karnego, a zarazem przywódcy kraju – tę okoliczność również zignorowali. A może chcieli zaczarować rzeczywistość? Założyli, że jeśli przywrócą prawa sprzed trzynastu wieków, społeczeństwo odzyska tę utraconą ówczesną harmonię i szczęśliwość wynikającą z bliskości Boga?

Sfera moralności seksualnej jest wyjątkowo delikatną dziedziną życia. Kryminalizacja określonych zachowań jest kwestią newralgiczną dla całego prawodawstwa, systemu społecznego i ustroju politycznego. Zakres kryminalizacji tej sfery jest odzwierciedleniem aksjologii przyjętej przez prawodawcę, ale nie przez całe społeczeństwo. Moralność ma wciąż niebanalny wpływ na prawo karne, również w krajach zachodnich. Kształt zakazów karnych w Iranie, będących w sferze moralności seksualnej skodyfikowanym prawem religijnym *Szaria ʿem*, wiąże się ściśle z pozycją kobiet, a zwłaszcza ich bulwersującym upośledzeniem prawnym i społecznym. W świetle irańskiej litery prawa kobieta stanowi połowę wartości mężczyzny. Kiedy normy prawne nie przystają do rzeczywistości, kiedy w zbyt dużym stopniu wraz z organami kontroli społecznej ingerują w życie intymne obywateli, wtedy rodzi się w społeczeństwie frustracja i awersja do całego systemu, który może utrzymać się przy władzy tylko siłą.

OFFENCES AGAINST DECENCY IN IRANIAN PENAL LAW. ISLAMIC LAW AND LEGAL DISCRIMINATION OF WOMEN

The criminal provisions of some Islamic countries are based on religious norms and beliefs which can be discriminatory or even oppressive for social groups such as women. The article indicates the differences between the Western and Islamic notions of law and the concepts of offence according to classic Islamic law. Then, Iranian Penal Code's offences concerning the violations of sexual morality are examined. Finally, the discriminatory character of those provisions and their impact on the position of women in Iranian society are addressed.

³⁹ Ibidem, s. 216.

⁴⁰ Z drugiej jednak strony z tych samych powodów nie może być fundamentem stałych i niezbywalnych praw.

BIBLIOGRAFIA

1. Bury J., Kasprzak J., *Prawo karne islamu*, Warszawa 2007.
2. Ebadi S., *Broniłam ofiar. Pamiętnik z Iran*, Warszawa 2007.
3. Haeri S., *Law of Desire: Temporary A Marriage in Shi'i Iran*, Syracuse 1989.
4. Keddie N. R., *Współczesny Iran. Źródła i konsekwencje rewolucji*, Kraków 2007.
5. Shah N. A., *Women's Human Right In the Koran: An Interpretive Approach*, „Human Rights Quaterly” 2006, nr 28.
6. *Koran*, tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986.
7. Kowalska B., *O upadku imperium, republice i zaslonie. Zmagania kobiet tureckich o autonomię*, [w:] *Gender. Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, red. B. Kowalska, K. Zielińska, B. Koschalka, Kraków 2009.
8. Sorman G., *Dzieci Rifa'y. Muzułmanie i nowoczesność*, Warszawa 2007.
9. Tekst Islamskiego Prawa Karnego z 30 lipca 1991 r. [Online]. Protokół dostępu: <http://www.iranhrdc.org/english/human-rights-documents/iranian-codes/10-00000026-english-translation-of-the-islamic-republic-of-irans-criminal-code-of-procedure-for-public-and-revolutionary-courts.html>

ZORAN VUČKOVIĆ
(UNIwersytet Jagielloński)

KONTAKTY GOSPODARCZE WSPÓLNOT EUROPEJSKICH Z SFR JUGOSŁAWIĄ (1968–1991)

W wyniku globalnego kryzysu paliwowego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych świat stanął przed obliczem gospodarczej recesji. Stopy procentowe na całym świecie gwałtownie wzrosły. W konsekwencji kredyty, które Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławia zaciągała w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, stawały się coraz droższe. Na dodatek produktom jugosłowiańskim nie udawało się konkurować na rynkach państw zachodnich, co w dużej mierze zawężyło możliwości zbytu. Jugosłowiański system finansowy był bliski załamania. Z roku na rok spadał poziom wzrostu gospodarczego, rosło także zadłużenie zagraniczne kraju oraz bezrobocie. W takiej sytuacji kierownictwo kraju etapowo zaczęło zwracać się ku różnym źródłom pomocy zagranicznej, w tym również do państw Europy Zachodniej.

W 1962 roku strona jugosłowiańska po raz pierwszy zwróciła się do EWG z propozycją nawiązania rozmów dotyczących wymiany handlowej¹. Techniczne rozmowy zapoczątkowano dopiero w 1965 roku, a w latach 1967–1968 Wspólnota kilkakrotnie rozpatrywała możliwość rozpoczęcia rokowań o umowie handlowej z Jugosławią – dopiero 30 lipca 1968 roku Rada Ministrów Wspólnot Europejskich zaakceptowała otwarcie negocjacji handlowych z Jugosławią².

Głównymi powodami otwarcia Jugosławii na Zachód były zmniejszenie deficytu handlowego z EWG oraz chęć uzyskania dostępu do nowych technologii i nisko oprocentowanych kredytów. Pierwsze kroki w tym kierunku po-

¹ H. Ognik, *Polityka zagraniczna Jugosławii – aspekty europejskie*, Warszawa 1986, s. 183.

² *Ibidem*.

czyniono już w 1967 roku, kiedy to Jugosławia stała się pierwszym socjalistycznym krajem pozwalającym na wejście obcego (zachodniego) kapitału do kraju w postaci wspólnych przedsięwzięć. Przykład ten miały później przejąć inne kraje socjalistyczne, jednak już na dużo bardziej restrykcyjnych warunkach dla zachodnich inwestycji. Pomimo wprowadzenia takiej możliwości w kraju nie doszło jednak do istotnego zwiększenia poziomu zagranicznych inwestycji. W celu naprawy sytuacji kierownictwo jugosłowiańskie w 1978 i 1984 roku zreformowało prawo w tym zakresie. Niestety nie zmieniło to znacząco sytuacji oraz sposobu postrzegania kraju za granicą, zostało natomiast odebrane w Europie Zachodniej jako sygnał w kierunku intensyfikacji wzajemnej współpracy gospodarczej.

Dwa lata po otwarciu negocjacji, 19 marca 1970 roku zawarto pierwszą umowę gospodarczą na okres trzech lat³. Należy zaznaczyć, iż porozumienie to było pierwszym porozumieniem handlowym zawartym przez EWG od czasu wprowadzenia wspólnej polityki handlowej⁴. Z jednej strony umowa przyznawała klauzulę największego uprzywilejowania (KNU) dla krajów Wspólnot w handlu z Jugosławią, a z drugiej włączała Jugosławię we Wspólnotowy Generalny System Preferencji (General System of Preferences), odpowiednik KNU. Umowa ta ustanowiła także wspólne ciało – Wspólną Komisję EWG-Jugosławia (European Economic Community-Yugoslavia Joint Committee). Od tego momentu stosunki pomiędzy SFR Jugosławią a Wspólnotami zaczęły się zacieśniać. Doszło do wzajemnych wizyt oraz wielokrotnych spotkań Wspólnej Komisji na szczeblu ministerialnym. Jednak porozumienie zawarte w 1970 roku znacznie odbiegało od jugosłowiańskich potrzeb – w obliczu nadal wzrastającego deficytu handlowego (Jugosławii ze Wspólnotami) obie strony postanowiły rozszerzyć współpracę poprzez podpisanie nowej umowy w 1973 roku. Została ona zawarta na okres pięciu lat (do 30 września 1978 roku) z możliwością corocznego przedłużenia⁵. Specyfiką umowy była klauzula rozwojowa umożliwiająca rozszerzenie zakresu współpracy w okresie obowiązywania porozumienia. W tym celu przy Wspólnej Radzie ustanowiono dwie podkomisje (ds. rolnictwa i gospodarki), mające na celu zbieranie informacji na temat możliwych kierunków poszerzenia współpracy.

³ *Accord commercial entre la Communauté économique européenne et la République socialiste de Yougoslavie*, „Official Journal of the European Communities” OJ L 58, 13.03.1970, s. 2.

⁴ H. Ognik, op. cit., s. 185.

⁵ *Trade Agreement between the European Economic Community and the Socialist Federal Republic of Yugoslavia*, „Official Journal of the European Communities” OJ L 224, 13.08.1973, s. 2. [Online]. Protokół dostępu: http://eur-lex.europa.eu/JOYear.do?year=1973&serie=L&textfield2=224&Submit=Search&_submit=Search&ihmlang=en [14 lipca 2011].

Przez podpisanie nowej umowy strona jugosłowiańska starała się zniwelować negatywny bilans handlowy z EWG, natomiast kraje Europy Zachodniej traktowały intensyfikację współpracy gospodarczej jako narzędzie służące zbliżeniu politycznemu.

Niemniej jednak w pierwszych latach obowiązywania umowy obie strony napotkały pewne problemy w jej realizacji. Mianowicie w 1974 roku EWG zawiesiła import wołowiny, w wyniku czego Jugosławię poniosła straty, które oszacowała na 100 mln dolarów w pierwszym roku obowiązywania zakazu, a w 1975 roku na 200 mln dolarów⁶. Na dodatek kraje wchodzące w skład EWG pod wpływem kryzysu i w celu ochrony własnej produkcji zaczęły wprowadzać liczne restrykcje oraz protekcyjnistyczne instrumenty w stosunku do towarów pochodzących z Jugosławii⁷.

W celu poprawy wzajemnych relacji oraz podkreślenia znaczenia Jugosławii dla EWG w 1976 roku podczas wizyty przewodniczącego Rady Ministrów Wspólnot Europejskich Maksa van der Stoela w Belgradzie podpisano wspólny komunikat, „Deklarację Belgradzką”, który poszerzył oraz pogłębił dotychczasową współpracę gospodarczą. W deklaracji udzielono poparcia dla wspólnych projektów i inwestycji. Najważniejszymi obszarami współpracy były: transport, ochrona środowiska, rynek pracy oraz współpraca naukowo-techniczna. Na mocy tejże deklaracji wprowadzono także pewne elementy współpracy finansowej. Jugosławię została w niej oznaczona jako „niezrzeszony kraj śródziemnomorski”⁸ w odróżnieniu od pozostałych socjalistycznych krajów Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej.

Równoległe z postępującą współpracą gospodarczą EWG udzielała Jugosławii kredytów na korzystnych warunkach w celu realizowania projektów dla wspólnego dobra. Dobrym przykładem takiego projektu, na który Wspólnota udzieliła pożyczki w wysokości około 60 mln dolarów, była budowa autostrady mającej powiązać największe miasta w Jugosławii, co w perspektywie przyszłego przystąpienia Grecji miało połączyć Wspólnotę z tym krajem⁹. Łącznie w latach siedemdziesiątych udzielono Jugosławii kredytu w wysokości około 130 mln dolarów¹⁰.

⁶ H. Ognik, op. cit., s. 188.

⁷ B. Ryś, *Współpraca gospodarcza Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii ze światem*, Warszawa 1988, s. 63.

⁸ *Europe Information – External relations* 30/80, University of Pittsburgh, Archive of European Integration, s. 1. [Online]. Protokół dostępu: http://aei.pitt.edu/8253/1/31735055282341_1.pdf [14 lipca 2011].

⁹ *Europe Information – External relations* 20/79, op. cit., s. 4. [Online]. Protokół dostępu: http://aei.pitt.edu/8241/1/31735055282218_1.pdf [14 lipca 2011].

¹⁰ *Europe Information – External relations* 30/80, op. cit., s. 3. [Online]. Protokół dostępu: http://aei.pitt.edu/8253/1/31735055282341_1.pdf [14 lipca 2011].

Od 1 lipca 1970 roku, kiedy ustanowiono Generalny System Preferencji Wspólnot Europejskich w stosunku do Jugosławii, kraj ten został największym jego użytkownikiem. W tym czasie Jugosławia była także najbardziej rozwiniętym krajem korzystającym ze wspomnianych przywilejów handlowych. Z racji ochrony własnej produkcji przed jugosłowiańskim eksportem w sektorach najbardziej wrażliwych dla Wspólnot doszło do modyfikacji wcześniej zawartych ustaleń. Najbardziej wrażliwy okazał się sektor włókienniczy. Pomędzy 1974 a 1978 rokiem zawarto kilka porozumień EWG – Jugosławia, w wyniku których doszło do ograniczenia eksportu towarów sektora włókienniczego na obszar Wspólnot. Od 1980 roku w miarę rozwoju wzajemnej wymiany sektor ten został ponownie włączony w ogólne porozumienie w sprawie Generalnych Preferencji Handlowych¹¹.

Obszarem wzmożonej współpracy w latach siedemdziesiątych była także sfera naukowo-techniczna. Jugosławia razem z Norwegią, Finlandią, Portugalią, Szwecją, Szwajcarią, Grecją, Turcją i Hiszpanią uczestniczyła w pracach Współpracy Naukowo-Technicznej (Scientific and Technical Cooperation – znana potocznie jako grupa COST).

Po tak szeroko zakrojonej i szybko rozwijającej się współpracy w latach siedemdziesiątych przystąpiono do negocjacji nowej umowy, mającej zastąpić pięcioletnią umowę z 1973 roku, przedłużoną na kolejne dwa lata. EWG i kraje wchodzące w jej skład ze swojej strony chętnie dążyli do podpisania nowego porozumienia, widząc w nim polityczne narzędzie służące do zbliżenia Jugosławii do bloku zachodniego. Świadomość tę miało też przywództwo jugosłowiańskie, wewnątrz którego doszło do ostrego podziału względem dalszej współpracy z Zachodem. W tym czasie w Europie trwał cichy bojkot gospodarczy pomiędzy krajami Wspólnot a Radą Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) po zakończonej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE). Spór toczył się wokół kwestii, czy Europa, podzielona na bloki, powinna implementować postanowienia *Drugiego koszyka* KBWE z Helsinek (1975). Związek Radziecki proponował model, w którym głównymi partnerami byłyby z jednej strony Wspólnota, a z drugiej Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Jednak postulat ten został odrzucony przez kraje Europy Zachodniej z powodu zasad kierujących działaniem RWPG, które w opinii tych krajów tylko wzmacniały podział pomiędzy blokami. Z tego powodu implementacja postanowień KBWE stała w miejscu. Jugosławia w tym czasie nie była mocno związana ze strukturami RWPG i nie uczestniczyła w pełni w negocjacjach kolejnych pięcioletnich planów w ramach Rady. Jako że wówczas deficyt handlowy z krajami należącymi do

¹¹ *Europe Information – External relations* 20/79, op. cit., s. 5. [Online]. Protokół dostępu: http://aei.pitt.edu/8241/1/31735055282218_1.pdf [14 lipca 2011].

Wspólnot z roku na rok wzrastał, kierownictwo jugosłowiańskie na czele z premierem Veselinem Djuranoviciem zdecydowało się na „śmiały krok”, jak to opisuje Stojan Andov, macedoński działacz partyjny, późniejszy kierownik jugosłowiańskiego zespołu negocjacyjnego, mianowicie „wynegocjowanie układu ze Wspólnotami, ze świadomością oddźwięku tego czynu w krajach komunistycznych”¹².

Przedstawicielem strony jugosłowiańskiej w negocjacjach był Janko Smole, działacz ze Słowenii, republiki gospodarczo rozwiniętej najbardziej i mającej największe powiązania z Europą Zachodnią. Jednak pod naciskiem frakcji krytycznie oceniającej zbliżanie z Zachodem Smole zrezygnował z tej funkcji, a za nim też kilku jego współpracowników. Po ostrych sporach wewnątrzpartyjnych na przewodniczącego zespołu negocjacyjnego został wybrany Stojan Andov, któremu udało się podpisać porozumienie ze Wspólnotami pomimo ostrego sprzeciwu, jak sam wspomina, ministra spraw zagranicznych Josipa Vrhoveca. Andov podaje, że kiedy w Brukseli przyjęto platformę dla negocjacji, w tym samym dniu w Belgradzie emitowano przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Vrhoveca, który mówił, że Jugosłavia odrzuca platformę negocjacji ze Wspólnotami jako niezgodną z zasadami kierującymi SFR Jugosławią¹³. Po takiej wpadce dyplomatycznej, świadczącej o niezgodności kierownictwa w sprawie strategicznych kwestii w polityce zagranicznej, konflikt wewnątrzpartyjny rozwiązano, podpisując 2 lutego 1980 roku układ. Brak mocnego oparcia wewnątrz kierownictwa Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej był spowodowany faktem, że w tym czasie Josip Broz-Tito leżał chory w szpitalu w Lublanie.

Po tak długich negocjacjach, 25 lutego 1980 roku podpisano Układ Koopeacyjny (Cooperation Agreement)¹⁴. Warto zaznaczyć w tym miejscu, że w swojej strukturze, treści, ale i mechanizmie działania był on w pewnym sensie pionierem późniejszych Układów Europejskich podpisywanych w latach dziewięćdziesiątych z krajami Europy Środkowo-Wschodniej, a co za tym idzie i dzisiejszych Układów Stowarzyszeniowych, podpisywanych z krajami Bałkanów Zachodnich i w następstwie krajami powstałymi w wyniku rozpadu SFR Jugosławii.

¹² S. Andov, *The Politics of Negotiating with the EU*, „Crossroads – The Macedonian Foreign Policy Journal” 2007, Vol. 1, No. 2, s. 206. [Online]. Protokół dostępu: <http://www.mfa.gov.mk/Upload%5CContentManagement%5CPublication%5CCrossroads%20No%202.pdf> [16 czerwca 2011].

¹³ Ibidem, s. 209.

¹⁴ *Europe Information – External relations* 30/80, op. cit., s. 1. [Online]. Protokół dostępu: http://aei.pitt.edu/8253/1/31735055282341_1.pdf [14 lipca 2011].

UKŁAD KOOPERACYJNY A UKŁADY STOWARZYSZENIOWE

Układ Kooperacyjny został opisany w aktach Wspólnot jako „jedyny w swoim rodzaju”¹⁵. Był to tak zwany układ typu mieszanego, składający się z dwóch części. Pierwsza część, z wyłącznymi kompetencjami Wspólnot, wchodziła w życie natychmiast w postaci „Porozumienia Tymczasowego”. Druga część układu wchodziła w życie po ratyfikacji przez wszystkie państwa członkowskie, gdyż znajdowały się w nim zagadnienia podlegające kompetencjom państw członkowskich EWG.

Za swój główny cel układ stawiał „promocję handlu pomiędzy sygnatariuszami, biorąc pod uwagę poziom ich rozwoju i potrzebę zapewnienia lepszego bilansu handlowego oraz dążąc do polepszenia warunków wejścia na rynek wspólnotowy produktów jugosłowiańskich”¹⁶. Układ zmienił zasady wymiany handlowej z Jugosławią, opierającej się do tej pory na wspólnotowym systemie Generalnych Preferencji Handlowych. Porozumienie to pozwalało na import produktów pochodzących z Jugosławii zwolnionych z ograniczeń ilościowych, opłat celnych oraz środków ochronnych mających podobny efekt¹⁷. Z drugiej strony Jugosławia nie była zobowiązana do udzielenia takich samych ulg w stosunku do krajów Wspólnot, była natomiast zobowiązana, by udzielić im klauzule najwyższego uprzywilejowania.

Proces ustanawiania asymetrycznej strefy wolnego handlu, identycznej do tej, którą ustanawiają dzisiejsze Układy Stowarzyszeniowe, miał być realizowany w fazach. Pierwsza z nich miała trwać pięć lat¹⁸, jednak rok przed jej zakończeniem strony miały możliwość wynegocjowania warunków na następny okres. O ile w Układzie Kooperacyjnym długość drugiej fazy, produkty mające się w niej znaleźć i wysokość redukcji ograniczeń miały być negocjowane dopiero po zakończeniu pierwszej fazy, o tyle w dzisiejszych Układach Stowarzyszeniowych warunki te negocjowane są przed podpisaniem samych układów. Różnica polega na tym, iż Układ Kooperacyjny jako taki nie miał na celu integracji SFR Jugosławii ze strukturami Wspólnot, ale jedynie jej poli-

¹⁵ *Europe Information – External relations* 65/83, op. cit., s. 3. [Online]. Protokół dostępu: http://aei.pitt.edu/7764/1/31735055281236_1.pdf [14 lipca 2011].

¹⁶ Art. 2, *Agreement between the Member States of the European Coal and Steel Community and the European Coal and Steel Community, of the one part, and the Socialist Federal republic of Yugoslavia, of the other part. Final Act.* [Online]. Protokół dostępu: <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:21983A0214-%2808%29:EN:NOT> [16 czerwca 2011].

¹⁷ *Ibidem*, Art. 3.

¹⁸ W Układach Stowarzyszeniowych czas na ustanowienie strefy wolnego handlu jest podzielony na etapy. Długość etapów, produkty, które będą objęte w poszczególnych etapach, jak i wysokość redukcji cel podlegają negocjacji.

tyczne przybliżenie za pomocą środków gospodarczych. Ze względu na fakt, że w tym czasie znaczenie międzynarodowe SFR Jugosławii było niewątpliwie większe niż dzisiejszych krajów powstałych w wyniku jej rozpadu, zdaje się być uzasadnione, iż Wspólnoty skłonne były udzielić większych przywilejów handlowych w Układzie Kooperacyjnym, niż dzisiaj ma to miejsce w Układach Stowarzyszeniowych. Dzisiejsze Układy Stowarzyszeniowe są częścią procesu mającego na celu pełne dostosowanie danego kraju do warunków panujących wewnątrz Unii Europejskiej. Trzeba zaznaczyć, że Układ Kooperacyjny pozwalał na samowolne zwiększanie albo ponowne wprowadzanie ceł i barier ilościowych, jeżeli sygnatariusz uznał, iż takie środki są niezbędne dla ochrony własnej gospodarki i jej rozwoju. W niektórych obszarach, szczególnie ważnych dla Wspólnot, zastosowano ograniczenia taryfowe.

Skoro samym celem porozumienia nie było włączenie Jugosławii w strukturę Wspólnot, Układ Kooperacyjny nie musiał odnosić się do każdej dziedziny stosunków dwustronnych jak dzisiejsze układy stowarzyszeniowe. Głównymi dziedzinami współpracy były poza gospodarką i rolnictwem: badania naukowo-techniczne, sektor energetyczny, sektor transportowy, turystyka i bardzo znaczące dla obywateli jugosłowiańskich w krajach Wspólnot uregulowania na rynku pracy. Jak wiadomo, od lat pięćdziesiątych władze komunistyczne nie sprzeciwiały się wyjazdom obywateli jugosłowiańskich za granicę. Wielu skorzystało z tej okazji, wyjeżdżając w poszukiwaniu pracy, jednak nie wszystkim udawało się znaleźć legalną pracę na terenie Wspólnot. Dzięki uregulowaniu tej kwestii i równouprawnieniu imigrantów z Jugosławii na rynku pracy wiele osób uregulowało swój status na terenie Wspólnot i w efekcie uzyskało możliwość podjęcia legalnej pracy.

Układ ten odnosił się również do specyficznych problemów pomiędzy Jugosławią a krajami przynależącymi do Wspólnot. Wcześniej zawarty (10 listopada 1975 roku) Układ z Osimo pomiędzy Włochami a Jugosławią ustanawiał strefę wolnego handlu na terenie miasta Triest¹⁹. Strefa ta w Układzie Kooperacyjnym została uznana za bardzo znaczącą w rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy Jugosławią a Wspólnotami. Jako że spór o Triest pomiędzy Jugosławią a Włochami trwał już od dłuższego czasu, w miejscu tym można zauważyć, jak Układ Kooperacyjny próbował się odnieść również do sfery politycznej, a nie tylko ustaleń czysto gospodarczych.

¹⁹ *Agreement on the Development of Economic Co-operation (with Annexes, Exchanges of Letters and Final Act)*. Signed at Osimo, Ancona, on 10 November 1975, Organizacja Narodów Zjednoczonych. [Online]. Protokół dostępu: http://untreaty.un.org/unts/60001_120000/23/11/00044506.pdf [16 lipca 2011]. Kwesta, którą m.in. Układ regulował – jurysdykcja nad zatoką Piran – dzisiaj jest przedmiotem sporu pomiędzy Chorwacją a Słowenią.

Układ Kooperacyjny, podobnie jak dzisiejsze Układy Stowarzyszeniowe, posiadał również rozdział dotyczący ustaleń finansowych. W ramach pomocy finansowej Wspólnoty zobowiązały się w pierwszym etapie realizowania Układu (pierwszych pięciu lat) do udzielenia pożyczek (ze strony Europejskiego Banku Inwestycyjnego) na sumę 200 mln ECU. Można zauważyć, że także dzisiaj Unia wspomaga finansowo kraje w procesie integracji, jednak nie za pomocą pożyczek, ale różnych innych instrumentów finansowych pomocy bezzwrotnej.

Podobieństwo Układu Kooperacyjnego do dzisiejszych Układów Stowarzyszeniowych można znaleźć także w samym mechanizmie jego stosowania. Mianowicie podpisywano dwa układy: jeden, tak zwany Układ Tymczasowy, który zawierał zagadnienia podlegające kompetencji Komisji i który był stosowany natychmiast, i drugi, Układ Kooperacyjny, podlegający kompetencji państw i ratyfikacji przez parlamenty narodowe. Ta część Układu zaczęła obowiązywać dopiero w 1983 roku, kiedy Układ został ratyfikowany przez wszystkie kraje członkowskie.

Układ ten ustanawiał wspólny organ – Komisję Kooperacyjną, odpowiedzialną za „administrowanie Układem i zapewnienie jego poprawnej implementacji”²⁰. W tym celu Komisja miała możliwość uchwalania rekomendacji i decyzji. Składała się ona z przedstawicieli obu stron z jednoroczną rotacją przewodniczącego. Kancelarie delegacji Komisji otwarto w Belgradzie pod koniec 1980 roku²¹. 1 kwietnia 1982 roku podpisano „Dodatkowy Protokół do Układu Kooperacyjnego” regulującego nową sytuację powstałą po przystąpieniu Grecji do Wspólnot. Układ oraz dodatkowy protokół weszły w życie dopiero trzy lata później z powodu długiej procedury ratyfikacyjnej wewnątrz Wspólnot.

Porozumienie to miało duże znaczenie gospodarcze dla Jugosławii, na co wskazuje Tabela 1. Od momentu wejścia w życie eksport produktów do Wspólnot zwiększył się, a tym samym zmniejszył się deficyt handlowy. Można uznać, iż jego podstawowy cel został spełniony. Na dodatek uzyskano nie tylko korzystne kredyty zagraniczne, ale również dostęp do nowszych technologii transferowanych do kraju w postaci wspólnych przedsięwzięć z krajami Wspólnot. Wydaje się prawdą, że kierownictwo Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej zostało niejako zmuszone do tak radykalnego kroku w obliczu globalnego (ale

²⁰ Art. 8.1., *Co-operation Agreement...*, [Online]. Protokół dostępu: <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX: 21983A0214%2808%29:EN:NOT> [16 czerwca 2011].

²¹ *Europe Information – External relations 65/83*, University of Pittsburgh, Archive of European Integration, s. 5. [Online]. Protokół dostępu: http://aei.pitt.edu/7764/1/3173-5055281236_1.pdf [14 lipca 2011].

i krajowego) kryzysu gospodarczego. Pomimo spowolnienia gospodarczego, które dotknęło Jugosławię w latach osiemdziesiątych, kiedy wzrost gospodarczy zbliżył się do zera, Układ Kooperacyjny niewątpliwie wpłynął na polepszenie sytuacji gospodarczej w kraju. Od 1979 do 1989 roku cały kraj był pod ostrym reżimem oszczędzania, a liberalizacja zagranicznej polityki handlowej w postaci zwiększonego handlu z krajami Europy Zachodniej niewątpliwie przyczyniła się również do liberalizacji wewnętrznej polityki handlowej.

Oprócz dużego znaczenia gospodarczego porozumienie to miało również znaczenie polityczne. W czasie, w którym integracja europejska nabierała coraz większego tempa, a w bloku wschodnim występowały coraz większe problemy, Jugosławią, jak się wydawało, szła tak zwaną trzecią drogą. W różnych krajach pojawiały się rozważania na temat możliwości integracji kraju socjalistycznego ze strukturami opierającymi się na zasadach gospodarki rynkowej²². Przez fakt podpisania Układu Jugosławią swoiście wyłamała się z obozu krajów socjalistycznych, co przyniosło jej wiele korzyści w czasach kryzysu. Można tylko spekulować, jak rozwinęłyby się stosunki z Brukselą, gdyby wydarzenia wewnątrz kraju potoczyły się inaczej. Sama integracja kraju socjalistycznego ze strukturami Wspólnot na zasadach w nich rządzących wydaje się mało prawdopodobna.

Do momentu podpisania Układu Kooperacyjnego Jugosławią korzystała z Generalnego Systemu Preferencji i była jednym z jego największych beneficjentów. Jak podawała Komisja, wartość preferencji w 1970 roku wynosiła dla Jugosławii 563 905 000 ECU, a w 1980 roku – 466 788 000 ECU²³. Od 1981 roku wartość ta stopniowo malała, bowiem Jugosławią korzystała z bardziej korzystnych ustaleń Układu Kooperacyjnego.

ROZWÓJ WSPÓŁPRACY PO 1980 ROKU

Po szeroko zakrojonej współpracy na podstawie Układu Kooperacyjnego i upłynięciu pierwszego pięcioletniego okresu przejściowego przystąpiono do dalszych negocjacji. W 1987 roku podpisano cztery dodatkowe protokoły. Najważniejszy z nich, na okres kolejnych pięciu lat, to „Dodatkowy protokół gospodarczego dostosowania do Układu Kooperacyjnego ustanawiający nowe układy handlowe” (Additional Protocol of economic adaptation to the EEC-

²² Zob. więcej na temat: M. Getter, *Yugoslavia and the European Community: Is a merger feasible?*. [Online]. Protokół dostępu: <http://www.law.upenn.edu/journals/jil/articles/volume11/issue4/Getter11U.Pa.J.Int'lBus.L.789> (1989).pdf, [16 czerwca 2011].

²³ *Europe Information – External relations* 94/88, op. cit., s. 2. [Online]. Protokół dostępu: http://aei.pitt.edu/7848/1/31735055281582_1.pdf [14 lipca 2011].

-Yugoslavia Cooperation Agreement establishing New Trade Arrangements). Ustanawiał on całkowitą strefę wolnego handlu na wszystkie produkty gospodarcze bez ograniczeń ilościowych, ale ograniczał maksymalne ceny. Pozostałe trzy protokoły dotyczyły nowej sytuacji spowodowanej wejściem do Wspólnot Hiszpanii i Portugalii oraz nowego protokołu o współpracy finansowej²⁴.

W latach osiemdziesiątych doszło do intensyfikacji kontaktów w sferze badań dotyczących rozwoju. W sektorze energetycznym, transportowym, ochrony środowiska, rybołówstwie i rolnictwie doszło do wielokrotnych spotkań na konferencjach w Jugosławii i w krajach Wspólnot. Po wejściu Hiszpanii i Portugalii do Wspólnot wielokrotnie zorganizowano w tych krajach wizyty dla delegacji jugosłowiańskiej w celu ustanowienia możliwości handlowych. Jednak współpraca naukowo-techniczna okazała się najbardziej owocna w stosunkach Jugosławii ze Wspólnotami. Zapoczątkowaną w 1971 roku pracę w ramach komitetu COST kontynuowano także w latach osiemdziesiątych, kiedy Jugosławia uczestniczyła w piętnastu z pięćdziesięciu pięciu projektów²⁵. Oprócz tego zrealizowano wiele konferencji i wspólnych projektów. Decyzją Komisji Kooperacyjnej Nr 3/84 współpracę w tym obszarze zintensyfikowano przez ustanowienie stałej grupy roboczej, a cały sektor oznaczono jako priorytetowy. W 1988 roku Komisja deklarowała ustanowienie nowego podejścia i nowych instrumentów dla wspomnianego obszaru w celu dalszej współpracy. W szczególnie wrażliwym dla Wspólnot rynku handlu odzieżą i tekstyliami w latach osiemdziesiątych doszło do dalszej liberalizacji: 10 października 1986 roku podpisano dodatkowy protokół, który miał wejść w życie 31 grudnia 1991 roku²⁶.

Po zakończeniu w 1985 roku pierwszego finansowego protokołu 10 grudnia 1987 roku podpisano drugi finansowy protokół na kwotę 550 mln ECU w formie pożyczek od Europejskiego Banku Inwestycyjnego na okres sześciu lat (do 1 sierpnia 1985 roku do 30 czerwca 1991 roku)²⁷. W 1991 roku parafowano nawet trzeci protokół finansowy (1,3 mld ECU), który jednak nigdy nie wszedł w życie ze względu na początek rozpadu federacji²⁸.

Pod koniec lat osiemdziesiątych zauważalny był wpływ Układu Kooperacyjnego na bilans handlowy Jugosławii ze Wspólnotami, co było powodem jego podpisania.

²⁴ Ibidem, s. 3.

²⁵ Ibidem, s. 6.

²⁶ Ibidem, s. 9.

²⁷ Ibidem, s. 7.

²⁸ M. Crnobrnja, *Nova Evropa: Evropska Zajednica 1992. i nakon toga*, Beograd 1992, s. 102.

Tabela 1. Handel pomiędzy EWG a Jugosławią (w mln ECU) od podpisania Układu o Współpracy do 1987 roku

	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987
Import Wspólnot	2210	2763	3586	4361	4815	4893	5076
Eksport Wspólnot	4365	4278	4605	5123	5914	5853	5342
Różnica	+2155	+1515	+1019	+762	+1099	+960	+266

Źródło: Eurostat, *Europe Information – External relations 94/88, Commission of the European Communities*, s. 11.

Jak pokazuje Tabela 1, w 1981 roku nadwyżka eksportu nad importem Wspólnot z Jugosławią wynosiła około 2155 mln ECU, co stanowiło duży ciężar dla ekonomii jugosłowiańskiej. Jednak dzięki preferencjom handlowym produkty z Jugosławii zaczęły z większym stopniem przebijać się na rynki krajów Wspólnot. W 1987 roku różnica wynosiła jedynie 266 mln ECU nadwyżki po stronie Wspólnot. Da się zauważyć, że niewątpliwe zbliżenie gospodarcze i polityczne z Zachodem w latach osiemdziesiątych przyniosło Jugosławii duże korzyści. Oprócz zmniejszenia negatywnego bilansu handlowego uzyskano kredyty na bardzo korzystnych warunkach, a także uregulowano status obywateli jugosłowiańskich przebywających w krajach Wspólnot i uzyskano dostęp do nowych technologii. Na płaszczyźnie politycznej Układ stanowił odzwierciedlenie pozycji, jaką Jugosławia zajmowała w Europie jako najbardziej liberalny kraj socjalistyczny. Na początku lat dziewięćdziesiątych Jugosławia ze wszystkich krajów Europy Środkowo- oraz Południowo-Wschodniej znajdowała się w najlepszej sytuacji gospodarczo-politycznej i z tej racji najbliższej potencjalnej integracji ze Wspólnotami. Tak szeroko zakrojona współpraca miała być kontynuowana, jednak z powodu wydarzeń wewnątrz kraju do tego nie doszło. Po rozpoczęciu pierwszych działań wojennych Wspólnota 25 listopada 1991 roku podjęła decyzję o natychmiastowym wypowiedzeniu Układu Kooperacyjnego z Jugosławią²⁹. Od tego momentu stosunki Wspólnot Europejskich z Jugosławią jako takie przestały istnieć.

²⁹ COUNCIL DECISION of 25 November 1991 denouncing the Cooperation Agreement between the European Economic Community and the Socialist Federal Republic of Yugoslavia (91/602/EEC). [Online]. Protokół dostępu: <http://eur-lex.europa.eu/Notice.do?mode=dbl&lang=en&ihmlang=en&lng1=en,en&lng2=da,de,el,en,es,fi,fr,it,nl,pt,sv,&val=172801:cs&page=> [11 czerwca 2011].

ECONOMIC RELATIONS BETWEEN EUROPEAN COMMUNITIES AND SOCIALISTIC FEDERAL REPUBLIC OF YUGOSLAVIA (1968–1991)

The article concentrates on economic relations between the European Communities and the Socialistic Federal Republic of Yugoslavia from 1962, when the initial contact was made, until the early nineties of the 20th century, when due to the start of Yugoslavia's military disintegration all economic cooperation was halted. The culminating point of these mainly economic contacts between the two subjects was the signing of the Co-operation Agreement in 1980, which bears significant resemblances to the Association Agreements signed by the EC with the countries of Eastern Europe in the nineties.

BIBLIOGRAFIA

1. *Accord commercial entre la Communauté économique européenne et la République socialiste de Yougoslavie*, „Official Journal of the European Communities” OJ L 58, 13.03.1970.
2. *Agreement between the Member States of the European Coal and Steel Community and the European Coal and Steel Community, of the one part, and the Socialist Federal Republic of Yugoslavia, of the other part. Final Act.* [Online].
3. *Agreement on the Development of Economic Co-operation (with Annexes, Exchanges of Letters and Final Act). Signed at Osimo, Ancona, on 10 November 1975*, Organizacija Narodów Zjednoczonych. [Online]. Protokół dostępu: http://untreaty.un.org/unts/60001_120000/23/11/00044506.pdf
4. Andov S., *The Politics of Negotiating with the EU*, „Crossroads – The Macedonian Foreign Policy Journal” 2007, Vol. 1, No. 2. [Online]. Protokół dostępu: <http://www.mfa.gov.mk/Upload%5CContentManagement%5CPublication%5CCrossroads%20No%202.pdf>
5. *COUNCIL DECISION of 25 November 1991 denouncing the Cooperation Agreement between the European Economic Community and the Socialist Federal Republic of Yugoslavia (91/602/EEC).* [Online]. Protokół dostępu: <http://eur-lex.europa.eu/Notice.do?mode=dbl&lang=en&ihmlang=en&lng1=en,en&lng2=da,de,el,en,es,fi,-fr,it,nl,pt,sv,&val=172801:cs&page=>
6. Crnobrnja M., *Nova Evropa: Evropska Zajednica 1992. i nakon toga*, Beograd 1992.
7. *Europe Information – External relations 20/79*, University of Pittsburgh, Archive of European Integration. [Online]. Protokół dostępu: http://aei.pitt.edu/8241/1/317-35055282218_1.pdf
8. *Europe Information – External relations 30/80*, University of Pittsburgh, Archive of European Integration. [Online]. Protokół dostępu: http://aei.pitt.edu/8253/1/317-35055282341_1.pdf
9. *Europe Information – External relations 65/83*, University of Pittsburgh, Archive of European Integration. [Online]. Protokół dostępu: http://aei.pitt.edu/7764/1/317-35055281236_1.pdf

10. *Europe Information – External relations* 94/88, University of Pittsburgh, Archive of European Integration. [Online]. Protokół dostępu: http://aei.pitt.edu/7848/1/31-735055281582_1.pdf
11. Getter M., *Yugoslavia and the European Community: Is a merger feasible?*. [Online]. Protokół dostępu: [http://www.law.upenn.edu/journals/jil/articles/volume11/issue4/Getter11U.Pa.J.Int'lBus.L.789\(1989\).pdf](http://www.law.upenn.edu/journals/jil/articles/volume11/issue4/Getter11U.Pa.J.Int'lBus.L.789(1989).pdf)
12. Ognik H., *Polityka zagraniczna Jugosławii: aspekty europejskie*, Warszawa 1986.
13. Ryś B., *Współpraca gospodarcza Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii ze światem*, Warszawa 1988.
14. *Trade Agreement between the European Economic Community and the Socialist Federal Republic of Yugoslavia*, „Official Journal of the European Communities” OJ L 224, 13.08.1973. [Online]. Protokół dostępu: http://eur-lex.europa.eu/JOYear.do?year=1973&serie=L&textfield2=224&Submit=Search&_submit=Search&ihm-lang=en

DARIUSZ GRZYBEK
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

WSPÓŁCZESNE ROZUMIENIE ASYMILACJI IMIGRANTÓW W SPOŁECZEŃSTWIE AMERYKAŃSKIM

WPROWADZENIE

Jest wiele konceptualizacji przeobrażeń kulturowych, jakie imigranci przechodzą w społeczeństwie kraju przyjmującego. Wśród pojęć używanych do opisu przemian kulturowych imigrantów można wyróżnić: „asymilację”, „integrację” czy też „dostosowanie się do życia w społeczeństwie wielokulturowym”. Relacje pomiędzy poszczególnymi pojęciami opisującymi przeobrażenia kulturowe niejednokrotnie są dosyć skomplikowane, co szczególnie jest widoczne w przypadku pojęć „asymilacja” i „integracja”. W jednych modelach pojęcia te są przeciwstawiane sobie, a w innych stosowane zamiennie¹. Według Johna Berry’ego zarówno asymilacja, jak i integracja są odmianami „akulturacji”. Berry zaproponował rozróżnienie tych pojęć na płaszczyźnie wyznaczonej przez dwa bieguny: z jednej strony zachowanie tożsamości kulturowej imigranta, a z drugiej strony przyjęcie przez niego tożsamości kulturowej społeczeństwa, którego ma stać się członkiem. Integracja występuje w sytuacji, kiedy imigrant nawiązuje kontakty z członkami innych grup w społeczeństwie przyjmującym i uczestniczy w życiu tego społeczeństwa przy jednoczesnym zachowaniu części swojej tożsamości kulturowej. Asymilacja występuje w sytuacji braku przywiązywania wagi przez imigranta do utrzymywania swojej tożsamości kulturowej z jednoczesnym uczestnictwem w życiu społeczeń-

¹ *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania polityki*, red. A. Grzymała-Kazłowska, S. Łodziński, Warszawa 2008, s. 29–50.

stwa przyjmującego². W artykule skupiono się na zmianach postrzegania pojęcia asymilacji w społeczeństwie amerykańskim, stąd pominięto opis innych konceptualizacji przeobrażeń kulturowych imigrantów.

Początkowo w amerykańskiej refleksji naukowej dominowały podejścia unitarne, w których kładziono nacisk na konieczność przyjęcia przez imigrantów wzorów kulturowych i wartości społeczeństwa amerykańskiego, czego przykładem może być ideologia anglokonformizmu, zgodnie z którą imigranci powinni pozbyć się kultury kraju pochodzenia i przejąć anglosaskie wzory i wartości oraz posługiwać się językiem angielskim, który miałby zastąpić ich własny język. W opozycji do anglokonformizmu powstała ideologia tygla, według której społeczeństwo amerykańskie kształtuje się ze stopienia i wymieszania na równych prawach wszystkich grup etnicznych wchodzących w skład tego społeczeństwa. W pierwszej połowie XX wieku opracowano szereg koncepcji teoretycznych opisujących proces asymilacji. Jednak w latach 70. i 80. narastała krytyka nie tylko poszczególnych teorii asymilacji, ale również samego pojęcia „asymilacja”. Powstawało wtedy wiele prac, w których wskazywano na konieczność budowy społeczeństwa wielokulturowego, złożonego ze zróżnicowanych grup etnicznych, współistniejących w ramach jednego społeczeństwa. Zmianę podejścia badaczy do asymilacji dobitnie przedstawił Nathan Glazer w eseju zatytułowanym *Is Assimilation Dead?*, w którym stwierdza, że większość badaczy uważa termin „asymilacja” za przestarzały³. Jednak pod koniec XX i na początku XXI wieku zauważalny jest wzrost liczby badań, w których analizowane są procesy adaptacji imigrantów w kontekście ich asymilacji. Opracowano nowe koncepcje asymilacji, wśród których najbardziej znaną jest teoria *segmented assimilation*. Pojawiły się również opinie badaczy wskazujących na stosowalność zmodyfikowanych koncepcji asymilacji, które były opracowane wcześniej do opisu adaptacji współczesnych imigrantów.

KLASYCZNE ROZUMIENIE ASYMILACJI

W amerykańskich badaniach procesów asymilacji twórcą jednego z pierwszych modeli był Robert Park. W swojej koncepcji z lat 20. XX wieku stwierdził, że integracja jest stopniowym i nieodwracalnym procesem. W procesie tym włączenie ludzi w życie społeczne następuje poprzez dzielenie podobnych doświadczeń oraz historii w dłuższej perspektywie. Park zdefiniował cztery

² J. W. Berry, *Immigration, Acculturation, and Adaptation*, „Applied Psychology: An International Review” 1997, Vol. 46, s. 9–10.

³ N. Glazer, *Is Assimilation Dead?*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science” 1993, s. 122–136.

główne fazy społecznego procesu integracji zachodzącego pomiędzy grupami etnicznymi. Są to: rywalizacja, konflikt, akomodacja i asymilacja. Rywalizacja jest to interakcja bez kontaktu społecznego z innymi grupami, często nieświadomiona. Rywalizacja prowadzi do konfliktu, czyli w pełni już świadomej walki, w której kontakt z członkami innych grup jest konieczny. W wyniku konfliktu zachodzi akomodacja, która może być wyrażona na przykład poprzez zmianę nawyków, przyzwyczajzeń. Asymilacja jest ostatnią fazą tego procesu, która jednak niekoniecznie musi wystąpić. Jednakże asymilacja jest jedynym możliwym sposobem życia w społeczeństwie⁴. Model ten został zmodyfikowany przez Louisa Wirtha, według którego do wystąpienia asymilacji wymagana jest gotowość grupy dominującej do przyjęcia grupy mniejszościowej, która z kolei powinna wykazać gotowość do bycia przyjętą.

Model Parka został poddany krytyce przez innych socjologów. William Warner zwrócił uwagę na zależność tempa integracji od różnic występujących pomiędzy grupą imigrancką a społeczeństwem przyjmującym. Zgrupował on wspomniane różnice w czterech obszarach kluczowych: rasa, pochodzenie narodowe, język oraz religia. W 1945 roku William Warner i Leo Srole zaproponowali koncepcję asymilacji linearnej (*straight-line assimilation*), zgodnie z którą wydłużający się czas mieszkania w społeczeństwie przyjmującym prowadzi do upodobnienia się zachowania imigrantów do zachowania członków społeczeństwa przyjmującego. Jest to też jedyny sposób na „wspinanie” się po drabinie awansu społecznego. Zgodnie z tą koncepcją imigranci z biegiem czasu stają się podobni (*more like*) do społeczeństwa w zakresie zachowań, wierzeń, norm itp. i przez to czują się coraz mniej związani z kulturą kraju pochodzenia, traktując ją jako „gorszą”. Jest to proces wzmacniający się z pokolenia na pokolenie, gdyż kultura kraju pochodzenia nie jest przekazywana⁵.

Bardziej wielowymiarowe podejście do problematyki asymilacji przedstawił w 1964 roku Milton Gordon. Jego zasługą jest określenie różnych wymiarów asymilacji, których wyróżnił siedem: kulturową (akulturację), strukturalną, amalgamacyjną, identyfikacyjną, osobowościową, behawioralną i obywatelską. Najważniejsze są dwa pierwsze typy: asymilacja kulturowa i strukturalna. Asymilacja kulturowa prowadzi do pozbycia się przez członków grupy etnicznej elementów własnej kultury i przyjęcia wzorców kultury społeczeństwa przyjmującego, na przykład w zakresie języka, ubioru, okazywania emocji. Asymilacja strukturalna jest partycypacją asymilujących się jednostek w różnych elementach struktury społeczeństwa przyjmującego, na przykład klubach towa-

⁴ E. R. Park, *Introduction to the Science of Sociology*. [Online]. Protokół dostępu: <http://www.munseys.com/diskseven/isiso.pdf> [30 marca 2012].

⁵ W. Warner, L. Srole, *The Social Systems of American Ethnic Groups*, New Haven 1945.

rzyskich. Asymilacja zawsze zaczyna się od wymiaru kulturowego i na tym wymiarze może się skończyć, ale jeśli wystąpi również wymiar strukturalny, to stopniowo zachodzą będą pozostałe formy asymilacji⁶.

W oparciu o koncepcję Gordona Hieronim Kubiak wyróżnił trzy sfery asymilacji: strukturalną, kulturową i osobowościową. W obszarze asymilacji kulturowej zwrócił on uwagę na możliwość uznania przez społeczeństwo przyjmujące pewnych przetworzonych elementów asymilującej się grupy⁷.

W 1973 roku Herbert Gans zwrócił uwagę na to, że w modelu Gordona brakuje wymiaru dynamicznego, związanego z długością pobytu w kraju przyjmującym. W kontekście koncepcji asymilacji linearnej zauważył on, że każde następne pokolenie imigrantów jest bliżej pełnej asymilacji ze społeczeństwem przyjmującym, co w konsekwencji prowadzi do poprawy ich statusu socjoekonomicznego. Wywołało to jednak sprzeciw ze strony niektórych badaczy, którzy podkreślali, że w kolejnych pokoleniach zauważalne jest odrodzenie, a nawet renesans etniczności grupy imigranckiej.

Na jeszcze jeden wymiar asymilacji zwrócił uwagę w 1985 roku Douglas Massey, mianowicie na asymilację przestrzenną (*spatial assimilation*), związaną z miejscem zamieszkania. Według Massey'a jest to etap pośredni pomiędzy asymilacją kulturową a strukturalną. Członkowie imigranckiej grupy etnicznej zasymilowani kulturowo i z pewną pozycją na amerykańskim rynku pracy opuszczają dzielnice, w których wcześniej mieszkali wraz z innymi członkami swojej grupy. Przenoszą się do miejsc, gdzie mieszkańcy należą do średniej klasy, w większości białej. Nowe sąsiedztwo wpływa na zwiększenie partycypacji w różnego rodzaju strukturach i – co za tym idzie – następuje asymilacja strukturalna⁸.

W klasycznych teoriach asymilacji zauważalny jest związek pomiędzy przyjęciem przez imigranta wzorów i wartości społeczeństwa przyjmującego a osiąganym przez niego awansem społecznym. Przesuwanie się imigranta w górę w stratyfikacji społecznej jest możliwe, gdy zwiększa się stopień jego asymilacji. Ewa Morawska podkreśla jednak, że procesy asymilacji i awansu społecznego nie są jednorodne, co znacznie utrudnia analizę współzależności tych procesów. Dynamika asymilacji imigranta może być różna w zależności od jej wymiaru, na przykład odmienna na płaszczyźnie kulturowej i społecznej. Awans społeczny imigranta może zachodzić w jednym obszarze, na przykład pod względem osiąganego dochodu, podczas gdy w innych obszarach imigrant

⁶ A. Kapiszewski, *Asymilacja i konflikt*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1984, s. 75.

⁷ H. Kubiak, *Teoria, ideologia, polityka asymilacji. Szkic problemu*, [w:] *Założenia teorii asymilacji*, red. H. Kubiak, A. Paluch, Wrocław 1980, s. 17.

⁸ D. S. Massey, N. A. Denton, *Spatial Assimilation as a Socioeconomic Outcome*, „American Sociological Review” 1985, Vol. 50, No. 1, s. 94–106.

zajmuje nadal niską pozycję, na przykład pod względem wykształcenia. Morawska zwraca uwagę na to, że awans społeczny wpływa także pozytywnie na przebieg procesu asymilacji, ale zależność ta nie jest liniowa. Procesy asymilacji mogą znacznie przyspieszyć po osiągnięciu pewnego statusu społecznego, nazywanego przez nią punktem krytycznym⁹. Zauważa również, że na przebieg procesu asymilacji wpływ ma wybór grupy docelowej¹⁰, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

GENEZA ZMIANY ROZUMIENIA ASYMILACJI

W latach 70. XX wieku nastąpiła zauważalna zmiana podejścia części badaczy do imigracji w społeczeństwie amerykańskim. Wielu potomków białych imigrantów zainteresowało się wtedy tożsamością kulturową swoich przodków. Niejednokrotnie zainteresowanie przerodziło się w fascynację kulturą kraju pochodzenia rodziców lub dziadków, co prowadziło między innymi do chęci utrzymania elementów tej kultury oraz poczucia dumy z przynależności do swojej grupy etnicznej. Poszukiwanie, odkrywanie, rekonstruowanie etniczności przez potomków białych imigrantów o innych korzeniach niż anglosaskie, określane w literaturze jako White Ethnic Revival, wpłynęło na zmianę podejścia badawczego do przeobrażeń kulturowych imigrantów, które coraz częściej były analizowane w perspektywie społeczeństwa wielokulturowego. Termin asymilacja zaczął być postrzegany przez część badaczy jako nieadekwatny do opisu grup imigrantów we współczesnym im społeczeństwie.

W latach 90. XX wieku teorie asymilacji ponownie stały się przedmiotem dyskusji naukowej w Stanach Zjednoczonych. Asymilacji poświęcono na przykład niemal cały numer czasopisma „Journal of American Ethnic History” z roku 1995. Odbływały się również konferencje, w których dominowały kwestie związane z migracją, na przykład *Becoming Americans/America Becoming*¹¹. Nastąpiła jednak w pewnym stopniu zmiana rozumienia asymilacji imigrantów w stosunku do tego, co prezentowano we wcześniejszych koncepcjach. Genezą tej zmiany wydają się zarówno odmienna charakterystyka fal imigracji od lat 60. XX wieku w stosunku do imigracji wcześniejszych, jak i przemiany społeczne i gospodarcze w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie XX wieku.

⁹ E. Morawska, *Awans społeczny i asymilacja*, [w:] *Założenia teorii asymilacji*, op. cit., s. 185–206.

¹⁰ Eadem, *In Defense of the Assimilation Model*, „Journal of American Ethnic History” 1994, Vol. 2, s. 76–85.

¹¹ J. Rokicki, *Kolor, pochodzenie, kultura*, Kraków 2002, s. 107.

Wydaje się, że od lat 60. XX wieku najważniejszymi wyróżnikami imigracji do Stanów Zjednoczonych, które wpłynęły na ukształtowanie współczesnego rozumienia asymilacji, były: pochodzenie większości współczesnych imigrantów z Ameryki Łacińskiej i Azji, wybór przez większość imigrantów południowych i środkowych stanów jako miejsca pierwszego osiedlenia oraz duży udział nieudokumentowanych imigrantów w ogólnej liczbie osób przybywających¹². Współczesne strumienie migracyjne mają źródła głównie w Ameryce Łacińskiej oraz w Azji, stąd większość imigrantów ma inny kolor skóry niż biały. Jest to jedna z głównych przyczyn postrzegania ich jako członków mniejszości rasowych lub etnicznych już w chwili przybycia do Stanów Zjednoczonych. Stanowi to przeszkodę, która utrudnia proces asymilacji z białą częścią społeczeństwa. Należy zauważyć, że tacy imigranci są uważani za przedstawicieli mniejszości zarówno przez członków białej większości, jak i przez mieszkańców USA posiadających to samo pochodzenie co wspomniani imigranci. Min Zhou, który przeprowadził badania w grupie imigrantów z Wietnamu, zauważył, że więzi solidarności etnicznej w tej grupie utrudniają asymilację dzieci imigrantów z Wietnamu z białą częścią społeczeństwa amerykańskiego. Jednocześnie zachodzi ich asymilacja z grupą Wietnamczyków mieszkających już w Stanach Zjednoczonych. Taka asymilacja prowadzi jednak do przemieszczania się w dół w amerykańskiej stratyfikacji społecznej¹³. Imigranci coraz częściej zaczynają wybierać miejsce pierwszego osiedlenia się w stanach południowych oraz środkowego zachodu, które nie były, jak na przykład Nowy Jork, tradycyjnymi stanami pierwszego osiedlenia. Znaczny wzrost liczby imigrantów w miejscowościach, w których historii imigracja nie odegrała znaczącej roli, może prowadzić do wykształcenia się wspólnot etnicznych imigrantów utrudniających ich asymilację. Istotną kwestią jest również legalność pobytu w Stanach Zjednoczonych. Imigranci przebywający nielegalnie mają ograniczony dostęp do wielu dziedzin życia społecznego, co może z góry skazywać ich na asymilację z niższą klasą społeczną.

Herbert Gans oprócz zmiany charakterystyki imigrantów podkreślił również rolę transformacji gospodarki USA w kształtowaniu współczesnego rozumienia asymilacji¹⁴. Gospodarka na przełomie XIX i XX wieku, oparta na produkcji, pozwalała na awans społeczny również tych imigrantów, którzy

¹² D. S. Massey, *Dimensions of the New Immigration to the United States and the Prospects for Assimilation*, „Annual Review of Sociology” 1981, Vol. 7, s. 57–85.

¹³ M. Zhou, *Social Capital and the Adaptation of the Second Generation: The Case of Vietnamese Youth in New Orleans*, „The International Migration Review” 1994, Vol. 4, s. 841–842.

¹⁴ H. Gans, *Toward a Reconciliation of Assimilation and Pluralism: The Interplay of Acculturation and Ethnic Retention*, „The International Migration Review” 1997, Vol. 4, s. 885.

dysponowali niskimi kwalifikacjami zawodowymi. Obecnie w postindustrialnej gospodarce znacznie trudniej jest imigrantom o niskich kwalifikacjach przebieść się do góry w stratyfikacji społecznej. Spowodowane jest to tym, że występują głównie dwa rodzaje stanowisk pracy: dla wysoko wykwalifikowanych oraz dla nisko wykwalifikowanych pracowników. Pomiędzy tymi stanowiskami brakuje pośrednich stanowisk, stąd czasami w literaturze do określania współczesnej gospodarki używane jest słowo *hourglass*¹⁵.

WSPÓŁCZESNE ROZUMIENIE ASYMILACJI

Próbując przedstawić współczesne rozumienie asymilacji w amerykańskich badaniach, można na wstępie posłużyć się definicją zaproponowaną przez Ewę Morawską: asymilacja jest to proces włączania imigrantów i ich potomstwa w ekonomiczne, polityczne i społeczne instytucje oraz kulturę wielosegmentowego społeczeństwa przyjmującego¹⁶. W 1994 roku Morawska zaproponowała modyfikację klasycznego rozumienia asymilacji poprzez wyodrębnienie trzech podstawowych etapów tego procesu. Etap pierwszy to nawiązanie podstawowych relacji społecznych z członkami grupy dominującej, kolejnym etapem jest zanik grupowej identyfikacji etnicznej, a ostatnim – zanik indywidualnej lub subiektywnej identyfikacji etnicznej. Na zachodzenie poszczególnych etapów wpływają różne czynniki. Czynniki wpływające negatywnie na nawiązywanie relacji z członkami grupy dominującej i jednocześnie wzmacniające grupową identyfikację etniczną to: istnienie sieci i instytucji etnicznych, występowanie barier kulturowych takich jak język lub zakazy religijne, na przykład koszerność w tradycji żydowskiej, a także występowanie uprzedzeń na poziomie indywidualnym do członków grupy dominującej. Zanik grupowej identyfikacji etnicznej może być również spowolniony przez występowanie dużej liczby członków asymilującej grupy w danej społeczności lokalnej, a także uczestnictwem imigrantów w organizacjach zachowujących elementy kultury kraju pochodzenia. Morawska na podstawie badań historycznych zwróciła uwagę na konieczność modyfikacji pojęcia grupy dominującej (*mainstream*), które nie powinno oznaczać tylko białej, protestanckiej klasy średniej o korzeniach angielskich, ale również inne grupy w społeczeństwie amerykańskim. Podaje ona przykład takiej asymilacji w mieście Easton w Pensylwanii, gdzie w drugiej połowie XIX wieku imigranci żydowscy zin-

¹⁵ Y. Xie, E. Greenman, *The Social Context of Assimilation: Testing Implications of Segmented Assimilation Theory*, „Social Science Research” 2011, Vol. 40, s. 966.

¹⁶ E. Morawska, *Badania nad imigracją/etnicznością w Europie i Stanach Zjednoczonych: analiza porównawcza*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2009, nr 1, s. 10.

tegowali się z grupą etniczną o korzeniach niemieckich, a nie z grupą o pochodzeniu angielskim¹⁷. Jedną z pierwszych koncepcji uwzględniających możliwość asymilacji imigrantów z niższą klasą społeczną jest teoria *bumpy line* Herberta Gansa, zgodnie z którą długość pobytu w kraju przyjmującym niekoniecznie musi mieć związek z poprawą statusu socjoekonomicznego imigrantów. Zauważył on, że adaptacja imigrantów może zachodzić w różny sposób i nie da się do końca przewidzieć efektu końcowego tego procesu¹⁸.

Wielosegmentowość współczesnego społeczeństwa przyjmującego uwzględniona w definicji Morawskiej znajduje odzwierciedlenie w teorii *segmented assimilation* zaprezentowanej przez Alexandra Portesa i Min Zhou w 1993 roku. Jest to koncepcja średniego zasięgu, w której zwraca się uwagę na różne drogi przystosowania poszczególnych grup współczesnych imigrantów i ich dzieci¹⁹. W tej koncepcji można wyróżnić trzy wzory przystosowania: pierwszy to przyjęcie norm kulturowych społeczeństwa przyjmującego, porzucenie kultury oraz wartości kraju pochodzenia przez imigranta (akulturacja) i asymilacja z białą klasą średnią. Drugi wzór to również akulturacja imigranta, ale jego asymilacja następuje z klasą o niskim statusie w amerykańskiej stratyfikacji społecznej. Trzeci wzór to selektywna akulturacja (*selective acculturation*), czyli zachowanie kultury i wartości kraju pochodzenia połączone z pełną ekonomiczną integracją ze społeczeństwem przyjmującym, co w konsekwencji prowadzi do przemieszczania w górę stratyfikacji społecznej²⁰. Jak widać, pierwszy i trzeci wzór przystosowania prowadzi do przemieszczenia w górę w amerykańskiej stratyfikacji społecznej, a drugi wzór do przemieszczenia w dół. Teoria *segmented assimilation* opiera się na założeniu, że współczesne społeczeństwa są bardzo zróżnicowane oraz rozwarstwione, w związku z czym imigranci mogą w różny sposób adaptować się do tych społeczeństw. Biorąc pod uwagę Stany Zjednoczone, można powiedzieć, że nie ma jednej wyznaczonej drogi prowadzącej do stania się Amerykaninem²¹. Portes i Zhou wyróżniają czynniki, które mogą powodować przemieszczenie imigranta w dół lub w górę w stratyfikacji społecznej. Przyczyną ruchu w dół mogą być: kolor skóry, miejsce zamieszkania, brak mobilności na rynku pracy. Kolor skóry ma szczególne znaczenie dla imigrantów nie-białych, dla których uprzedze-

¹⁷ Eadem, *In Defense...*, op. cit., s. 76–85.

¹⁸ H. Gans, *Comment: Ethnic Invention and Acculturation, a Bumpy-Line Approach*, „Journal of American Ethnic History” 1992, Vol. 12, No. 1, s. 44.

¹⁹ A. Portes, M. Zhou, *The New Second Generation: Segmented Assimilation and Its Variants*, „The Annals of the American Academy” 1993, Vol. 530, s. 74–96.

²⁰ M. Zhou, *Segmented Assimilation: Issues, Controversies, and Recent Research on the New Second Generation*, „International Migration Review” 1997, Vol. 4, s. 975.

²¹ C. L. Bankston, M. Zhou, *The Social Adjustment of Vietnamese American Adolescents Evidence for a Segmented-Assimilation Approach*, „Social Science Quarterly” 1997, Vol. 78, s. 509–523.

nia i dyskryminacja ze strony białej części społeczeństwa amerykańskiego mogą być przeszkodą w awansie społecznym. Imigranci mieszkający w obszarach o dużej koncentracji przestrzennej członków ich grupy etnicznej mają utrudnione kontakty z innymi grupami etnicznymi w społeczeństwie, co ogranicza możliwość zmiany pozycji socjoekonomicznej. Imigranci, którzy posiadają niskie kwalifikacje zawodowe, predysponujące do pracy fizycznej, charakteryzują się małą mobilnością na rynku pracy. Genezą ruchu w górę w stratyfikacji społecznej może być na przykład udział w programach rządowych dla politycznych uchodźców albo sprawnie działająca społeczność imigrantów, w wyniku działania której powstają przedsiębiorstwa zatrudniające członków tej społeczności. Czynniki powodujące ruch w dół i w górę w stratyfikacji społecznej są ze sobą powiązane. Szczególnie jest to widoczne w przypadku imigrantów pochodzenia latynoskiego, których największy przyrost nastąpił w ostatnich dekadach XX oraz na początku XXI wieku. Imigracji latynoskiej nie można rozpatrywać jako jednorodnej całości ze względu na duże zróżnicowanie narodowościowe (dominują Meksykanie, następnie są Portorykańczycy i Kubańczycy). Imigranci latynoscy są również zróżnicowani pod względem rasy: są wśród nich zarówno osoby o białej, jak i czarnej skórze. John Iceland i Kyle Nelson przeprowadzili badania przestrzennego rozmieszczenia imigrantów latynoskich w wielkich metropoliach. Na podstawie analizy danych statystycznych zauważyli, że biali latynoscy imigranci są mniej odseparowani od białych niż od czarnych mieszkańców USA. I odwrotnie: czarni imigranci latynoscy osiedlają się częściej w pobliżu czarnych niż białych sąsiadów²². Badania mobilności przestrzennej imigrantów latynoskich przeprowadzone na podstawie danych statystycznych między innymi z Latino National Political Survey pozwoliły na sformułowanie wniosków o stosowalności koncepcji asymilacji przestrzennej Maseya w opisie ich asymilacji. Zgodnie z tym modelem imigranci z Meksyku w miarę poprawy swojej pozycji społecznej bardzo często przenoszą się do dzielnic zamieszkałych przez białą klasę średnią. Model Maseya nie ma jednak zastosowania do imigrantów z Portoryko, którzy nie wykazują chęci do mieszkania w sąsiedztwie przedstawicieli białej rasy nawet po osiągnięciu zadawalającego statusu socjoekonomicznego²³. Przyczyną tego wydaje się większy udział ludności o ciemniejszym odcieniu skóry w imigracji portorykańskiej. Kolor skóry może więc determinować miejsce zamieszkania, a w konsekwencji wybór ścieżki asymilacji. Istotnymi czynnikami wpływającymi na kieru-

²² J. Iceland, K. A. Nelson, *Hispanic Segregation in Metropolitan America: Exploring the Multiply Forms of Spatial Assimilation*, „American Sociological Review” 2008, Vol. 73, s. 761.

²³ S. J. South, K. Crowder, E. Chavez, *Migration and Spatial Assimilation among U.S. Latinos: Classical versus Segmented Trajectories*, „Demography” 2005, Vol. 42, No. 3, s. 497–521.

nek ruchu w stratyfikacji społecznej są również: kapitał ludzki imigranta, znajomość języka angielskiego, kraj pochodzenia, długość pobytu w Stanach Zjednoczonych, struktura rodziny imigranta²⁴. W kontekście wymienionych czynników, wpływających na zmianę pozycji w społeczeństwie, stopień asymilacji może być mierzony przy pomocy wskaźników konstruowanych poprzez odpowiedzi na pytania o to, jaki jest czas pobytu w USA z uwzględnieniem pokolenia, czy sąsiadami są mieszkańcy z innych grup etnicznych, czy wśród znajomych są ludzie z innych grup etnicznych²⁵.

William Haller, Alejandro Portes i Scott M. Lynch przedstawili konsekwencje przyjęcia określonych ścieżek asymilacji przez imigranta, ale nie dla niego, a dla jego dzieci i wnuków. Drugie pokolenie imigrantów, którzy zasymilowali się z białą klasą średnią, osiąga pełną akulturację i pracuje w zawodach wymagających wysokich kwalifikacji. Trzecie pokolenie jest również w pełni zasymilowane socjoekonomicznie z amerykańskim mainstreamem. Dzieci imigrantów zasymilowanych z klasą o niskim statusie socjoekonomicznym odrzucają kulturę kraju pochodzenia rodziców oraz osiągają zwykle niski poziom wykształcenia. Wnuki mogą osiągnąć stabilizację finansową, ale jest to stabilizacja uzyskana dzięki wykonywaniu zawodów wymagających pracy fizycznej lub poprzez udział w grupach przestępczych. W tym pokoleniu zauważa się odrodzenie etniczności, jednak w formie oręża w walce z subiektywnie odczuwaną dyskryminacją tej grupy przez mainstream. Drugie pokolenie imigrantów, którzy zachowali elementy swojej tożsamości kulturowej z jednoczesną ekonomiczną integracją z społeczeństwem przyjmującym, zachowuje język ojczysty rodziców wraz z elementami kultury ich kraju pochodzenia z jednoczesnym biegłym opanowaniem języka angielskiego oraz amerykańskiego stylu życia. Pokolenie to osiąga status średniej klasy dzięki zdobytemu wykształceniu. W trzecim pokoleniu zauważa się jednak pełną akulturację przy pełnej integracji z amerykańskim mainstreamem²⁶.

Modyfikację klasycznego pojmowania asymilacji odnaleźć można w pracach Richarda Alby i Victora Nee. Zwracają oni uwagę na możliwość zastosowania klasycznego podejścia w opisie asymilacji współczesnych imigrantów, jednak zauważają, że należy to podejście zmodyfikować. Wyróżniają oni przesłanki wskazujące na aplikacyjność klasycznego podejścia. Przede

²⁴ D. Kalogrides, *Generational Status and Academic Achievement Among Latino High School students: Evaluating the Segmented Assimilation Theory*, „Sociological Perspectives” 2009, Vol. 2, s. 162.

²⁵ Y. Xie, E. Greenman, *The Social Context of Assimilation: Testing Implications of Segmented Assimilation Theory*, „Social Science Research” 2011, Vol. 40, s. 970–971.

²⁶ W. Haller, A. Portes, S. M. Lynch, *Dreams Fulfilled, Dreams Shattered: Determinants of Segmented Assimilation in the Second Generation*, „Social Forces” 2011, No. 89/3, s. 738.

wszystkim są to pewne podobieństwa pomiędzy obecnymi falami imigracji i tymi z XIX i początku XX wieku. „Dawni” imigranci z niektórych grup etnicznych, na przykład Irlandczycy, Żydzi czy też Włosi, byli postrzegani jako członkowie mniejszości etnicznych, a nawet rasowych, w chwili przybycia do Stanów Zjednoczonych. Genezą takiego postrzegania były obawy anglosaskich elit przed możliwymi przeobrażeniami kulturowymi w USA pod wpływem przybywających fal imigrantów ze wschodniej i południowej Europy. Wielu Amerykanów często wtedy uważało, że można zidentyfikować członków poszczególnych grup imigrantów tylko na podstawie ich wyglądu, czego efektem było zamienne stosowanie terminów „mniejszość etniczna” i „rasa”. Ponadto pojawiało się przekonanie, że przynależność imigranta do określonej grupy etnicznej wiąże się z pewnymi cechami charakteru, zwykle negatywnymi. Z upływem czasu takie postrzeganie grup imigrantów ze wschodniej i południowej Europy zanikło w społeczeństwie amerykańskim. Podobny proces może więc wystąpić w przypadku współczesnych imigrantów z Ameryki Łacińskiej i Azji. Kolejną kwestią, na którą Alba i Nee zwracają uwagę, jest niepełna asymilacja potomków „dawnych” europejskich imigrantów nawet do trzeciego lub czwartego pokolenia. W tej perspektywie obserwowana ograniczona asymilacja dzieci współczesnych imigrantów niekoniecznie jest dowodem na nieadekwatność klasycznych teorii asymilacji w opisie adaptacji imigrantów. Alba i Nee definiują asymilację jako zanikanie i w ostateczności zniknięcie odróżnień etnicznych i rasowych, a co za tym idzie wyrażających je kulturowych i społecznych różnic²⁷. Indywidualne etniczne pochodzenie staje się stopniowo coraz mniej istotne w relacjach z członkami innych grup etnicznych w trakcie kolejnych kontaktów. Ludzie coraz bardziej widzą siebie jako podobnych do innych oraz zaczynają oceniać innych w kategoriach takich jak przynależność do klasy społecznej, a nie grupy etnicznej. Tak rozumiana asymilacja nie musi odnosić się do grup etnicznych, z których jedna stanowi większość w społeczeństwie. Asymilacja może zachodzić pomiędzy grupami, które są mniejszościami, na przykład potomkowie czarnych imigrantów z Karaibów asymilujący się z grupą Afroamerykanów. Alba i Nee zaproponowali modyfikację podejścia klasycznego poprzez zmianę definicji grupy docelowej w procesie asymilacji. Rozszerzyli oni pojęcie „mainstreamu”, do którego asymilują się imigranci. Mainstream to nie tylko biała, dobrze sytuowana, średnia klasa. Stopniowo również mniejszości rasowe i etniczne stają się częścią mainstreamu²⁸. Kolejną różnicą w stosunku do podejścia klasycznego zaproponowaną przez Albę i Nee

²⁷ R. Alba, V. Nee, *Rethinking Assimilation Theory for a New Era of Immigration*, „International Migration Review” 1997, Vol. 4, s. 845–863.

²⁸ Eidem, *Remaking the American Mainstream*, Cambridge 2003, s. 291.

jest konieczność uwzględnienia pozycji początkowej imigranta w stratyfikacji społeczeństwa amerykańskiego. Genezą konieczności uwzględniania tej pozycji jest znaczne zróżnicowanie socjoekonomiczne krajów pochodzenia współczesnych imigrantów. Alba i Reynolds Farley na podstawie danych z *Current Population Survey* zauważyli, że drugie pokolenie współczesnych imigrantów (w przedziale wieku 25–39 lat) ze wszystkich grup etnicznych osiąga lepsze wykształcenie niż rodzice, pracuje w zawodach bardziej prestiżowych, osiąga wyższy status socjoekonomiczny. Jednak różnice, które były w pierwszym pokoleniu imigrantów w zakresie wykształcenia i wykonywanych zawodów pomiędzy różnymi grupami, na przykład pomiędzy imigrantami z Azji i Meksyku, pozostają takie same w drugim pokoleniu pomimo poprawy wskaźników socjoekonomicznych w stosunku do rodziców we wszystkich grupach²⁹. Do podobnych wniosków doszli Joel Perlmann i Roger Waldinger na podstawie analizy danych statystycznych. Zgodnie z wynikami ich badań dzieci imigrantów meksykańskich uzyskują niższe wartości wszystkich wskaźników definiujących status socjoekonomiczny, takich jak dochód czy wykształcenie, w stosunku do ich rówieśników z innych grup etnicznych³⁰. Stąd tak ważna jest wspomniana wcześniej pozycja początkowa w procesie asymilacji.

PODSUMOWANIE

Obserwowany w ostatnich dziesięcioleciach gwałtowny wzrost liczby imigrantów pochodzących głównie z Ameryki Łacińskiej jest jednym z głównych czynników zachęcających amerykańskich badaczy do ciągłego podejmowania tematyki przeobrażeń kulturowych, jakim podlegają imigranci w Stanach Zjednoczonych. Problem jest ciekawy choćby z tego powodu, że klasyczne teorie asymilacji z początku XX wieku nie opisują w pełni przemian, jakim podlegają współcześni imigranci, szczególnie latynoscy. Na podstawie wskaźników stopnia asymilacji proponowanych w klasycznych teoriach: dochodu gospodarstwa domowego, znajomości języka angielskiego, liczby zawieranych małżeństw mieszanych, poziomu wykształcenia czy miejsca zamieszkania, zauważa się, że asymilacja imigrantów latynoskich jest procesem albo o wiele wolniejszym niż w przypadku innych grup imigrantów z początku XX wieku, albo zachodzącym w odmienny sposób. Dążenie do uzyskania

²⁹ R. Farley, R. Alba, *The New Second Generation in the United States*, „The International Migration Review” 2002, Vol. 36/3, s. 697.

³⁰ J. Perlmann, R. Waldinger, *Second Generation Decline? Children of Immigrants, Past and Present – a Reconsideration*, „International Migration Review” 1997, s. 893–922.

pełnego opisu przeobrażeń kulturowych współczesnych imigrantów doprowadziło do modyfikacji klasycznych teorii asymilacji. Najważniejszą z tych modyfikacji jest rozszerzenie katalogu grup, z którymi asymilują się imigranci. Jest to już nie tylko biała, średnia klasa, ale również klasy o niższym statusie materialnym, a nawet mniejszości rasowe i etniczne. Wybór ścieżki asymilacji uzależniony jest od wielu czynników, z których najważniejsze to kolor skóry, kraj pochodzenia oraz sytuacja materialna na początku pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Pojęcie asymilacji jako konceptualizacji przeobrażeń kulturowych, jakie przechodzą imigranci, ciągle jest używane w amerykańskiej refleksji naukowej. W europejskich badaniach migracyjnych termin ten jest mniej chętnie wykorzystywany ze względu na związane z nim negatywne skojarzenia, na przykład braku tolerancji dla odmienności imigrantów. Stąd w Europie częściej stosowany jest termin „integracja”. Modyfikacje rozumienia asymilacji w społeczeństwie amerykańskim prowadzą jednak do zbliżenia tych dwóch pojęć, szczególnie gdy asymilacja rozumiana jest jako spontaniczny proces społeczny zachodzący w czasie kontaktów pomiędzy grupami w społeczeństwie.

CONTEMPORARY UNDERSTANDING OF THE IMMIGRANTS' ASSIMILATION IN THE U.S. SOCIETY"

The article explores the shift in the perception of assimilation of immigrants who arrived in the United States throughout the 20th century. In the classical notion of assimilation the emphasis is placed on the correlation between the degree of assimilation of an immigrant and his/her position in social stratification. Thus, assimilation can be viewed as a part of the process of moving upwards in social hierarchy. The contemporary interpretation of the assimilation process, which was established in the early 1990s, does not stress such a correlation. The path of adaptation depends on a set of initial factors such as: the color of skin, the country of origin, or the initial economic position upon arrival in the United States.

BIBLIOGRAFIA

1. Alba R., Nee V., *Remaking the American Mainstream*, Cambridge 2003.
2. Alba R., Nee V., *Rethinking Assimilation Theory for a new Era of Immigration*, „International Migration Review” 1997, Vol. 31, No. 4.
3. Bankston C. L., Zhou M., *The Social Adjustment of Vietnamese American Adolescents Evidence for a Segmented-Assimilation Approach*, „Social Science Quarterly” 1997, No. 78.

4. Berry J. W., *Immigration, Acculturation, and Adaptation*, „Applied Psychology: An International Review” 1997, No. 46.
5. Farley R., Alba R., *The New Second Generation in the United States*, „The International Migration Review” 2002, Vol. 36/3.
6. Gans H., *Toward a Reconciliation of Assimilation and Pluralism: The Interplay of Acculturation and Ethnic Retention*, „The International Migration Review” 1997, Vol. 31, No. 4.
7. Gans H., *Comment: Ethnic Invention and Acculturation, a Bumpy-Line Approach*, „Journal of American Ethnic History” 1992, Vol. 12, No. 1.
8. Glazer N., *Is Assimilation Dead?*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science” 1993.
9. Haller W., Portes A., Lynch S. M., *Dreams Fulfilled, Dreams Shattered: Determinants of Segmented Assimilation in the Second Generation*, „Social Forces” 2011, Vol. 89/3.
10. Iceland J., Nelson K. A., *Hispanic Segregation in Metropolitan America: Exploring the Multiply Forms of Spatial Assimilation*, „American Sociological Review” 2008, Vol. 73.
11. Kalogrides D., *Generational Status and Academic Achievement Among Latino High School Students: Evaluating the Segmented Assimilation Theory*, „Sociological Perspectives” 2009, Vol. 52, No. 2.
12. Kapiszewski A., *Asymilacja i konflikt*, Kraków 1984.
13. Massey D. S., *Dimensions of the New Immigration to the United States and the Prospects for Assimilation*, „Annual Review of Sociology” 1981, Vol. 7.
14. Massey D. S., Denton N. A., *Spatial Assimilation as a Socioeconomic Outcome*, „American Sociological Review” 1985, Vol. 50, No. 1.
15. Morawska E., *Badania nad imigracją/etnicznością w Europie i Stanach Zjednoczonych: analiza porównawcza*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2009, nr 1.
16. Morawska E., *In Defense of the Assimilation Model*, „Journal of American Ethnic History” 1994, Vol. 13, No. 2.
17. Park E. R. (1921). *Introduction to the Science of Sociology*. [Online]. Protokół dostępu: <http://www.munseys.com/diskseven/siso.pdf> [30 marca 2012].
18. Perlmann, J., Waldinger, R., *Second Generation Decline? Children of Immigrants, Past and Present – a Reconsideration*, „International Migration Review” 1997.
19. Portes A., Zhou M., *The New Second Generation: Segmented Assimilation and Its Variants*, „The Annals of the American Academy” 1993, Vol. 530.
20. *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania polityki*, Warszawa 2008.
21. Rokicki J., *Kolor, pochodzenie, kultura*, Kraków 2002.
22. South S. J., Crowder K., Chavez E., *Migration and Spatial Assimilation among U.S. Latinos: Classical versus Segmented Trajectories*, „Demography” 2005, Vol. 42, No. 3.
23. Warner W., Srole L., *The Social Systems of American Ethnic Groups*, New Haven 1945.
24. Xie Y., Greenman E., *The Social Context of Assimilation: Testing Implications of Segmented Assimilation Theory*, „Social Science Research” 2011, Vol. 40.

25. *Założenia teorii asymilacji*, red. H. Kubiak, Wrocław 1980.
26. Zhou M., *Segmented Assimilation: Issues, Controversies, and Recent Research on the New Second Generation*, „The International Migration Review” 1997, Vol. 31, No. 4.
27. Zhou M., *Social Capital and the Adaptation of the Second Generation: The Case of Vietnamese youth in New Orleans*, „The International Migration Review” 1994, Vol. 28, No. 4.

ILONA PRZYBOJEWSKA
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

O MOŻLIWOŚCI ADAPTACJI KONCEPCJI PARADYGMATU
THOMASA KUHNĄ DO NAUK PRAWNYCH
NA PRZYKŁADZIE PRAWA UNIJNEGO
JAKO SZCZEGÓLNEGO PORZĄDKU PRAWNEGO

1. ZAGADNIENIA WSTĘPNE

Według słownikowych definicji wzorowanych na objaśnieniu stworzonym przez Thomasa Kuhna paradygmat to przyjęty sposób widzenia rzeczywistości w danej dziedzinie, doktrynie bądź też ogólnie uznane osiągnięcie naukowe (teoria naukowa), które w pewnym okresie dostarcza modelowych rozwiązań w danej dziedzinie nauki. Często przywoływany jest przy tym grecki źródłosłów – *parádeigma* – oznaczający wzór. Tak rozumiane pojęcie paradygmatu stało się swoistym słowem wytrychem używanym przez badaczy z wielu dziedzin nauki, postrzeganym jako bliskoznaczne w stosunku do wyrazów takich jak „koncepcja” czy „teoria”¹. Dzieje się to jednak zwykle bez nawiązywania czy choćby uświadamiania sobie związków pojęcia paradygmatu z teorią rewolucji naukowych stworzoną przez Thomasa Kuhna. W jego ujęciu pojęcie paradygmatu ma wskazywać na to, iż „pewne akceptowane wzory faktycznej praktyki naukowej – wzory obejmujące równocześnie prawa, teorie, zastosowania i wyposażenie techniczne – tworzą model, z którego wyłania się jakaś szczególna zwarta tradycja badań naukowych”². Autor podaje przykłady astronomii kopernikańskiej (wcześniejszej ptolemeuszowej) i dynamiki newtonowskiej

¹ R. Sarkowicz, *Uwagi o współczesnej interpretacji prawniczej*, [w:] *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. S. Wronkowska, Kraków 2005, s. 16–18.

² T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromecka, Warszawa 2009.

(wcześniej arystotelesowskiej). Jakkolwiek więc pojęciu paradygmatu poświęcono wiele miejsca w fundamentalnym dla teorii rewolucji naukowych dziele *Struktura rewolucji naukowych* (*The Structure of Scientific Revolutions*, Chicago 1962), trudno nie zauważyć, iż w istocie jest ono w ujęciu Kuhna bodaj jeszcze bardziej nieostre niż w powszechnym rozumieniu (jest pojęciem granicznym, tj. oddzielającym naukę od nie-nauki). Sam Kuhn na kartach swojego dzieła niejednokrotnie w rozmaitych kontekstach przedstawia różne alternatywne definicje paradygmatu, powiększające tylko pojęciowy zamęt. Być może właśnie wspomniana niejednoznaczność powoduje, że termin „paradygmat” jest tak często używany.

Koncepcja Kuhna została jednak stworzona na potrzeby metodologii nauk ścisłych i chociaż w odróżnieniu choćby od Poppera istotną rolę odgrywają u niego elementy socjologiczne, to jednak gdyby chciał ją zastosować do nauk prawnych, konieczne byłoby jej zaadaptowanie do specyfiki tych nauk, w ramach których istotne miejsce, obok typowo skonstruowanych hipotez badawczych, przysługuje również wypowiedziom o charakterze dyrektywalnym. W niniejszej pracy postaram się zbadać, czy – a jeśli tak, to w jaki sposób – możliwa byłaby taka adaptacja, po wtóre zaś, czy byłaby ona użyteczna w porównaniu z czerpiącą z niej w pewnym stopniu koncepcją programu badawczego Imre Lakatosa. Posłużę się przykładem porządku prawnego Unii Europejskiej jako rządzącego się regułami odmiennymi niż międzynarodowy czy krajowe porządki prawne, choć z metodologicznego punktu widzenia istotne jest poczynienie w tym miejscu zastrzeżenia, że prawo Unii Europejskiej, przy uwzględnieniu kryteriów podziału stawianych przez logikę, nie stanowi odrębnej dziedziny. Szczególne cechy prawa Unii Europejskiej niejako predestynują ten porządek prawny do roli przedmiotu szeregu powiązanych ze sobą założeń, mogących aspirować do miana zbioru podstawowych pojęć, twierdzeń, koncepcji i przekonań, cechujących się pewną spójnością logiczną i pojęciową. Unijny porządek prawny zdaje się również spełniać wymogi stawiane przez drugi człon alternatywy definiującej pojęcie paradygmatu. Specyfika unijnego porządku prawnego implikuje bowiem określony „styl myślenia, sposobów i metod stawiania i rozwiązywania problemów”³. Przeprowadzone rozważania mają na celu analizę paradygmatu autonomicznego charakteru unijnego porządku prawnego wobec prawa międzynarodowego i wewnętrznych porządków prawnych państw członkowskich pod kątem spełniania przezeń wymogów stawianych przez koncepcję Thomasa Kuhna, po odpowiednim dostosowaniu tej ostatniej. Jakkolwiek pojęcie autonomii prawa pozostaje wciąż pojęciem niejasnym⁴, a pojęcie autonomii prawa unijnego bywa odnoszone do różnych

³ Oba elementy za: R. Sarkowicz, op. cit., s. 18.

⁴ Zob. J.-R. Sieckmann, *The Concept of Autonomy*, [w:] *Law and the Legal Cultures*

jego aspektów, jak na przykład: 1. stosunek do prawa międzynarodowego publicznego, 2. stosunek do prawa krajowego; 3. stosunek do niezależności sądów; 4. zasady ustrojowe prawa europejskiego⁵ – to jednak wydaje się, że za pierwotnym rozumieniem autonomicznego charakteru unijnego porządku prawnego jako odrębnego od innych porządków prawnych idą pozostałe wskazane kwestie, albo raczej kwestie te oddziałują na taki, a nie inny status prawa europejskiego, przyjmowany obecnie przez przeważającą większość doktryny. Z tego powodu konieczne jest przeprowadzenie kompleksowej analizy omawianego zagadnienia, by zbadać, czy paradygmat autonomiczności prawa Unii Europejskiej rzeczywiście mógłby zostać przyjęty w kategoriach paradygmatu w świetle koncepcji Kuhna.

Celowi niniejszej pracy odpowiada jej struktura. W każdej z dwóch części – poświęconych odpowiednio charakterystyce paradygmatu w działaniu z uwzględnieniem wpływu jego cech na rozwój nauki oraz „zachowaniu” się paradygmatu w czasie – zostaną przeanalizowane, po pierwsze, elementy koncepcji Kuhna przyporządkowane, w sposób umowny, do jednej ze wzmiankowanych kategorii, po drugie zaś, relewantne elementy i cechy charakterystyczne dla unijnego porządku prawnego.

2. AUTONOMICZNY CHARAKTER PRAWA UNIJNEGO A PARADYGMAT W DZIAŁANIU

Jak wskazano we wstępie, paradygmat w ujęciu Thomasa Kuhna oznacza pewien zestaw praw, teorii i metod tworzących podstawy dla danej dziedziny nauki. Dobry paradygmat posiada pewne cechy szczególne, takie jak logiczna i pojęciowa spójność oraz maksymalna możliwa prostota (nie należy „przeładowywać” paradygmatu zbędnymi dla danej dziedziny nauki koncepcjami). Paradygmat jest przypisany do określonego horyzontu historycznego, co powoduje jego zakotwiczenie w kontekście istniejących założeń ontologicznych, epistemologicznych, metodologicznych i aksjologicznych⁶. Stanowi on też bodziec dla pewnych trendów w rozwoju nauki⁷. Według Kuhna akceptacja danego paradygmatu wiąże się ze zmianą sposobu postrzegania świata, a zatem

in the 21st Century. Diversity and unity, red. T. Gizbert-Studnicki, J. Stelmach, Warszawa 2007; W. Gromski, *Kultura i kształtowanie autonomii prawa*, [w:] *Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, red. J. Helios, Wrocław 2003.

⁵ W. Jedlecka, *Pojmowanie autonomii prawa europejskiego*, [w:] *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. S. Wronkowska, Kraków 2005, s. 236.

⁶ R. Sarkowicz, op. cit., s. 18–19.

⁷ *Ibidem*.

w pewnym sensie konstytuuje nie tylko naukę, ale również rzeczywistość stanowiącą przedmiot dociekań tej nauki.

W tym kontekście należy najpierw przywrócić się pojęciu autonomii prawa Unii Europejskiej w odniesieniu do prawa międzynarodowego, jak i krajowych porządków prawnych, aby następnie skupić się na zasadach i instytucjach odróżniających je od wskazanych wyżej systemów normatywnych.

Prawo europejskie cechuje się istnieniem szeregu powiązań zarówno z prawem państw członkowskich, jak i z prawem międzynarodowym publicznym, co pozwala wysunąć tezę o jego częściowo hybrydowym charakterze. Pojawiające się w literaturze przedmiotu próby dokonania jednoznacznej klasyfikacji w ramach *civil law* lub *common law* (odpowiednio prawa kontynentalnego i prawa precedensowego) bądź też jako prawa w znaczeniu naturalizmu lub pozytywizmu prawniczego zakończyły się fiaskiem⁸. Unia Europejska powstała dzięki przyjęciu kolejnych traktatów założycielskich, stanowiących przeciwieństwo klasyczny instrument prawa międzynarodowego; niemniej jednak pamiętać należy, że traktaty nie wyznaczają ściśle granic aktywności Unii, koncentrując się na określaniu celów o wysokim stopniu ogólności. Kwestia traktatów założycielskich ma zresztą także inne znaczenie – z jednej strony, jak już zostało wspomniane, są to klasyczne instrumenty prawa międzynarodowego publicznego, z drugiej zaś na ich bazie powstał odrębny autonomiczny porządek prawny. Wyjaśnieniu tego zjawiska służy doktryna paralelizmu, zakładająca obowiązywanie traktatów w dwóch porządkach prawnych – międzynarodowym i unijnym, po tym, jak wypełniły rolę aktów kreacyjnych nowego porządku prawnego⁹. Również wewnętrzne mechanizmy determinujące sposób funkcjonowania Unii są zgoła odmienne od rządzących prawem międzynarodowym. Przykładowo, klasyczna zasada wzajemności znana z prawa międzynarodowego (łac. *do ut des*) została w prawie unijnym zastąpiona przez zasadę lojalnej i szczerzej współpracy (znaną także pod nazwą zasady solidarności), nakazującą państwom członkowskim podejmowanie działań celem wypełnienia swoich zobowiązań i ułatwiania wykonywania zadań Unii bez względu na to, czy inne podmioty objęte zakresem zastosowania wspomnianej normy również tak postępują (art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej¹⁰). Truizmem jest stwierdzenie, że porządek unijny nie zawiera się w prawie państwa, jakkolwiek trzeba pamiętać o istnieniu szeregu powiązań. W szczególności warto przypomnieć, że autonomia prawa Unii Eu-

⁸ J. Helios, *Prawo europejskie jako rodzaj prawa*, [w:] *Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, op. cit., passim.

⁹ W. Jedlecka, *Z zagadnień autonomii prawa wspólnotowego*, [w:] *Teoria prawa europejskiego*, red. J. Kaczor, Wrocław 2005, s. 116.

¹⁰ Traktat o Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana), DzU C 236 z 26.10.2012, s. 17 i n.

ropejskiej ma charakter pochodny¹¹ (wywodzi się od kompetencji władczych delegowanych przez państwa członkowskie). Niezależność porządku prawnego Unii Europejskiej, zintegrowanego jednocześnie z porządkami prawnymi państw członkowskich, implikuje szereg rozwiązań normatywnych, tworzących spójny (jak zostanie uzasadnione niżej) system, określający w szczególności relacje między prawem unijnym a prawem krajowym. Nie do zrealizowania przy tak skomplikowanej strukturze organizacyjnej jest natomiast wymóg prostoty; poziom skomplikowania paradygmatu powinien natomiast korespondować z poziomem skomplikowania jego naukowej lokalizacji.

Przechodząc do przedstawienia systemu elementów składających się na niezależność porządku prawnego Unii Europejskiej, należy wskazać, że zasada autonomii została proklamowana, jak zresztą wiele innych unijnych zasad ustrojowych, w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, a ściślej mówiąc, w wyroku w sprawie van Gend & Loos (C-26/62)¹². Trybunał stwierdził, co następuje:

Wspólnota stanowi nowy porządek prawny w prawie międzynarodowym, na rzecz którego państwa członkowskie ograniczyły, jakkolwiek tylko w wąskich dziedzinach, swoje prawa suwerenne i którego normy znajdują zastosowanie nie tylko do państw członkowskich, ale i pochodzących z nich jednostek¹³.

Tak pojmowana autonomia obejmuje szczególny sposób stanowienia prawa, specyficzną hierarchię źródeł prawa czy wewnętrzny system kontroli prawa przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Rola tego ostatniego zbliża europejski porządek prawny do tradycji *common law*, jakkolwiek przecież również w literaturze francuskiej rola sądownictwa administracyjnego jako tworzącego ogólne zasady prawa jest mocno uwypuklona¹⁴.

Samo przesądzenie o autonomicznym charakterze unijnego porządku prawnego nie rozwiązywało jednak kwestii jego relacji z wewnętrznymi porządkami prawnymi państw członkowskich. W sposób szczególnie regulują to zagadnienie następujące pryncypia:

1. zasada prymatu stosowania prawa Unii Europejskiej;
2. zasada bezpośredniego obowiązywania, bezpośredniego stosowania i bezpośredniego skutku prawa Unii Europejskiej;

¹¹ W. Jedlecka, *Pojmowanie autonomii...*, op. cit., s. 236.

¹² Wyrok Trybunału z dnia 5 lutego 1963 r., Sprawa 26-62, NV Algemene Transport – en Expeditie Onderneming van Gend & Loos przeciwko Nederlandse administratie der belastingen, ECR 1963, s. 1.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Z. Brodecki, *Prawo integracji w Europie*, Warszawa 2009, s. 96.

3. zasada wykładni prawa krajowego zgodnej z prawem Unii Europejskiej.

Zasada pierwszeństwa stosowania, wciąż budząca kontrowersje od czasu jej wyrażenia w orzeczeniu *Costa (C-6/64)*¹⁵, stanowi w pierwszym rzędzie swoistą regułę kolizyjną, choć trudno zgodzić się z poglądem, by nie dawała ona asumptu do doszukiwania się określonej hierarchii między prawem unijnym a prawem krajowym, nawet jeśli nie ma o tym mowy w orzecznictwie trybunału luksemburskiego¹⁶. W przypadku kolizji zachodzącej pomiędzy normą prawa unijnego a normą prawa krajowego względ na tę zasadę nakazuje zarówno sądom (orzeczenie w sprawie *C-106/77, Simmenthal II*¹⁷), jak i organom administracji (orzeczenie w sprawie *C-103/88, Fratelli Costanzo*¹⁸) zastosowanie tej pierwszej, a odmowę zastosowania tej ostatniej. Tak sformułowana zasada pierwszeństwa zakładałaby więc jedynie skutek w postaci niemożności zastosowania sprzecznej z prawem Unii normy prawa krajowego w konkretnej sprawie. Jednak przez wzgląd na wymogi pewności prawa Trybunał statuował po stronie państw członkowskich obowiązek uchylecia wadliwej normy (*C-167/73, Komisja v. Francja*)¹⁹.

Znacznie bardziej restrykcyjne okazało się podejście części sądów konstytucyjnych państw członkowskich²⁰, które co do zasady zaaprobowały prymat prawa unijnego, jednak wysunęły określone, istotne zastrzeżenia, takie jak poszanowanie rudymenarnych wartości przez prawo unijne oraz przestrzeganie podziału kompetencji na linii Unia Europejska – państwa członkowskie (zakaz działania *ultra vires*). Można uznać w tym miejscu, że powstanie napięć na tym tle było w zasadzie nieuniknione, ponieważ z wyjątkiem konstytucji irlandzkiej wszystkie konstytucje państw członkowskich przyznają jeżeli nie całości, to przynajmniej części swoich przepisów pozycję uprzywilejowaną w stosunku do pozostałych norm²¹.

¹⁵ Wyrok Trybunału z dnia 15 lipca 1964 r., Sprawa 6-64, Flaminio Costa przeciwko E.N.E.L., ECR 1964, s. 585.

¹⁶ Zob. P. Gilowski, *Zasady stosowania prawa Unii Europejskiej*, [w:] *Zarys prawa instytucjonalnego Unii Europejskiej*, red. A. Kuś, Lublin 2009, s. 217.

¹⁷ Wyrok Trybunału z dnia 9 marca 1978 r., Sprawa 106/77, Amministrazione delle Finanze dello Stato przeciwko Simmenthal SpA, Zbiory orzecznictwa Trybunału Europejskiego 1978, s. 00629.

¹⁸ Wyrok Trybunału z dnia 22 czerwca 1989 r., Sprawa 103/88, Fratelli Costanzo SpA przeciwko Comune di Milano, Zbiory orzecznictwa Trybunału Europejskiego 1989, s. 01839.

¹⁹ Wyrok Trybunału z dnia 4 kwietnia 1974 r., Sprawa 167-73, Komisja Wspólnot Europejskich przeciwko Republice Francuskiej, Zbiory orzecznictwa Trybunału Europejskiego 1974, s. 00359.

²⁰ Zob. L. S. Rossi, *How Fundamental are Fundamental Principles? Primacy and Fundamental Rights after Lisbon*, Yearbook of European Law, Oxford 2008.

²¹ A. Kuś, *Konstytucyjność Traktatu z Lizbony*, [w:] *Aktualne problemy konstytu-*

Zasady bezpośredniości wymienione w punkcie drugim stanowią emanację znanej z prawa międzynarodowego koncepcji norm samowymagalnych (*self-executing*), które co do zasady powinny być jasne, precyzyjne i bezwarunkowe²². Bezpośrednie obowiązywanie oznacza, że normy prawa Unii obowiązują *ex proprio vigore*, a zatem bez względu na to, co w tej kwestii stanowi prawo krajowe; bezpośrednie stosowanie oznacza, że normy prawa unijnego mogą stanowić podstawę działania dla organów państw członkowskich, natomiast bezpośredni skutek niejako odwraca perspektywę; zasada ta przesądza, że normy prawa unijnego mogą być podstawą praw i obowiązków dla jednostek.

Trzecia z wyżej wymienionych zasad umożliwia uniknięcie zastosowania zasady pierwszeństwa stosowania prawa Unii Europejskiej. Zgodnie z nią należy tylko znaleźć i zastosować taką interpretację prawa krajowego, w ramach której będzie ono zgodne z unijnym porządkiem prawnym²³.

Refleks wszystkich wskazanych zasad dostrzec można w dyrektywie lojalnej i szczerzej współpracy (solidarności), statuowanej przez art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej. Pryncypium to nakazuje państwom członkowskim podejmowanie wszelkich środków celem wypełnienia swoich zobowiązań i ułatwiania wykonywania zadań Unii bez względu na to, czy inne podmioty objęte zakresem zastosowania wspomnianej normy również tak postępują. Unia z kolei zobowiązana jest do poszanowania tożsamości narodowej, w tym również tożsamości konstytucyjnej państw członkowskich, co po orzeczeniu Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie Zwartveld²⁴ można wywodzić także z zasady solidarności.

Wskazane i pokrótce opisane zasady determinujące stosunek prawa unijnego do prawa państw członkowskich wraz z ramami instytucjonalnymi gwarantują istnienie spójnego zbioru koncepcji tworzących paradygmaty autonomizacji prawa Unii Europejskiej, i to autonomizacji pojmowanej w relacji nie tylko do krajowych porządków prawnych, ale także do klasycznego prawa międzynarodowego. Jak bowiem podnosi się w doktrynie, wpływ klasycznych instrumentów prawa międzynarodowego na prawo wewnętrzne państw jest

tuczne w świetle wniosków, pytań prawnych i skarg konstytucyjnych do Trybunału Konstytucyjnego, red. P. Daniluk, P. Radziejewicz, Warszawa 2010, s. 685.

²² J. Helios, W. Jedlecka, *Rola procedur UE w związku z integracją*, [w:] *Filozofia prawa wobec globalizmu*, red. J. Stelmach, Kraków 2003, s. 79.

²³ Szerzej na ten temat C. Mik, *Wykładnia zgodna prawa krajowego z prawem Unii Europejskiej*, [w:] *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. S. Wrótkowska, Kraków 2005.

²⁴ Postanowienie Trybunału z dnia 6 grudnia 1990 r., Sprawa C-2/88, J. J. Zwartveld and others, ECR 1990, s. I-04405.

raczej łagodny²⁵ w porównaniu z prawem unijnym. Należy zdać sobie sprawę, że biorąc pod uwagę kardynalną zasadę pewności prawa, działanie zasady pierwszeństwa pośrednio implikuje (dokonywaną przez ustawodawcę krajowego) derogację norm krajowych sprzecznych z prawem unijnym.

O ile teza Kuhna co do wpływu paradygmatów na samą rzeczywistość może się wydawać zaskakująca, jeżeli mowa o naukach przyrodniczych, o tyle w tym konkretnym przypadku nie jest to niczym dziwnym. Paradygmaty kształtują bowiem rzeczywistość przykładowo poprzez twórczą wykładnię Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, którego orzeczenia, formalnie nieposiadające mocy precedensu, faktycznie tworzą prawo sędziowskie, zwłaszcza wtedy, gdy wydawane są w ramach procedury pytań prejudycjalnych.

3. AUTONOMICZNY CHARAKTER PRAWA UNIJNEGO A PARADYGMAT W CZASIE

Kuhn uwypukla historyczny kontekst rozwoju nauki, jej „historyczną integralność”²⁶. Po tak zwanym okresie przedparadygmatycznym, odznaczającym się „występowaniem zasadniczych dyskusji na temat uprawnionych metod, problemów i standardów rozwiązań”²⁷, dochodzi do ukształtowania się określonego paradygmatu. W teorii Kuhna paradygmat ulega okresowym przemianom. Wobec coraz większej liczby anomalii (stanów faktycznych niespełniających kryteriów danego paradygmatu), prowadzących do kryzysu charakteryzującego się między innymi rozmyciem paradygmatu i rozluźnieniem metod badań, dochodzi do rewolucji naukowej, finalizującej się w porzuceniu danego paradygmatu na rzecz innego. Kończy się tym samym okres tak zwanej nauki normalnej, instytucjonalnej, koncentrującej się na badaniach opartych na zbiorze założeń postrzeganych jako paradygmat, badaniach wyrastających „z jednego lub wielu takich osiągnięć naukowych przeszłości, które dana społeczność uczonych aktualnie akceptuje i traktuje jako fundament swojej dalszej praktyki”²⁸. Kuhn twierdził, że uczeni mają skłonność do wykształcania konsensusów wokół pewnych utartych przekonań i tylko narastająca liczba anomalii może skłonić ich do zmiany paradygmatu. Sprzyja temu wyjątkowa intensywność dyskusji toczonych w okresie przejściowym. W okresach tak zwanej nauki normalnej środowisko uczonych wykazuje bowiem daleko posuniętą jednomyślność w ak-

²⁵ A. Bałaban, *Polskie problemy ustrojowe. Konstytucja, źródła prawa, samorząd, prawa człowieka*, Kraków 2003, passim.

²⁶ T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji...*, op. cit., passim.

²⁷ Ibidem, rozdz. 5, ust. 9.

²⁸ Ibidem, passim.

ceptacji paradygmatu, w którego duchu kształtowani są również młodzi naukowcy, współuczestniczący następnie w obronie paradygmatu, pozwalającego na prowadzenie wyspecjalizowanych badań pod warunkiem nienaruszania centralnych idei. Według Kuhna taki stan rzeczy jest wyznacznikiem poziomu dojrzałości danej nauki, która jest zatem – przynajmniej w swoich normalnych okresach – nakierowana głównie na rozszerzanie zastosowań paradygmatu. Zakres dopuszczalnych rozwiązań jest ograniczony przez przyjęte reguły; wytyczone są również co do zasady ścieżki dochodzenia do tych rozwiązań, choć oczywiście każdy badacz dysponuje pewną swobodą w wyborze i uzasadnianiu poglądów na dane zagadnienie. Najlepiej podsumował to sam Kuhn: „Najbardziej uderzającą, jak się zdaje, cechą problemów nauki normalnej [...] jest to, w jak małym stopniu dąży ona do uzyskania czegoś zasadniczo nowego zarówno [na] płaszczyźnie doświadczalnej, jak i teoretycznej”²⁹. Opowiadał się on przeciwko koncepcji kumulatywnego gromadzenia wiedzy; rozwój nauki nie jest bowiem linearny, ale polega raczej na okresach spokojnego rozwoju, przeplatanych momentami zmiany paradygmatów.

Proces ten wygląda nieco inaczej w przypadku nauk społecznych (a do takich zaliczane są nauki prawne), w obrębie których dochodzi do ścierania się w tym samym czasie wielu różnych koncepcji. Paradygmat nie pełni zatem roli jednego uniwersalnego centrum, spajającego daną dziedzinę nauki, ale stanowi przedmiot tak zwanych wojen paradygmatycznych, w ramach których toczą się burzliwe niekiedy dyskusje, których celem w podstawowej mierze jest obalenie twierdzeń antagonisty poprzez odmówienie im charakteru naukowego. Ponadto – jak słusznie podkreśla Kuhn – prawo jest gałęzią, której genezę upatrywać można przede wszystkim w odpowiedzi na zapotrzebowanie społeczne, a zatem ukształtowanie pierwszego uznawanego powszechnie paradygmatu nie jest, w odróżnieniu od sytuacji, jaka ma miejsce w naukach przyrodniczych, warunkiem *sine qua non* ukonstytuowania się odrębnej dyscypliny. Natomiast wydaje się, że uniwersalny charakter zachowuje proces specjalizacji oparty na wspólnocie paradygmatu – szczegółowe teorie tworzone dla zagadnień z danej dziedziny abstrahują od generalnych przekonań i związanego z nimi aparatu pojęciowego, co sprawia, że powstające dzieła przeznaczone są dla stosunkowo wąskiego kręgu specjalistów z danej dyscypliny. Stąd być może coraz większy stopień niejasności w odniesieniu do dzieł doktryny i prawa europejskiego, i to zarówno w ilościowym (bardzo rozbudowana struktura aktów normatywnych), jak i jakościowym („dekodowanie” norm staje się coraz trudniejsze) wymiarze. Gwoli słuszności należy w tym miejscu stwierdzić, że zjawiska te nie dotyczą obecnie tylko prawa europejskiego.

²⁹ Ibidem, rozdz. 4, ust. 1.

Powracając do kwestii tak zwanych wojen paradygmatycznych, toczonych w naukach społecznych (w odróżnieniu od przyrodniczych) również w okresie normalnej nauki, należy stwierdzić, że jakkolwiek w doktrynie przeważa obecnie ujęcie autonomiczne prawa europejskiego, to jednak wcale nie jest to jednolita idea. System prawa unijnego opisuje się bowiem także jako autonomiczny, klasyfikując go jednocześnie jako specyficzny podsystem prawa międzynarodowego publicznego. W zasadzie nierozwiązany pozostaje spór między różnymi teoriami odnoszącymi się do ilości i wzajemnego stosunku różnych porządków prawnych (który dawno już przestał ograniczać się do prostej alternatywy monizmu i dualizmu³⁰). Analiza walki konkurencyjnych paradygmatów według Kuhna pokazuje, iż zwolennicy alternatywnych paradygmatów mogą dojść do porozumienia jedynie w ograniczonym zakresie ze względu na odmienność przyjętych założeń. Zdaje się to ograniczać oddziaływanie immanentnych cech nauki, czyli jej intersubiektywnej komunikowalności i sprawdzalności.

Zmiana paradygmatu prowadzi często do zmiany zasięgu danej dziedziny nauki, tj. rozpatrywania innego niż dotychczas zbioru problemów w kontekście nowego paradygmatu, z pominięciem części dawnych. Przyjęcie nowego paradygmatu w nieunikniony sposób zmienia więc oblicze danej dziedziny nauki. Dorobek powstający wokół danego paradygmatu jest bowiem zwykle na tyle „oryginalny i atrakcyjny, aby odwrócić uwagę stałej grupy zwolenników danej teorii od konkurencyjnych sposobów uprawiania nauki”³¹, jednocześnie zaś jest na tyle otwarty, że możliwe jest rozwiązywanie specjalistycznych problemów badawczych. Niezrozumiałość prac naukowych dla osób spoza kręgu specjalistów z danej dziedziny prawa nie zawsze zatem stanowi przejaw komplikowania rzeczy prostych. Jest to częściowo rezultat funkcjonowania wewnętrznego mechanizmu rozwoju danej dyscypliny. Podobne

³⁰ Zob. W. Jedlecka, *Suwerenność a integracja europejska*, [w:] *Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, op. cit., s. 94–96. Wśród głównych koncepcji dotyczących miejsca konstytucji narodowych w prawie Unii Europejskiej wymienia się koncepcję zespolenia, multicentryczności systemu prawa i wreszcie tak zwanej ponadnarodowości deliberatywnej – zob. E. Piontek, *Konstytucje państw członkowskich w porządku prawnym Unii Europejskiej*, [w:] *Instytucje prawa konstytucyjnego w dobie integracji europejskiej*, red. J. Wawrzyniak, M. Laskowska, Warszawa 2009, passim; M. van Hoecke, *European Legal Cultures in a Context of Globalisation*, [w:] *Law and Legal Cultures in the 21st Century. Diversity and Unity*, red. T. Gizbert-Studnicki, J. Stelmach, Warszawa 2007, passim. O erozji monistycznego i hierarchicznego pojmowania porządku prawnego pisze: K. Kruma, *Constitutional Courts in the Europeanisation of National Constitutions*, [w:] *The Lisbon Treaty and National Constitutions*, ed. C. Closa, Oslo 2009, s. 146.

³¹ T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji...*, op. cit., passim.

tendencje w sposób szczególnie widoczne są w prawie Unii Europejskiej, które opiera się na przyjmowaniu autonomicznego (wobec wewnętrznych porządków prawnych państw członkowskich, jak i prawa międzynarodowego) znaczenia pojęć, jakie pojawiają się w aktach prawnych i europejskiej jurysprudencji. Rolę bodźca stymulującego rozwój nauki spełnia często Europejski Trybunał Sprawiedliwości, posługując się w szczególności wykładnią teleologiczną oraz systemową i kładąc nacisk na odszukiwanie „ducha traktatów” zamiast ograniczającego trzymania się litery³². Trybunał kieruje się również zasadą wykładni efektywnej, a zatem dąży do wypracowania takiej interpretacji, aby prawo unijne było skutecznym instrumentem oddziaływania na otoczenie społeczno-gospodarcze³³. W tym celu nie waha się stosować w sposób dynamiczny wykładni rozszerzającej. Ze względu na to, że tego typu postępowanie wywołuje zaniepokojenie w krajach przywiązanych do pozytywizmu prawniczego, pojawia się kwestia mocy wiążącej orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Choć zagadnienie to nie zostało jednoznacznie rozwiązane w prawie pierwotnym Unii Europejskiej, to jednak wypada się zgodzić z tezą, że dbałość o poszanowanie prawa oraz zapewnianie jednolitości stosowania prawa Unii każe mniemać, iż orzeczenia te powinny być traktowane jako wiążące³⁴.

4. KONKLUZJE

Koncepcja paradygmatu Kuhna w swoim zasadniczym zrębie zawiera silne reminiscencje klasycznego sposobu opisywania rozwoju nauki poprzez wyróżnienie trzech podstawowych etapów:

1. intelektualnej burzy, okresu przygotowań;
2. etapu konstytuowania się wielkich teorii;
3. krytyki przyjętych koncepcji.

Cały ten przebieg przypomina strukturę błędnego koła, tak samo jak łańcuch zdarzeń w koncepcji Kuhnowskiego paradygmatu. Ewentualna adaptacja tej koncepcji na potrzeby założeń z kręgu nauk prawnych może stanowić

³² Szerzej na ten temat M. Zirk-Sadowski, *Wykładnia i rozumienie prawa w Polsce po akcesji do Unii Europejskiej*, [w:] *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, op. cit.

³³ J. Niesiołowski, A. Mikołajczyk, *Z zagadnień wykładni prawa europejskiego*, [w:] *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, op. cit., s. 210.

³⁴ P. Justyńska, *Rola Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w procesie interpretacji prawa wspólnotowego i prawa krajowego państw członkowskich*, [w:] *Wykładnia prawa i inne problemy filozofii prawa*, red. L. Morawski, Toruń 2005, s. 98.

nader ambitne zadanie z powodu zgoła odmiennej natury nauk społecznych w porównaniu z naukami przyrodniczymi. W dziele Kuhna widoczne jest bardzo mocne zakotwiczenie koncepcji w kręgu nauk ściśle przyrodniczych; w kolejnych rozdziałach autor podaje dziesiątki, jeśli nie setki przykładów odkryć naukowych, by na tym tle ukazać funkcjonowanie koncepcji paradygmatu. Można mieć wątpliwości, czy postrzegając badania prowadzone w ramach tak zwanej normalnej nauki jako zmierzające do wtłoczenia natury w z góry przygotowane szufladki, Kuhn sam nie stworzył przez swoją teorię rewolucji naukowych paradygmatu mającego takie właśnie działanie. Z naukami prawnymi jest to o tyle trudniejsze, że nie polegają one na dokonywaniu odkryć, a na ich rozwój rzutują ściśle normy prawne, powstające w odpowiedzi na społeczne zapotrzebowanie. Ta fundamentalna w istocie rzeczy różnica nie wydaje się może aż tak dojmująca, jeśli mówimy o prawie europejskim, w szczególności w kontekście niekiedy ewidentnie prawotwórczej roli Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Co innego natomiast powinno zastanawiać, kiedy przedmiotem rozważań staje się możliwość i celowość adaptacji koncepcji paradygmatu Kuhna do nauk prawnych. Mianowicie trudno odnaleźć jej pierwotny sens, kiedy zakłada się permanentną wielość pozostających na placu boju paradygmatów. Czym zatem będzie się różnił na przykład okres przedparadygmatyczny od okresu tak zwanej normalnej nauki i na czym będzie polegała rewolucja naukowa? Wizja powstawania coraz to nowych paradygmatów bez ostatecznego zdeprecjonowania dotychczasowych kojarzy się raczej z kumulatywną koncepcją rozwoju nauki, której Kuhn był przeciwnikiem. Nauki prawne, których zadaniem jest analiza prawa, są w bardzo dużym stopniu zależne od woli prawodawcy wyrażanej poprzez wydawanie aktów normatywnych o określonej treści, przynajmniej w systemie *civil law* z charakterystycznym idealizującym założeniem racjonalności ustawodawcy, przez co trudno wyobrazić sobie przełomy w postaci rewolucji. Nic tu nie pomoże nawet przywołanie twórczej wykładni trybunału luksemburskiego, orzekającego w ramach porządku prawnego, o którym chyba słusznie twierdzi się, że łączy w sobie cechy prawa kontynentalnego i *common law*. Europejski Trybunał Sprawiedliwości, choć niezwiązany wydanymi przez siebie wyrokami ani zasadą *stare decisis et non quietas movere*, bardzo rzadko odstępuje od swojej utrwalonej linii orzeczniczej. Notabene istota „wojen” o paradygmaty w naukach prawnych byłaby również zupełnie inna od tej zakładanej przez Kuhna w naukach przyrodniczych, bo albo toczyłaby się na polu wniosków *de lege ferenda*, albo na polu metody egzegezy. Nawet gdyby przezwyciężyć wszystkie te przeszkody, być może modyfikując w jakiś sposób pierwotną koncepcję Kuhna, to i tak pozostaje pytanie o celowość takiego zabiegu – na które w opinii autorki trudno znaleźć przekonującą odpowiedź.

Na marginesie przedstawionych rozważań można pokusić się o rozpatrzenie zagadnienia kompatybilności prawa europejskiego jako autonomicznego porządku prawnego z teorią programu badawczego Imre Lakatosa, która stanowiąc w pewnych punktach twórcze rozwinięcie koncepcji Kuhna, w odróżnieniu od niej została pierwotnie zaprojektowana z myślą o późniejszym wykorzystaniu w modelu nauk społecznych³⁵. Idea stałego trzonu czy też jądra następujących po sobie, wciąż ulepszanych koncepcji może się jednak okazać zbyt dynamiczna, aby w sposób właściwy odzwierciedlić obecny stan doktryny prawa europejskiego, która inspirowana jednolitą linią orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości zajęła wcześniej upatrzone pozycje. Dalszemu pogłębianiu się tendencji integracyjnych, które napędzają rozwój nowych teorii, stoją na przeszkodzie partykularne interesy narodowe, wyrażające się w obronie przez państwa członkowskie zachowanych do tej pory kompetencji władczych. Egzemplifikacją tej tezy może być choćby los projektu Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy, którego regulacjom udało się nadać moc obowiązującą dopiero po rezygnacji ze wszystkich elementów mogących wywoływać skojarzenia, że Unia zamierza przekształcić się w superpaństwo, oraz dodaniu *passus* *expressis verbis* wyrażającego zastrzeżenie, że jest to organizacja międzynarodowa (co położyło kres toczącym się w doktrynie sporom co do istoty podmiotowości prawnej Unii Europejskiej). Wydaje się natomiast, gdyby już zdecydować się na przejęcie aparatu pojęciowego z koncepcji paradygmatu, że po powszechnym przyjęciu zbioru założeń, który – naturalnie w uproszczeniu – może być określony zbiorczym mianem autonomii unijnego porządku prawnego (zbioru uznawanego, choć oczywiście nie bez zastrzeżeń, nawet przez sądy konstytucyjne państw członkowskich), doktryna prawa europejskiego znajduje się w fazie rozwoju instytucjonalnego. Poszerzanie zasięgu działania paradygmatu widoczne jest szczególnie w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który interpretując traktaty drogą wykładni teleologicznej i systemowej, wywiódł z nich szereg zasad i warunków determinujących wzajemny stosunek prawa unijnego i krajowych porządków prawnych. Jak jednak podniesiono w literaturze, obecny kształt doktryny dotyczącej zasad rządzących stosowaniem prawa Unii Europejskiej z pewnością nie jest ostatecznie określony ani do końca jasny³⁶. Ze względu jednak na metodologię wypowiedzi Trybunału (w ramach konkretnej sprawy i tylko w takim zakresie, w jakim jest to potrzebne do jej rozwiązania) trudno przewidywać dalsze losy teorii o autonomicznym charakterze unijnego porządku prawnego.

³⁵ R. Sarkowicz, *Uwagi o współczesnej...*, op. cit., s. 17.

³⁶ P. Gilowski, *Zasady stosowania...*, op. cit., s. 198.

OF THE POSSIBILITY OF ADAPTATION OF THE CONCEPTION
OF A PARADIGM BY T. KUHN TO LEGAL SCIENCES ON AN EXAMPLE
OF THE EUROPEAN UNION LAW AS A SPECIFIC LEGAL ORDER

The article is devoted to the analysis of a possibility of adapting the paradigm concept, invented by T.S. Kuhn in his famous work, *The Structure of Scientific Revolutions*, to legal sciences and consequences arising therefrom. The considerations shall be conducted within the framework and on the basis of an example of the European Union law, which due to its features, has a specific character, divergent both as juxtaposed to national legal orders as well as international law. Its complexity as well as characteristics, such as autonomy, precedence with regard to national law or direct effect, should be borne in mind while examining the subject of the article.

BIBLIOGRAFIA

ORZECZNICTWO

1. Wyrok Trybunału z dnia 5 lutego 1963 r., Sprawa 26-62, NV Algemene Transport – en Expeditie Onderneming van Gend & Loos przeciwko Nederlandse administratie der belastingen, ECR 1963, s. 1.
2. Wyrok Trybunału z dnia 15 lipca 1964 r., Sprawa 6-64, Flaminio Costa przeciwko E.N.E.L., ECR 1964, s. 585.
3. Wyrok Trybunału z dnia 9 marca 1978 r., Sprawa 106/77, Amministrazione delle Finanze dello Stato przeciwko Simmenthal SpA, Zbiory orzecznictwa Trybunału Europejskiego 1978, s. 00629.
4. Wyrok Trybunału z dnia 22 czerwca 1989 r., Sprawa 103/88, Fratelli Costanzo SpA przeciwko Comune di Milano, Zbiory orzecznictwa Trybunału Europejskiego 1989, s. 01839.
5. Wyrok Trybunału z dnia 4 kwietnia 1974 r., Sprawa 167-73, Komisja Wspólnot Europejskich przeciwko Republice Francuskiej, Zbiory orzecznictwa Trybunału Europejskiego 1974, s. 00359.
6. Postanowienie Trybunału z dnia 6 grudnia 1990 r., Sprawa C-2/88, *J.J. Zwartveld and others*, ECR 1990, s. I-04405.

LITERATURA PRZEDMIOTOWA

1. Bałaban A., *Polskie problemy ustrojowe. Konstytucja, źródła prawa, samorząd, prawa człowieka*, Kraków 2003.
2. Brodecki Z., *Prawo integracji w Europie*, Warszawa 2009.
3. Gilowski P., *Zasady stosowania prawa Unii Europejskiej*, [w:] *Zarys prawa instytucjonalnego Unii Europejskiej*, red. A. Kuś, Lublin 2009.

4. Gromski W., *Kultura i kształtowanie autonomii prawa*, [w:] *Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, red. J. Helios, Wrocław 2003.
5. Helios J., *Prawo europejskie jako rodzaj prawa*, [w:] *Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, red. J. Helios, Wrocław 2003.
6. Helios J., Jedlecka W., *Rola procedur UE w związku z integracją*, [w:] *Filozofia prawa wobec globalizmu*, red. J. Stelmach, Kraków 2003.
7. Jedlecka W., *Pojmowanie autonomii prawa europejskiego*, [w:] *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. S. Wronkowska, Kraków 2005.
8. Jedlecka W., *Suverenność a integracja europejska*, [w:] *Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, red. J. Helios, Wrocław 2003.
9. Jedlecka W., *Z zagadnień autonomii prawa wspólnotowego* [w:] *Teoria prawa europejskiego*, red. J. Kaczor, Wrocław 2005.
10. Justyńska P., *Rola Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w procesie interpretacji prawa wspólnotowego i prawa krajowego państw członkowskich*, [w:] *Wykładnia prawa i inne problemy filozofii prawa*, red. L. Morawski, Toruń 2005.
11. Kuhn T. S., *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromecka, Warszawa 2009.
12. Kuś A., *Konstytucyjność Traktatu z Lizbony*, [w:] *Aktualne problemy konstytucyjne w świetle wniosków, pytań prawnych i skarg konstytucyjnych do Trybunału Konstytucyjnego*, red. P. Daniluk, P. Radziejewicz, Warszawa 2010.
13. Kruma K., *Constitutional Courts in the Europeanisation of National Constitutions*, [w:] *The Lisbon Treaty and National Constitutions*, red. C. Closa, Oslo 2009.
14. Mik C., *Wykładnia zgodna prawa krajowego z prawem Unii Europejskiej*, [w:] *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. S. Wronkowska, Kraków 2005.
15. Niesiołowski J., Mikołajczyk A., *Z zagadnień wykładni prawa europejskiego*, [w:] *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. S. Wronkowska, Kraków 2005.
16. Piontek E., *Konstytucje państw członkowskich w porządku prawnym Unii Europejskiej*, [w:] *Instytucje prawa konstytucyjnego w dobie integracji europejskiej*, red. J. Wawrzyniak, M. Laskowska, Warszawa 2009.
17. Rossi L. S., *How Fundamental are Fundamental Principles? Primacy and Fundamental Rights after Lisbon*, Yearbook of European Law, Oxford 2008.
18. Sarkowicz R., *Uwagi o współczesnej interpretacji prawniczej*, [w:] *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. S. Wronkowska, Kraków 2005.
19. Sieckmann J.-R., *The Concept of Autonomy*, [w:] *Law and the Legal Cultures in the 21st Century. Diversity and unity*, red. T. Gizbert-Studnicki, J. Stelmach, Warszawa 2007.
20. van Hoecke M., *European Legal Cultures in a Context of Globalisation*, [w:] *Law and the Legal Cultures in the 21st Century. Diversity and unity*, red. T. Gizbert-Studnicki, J. Stelmach, Warszawa 2007.
21. Zirk-Sadowski M., *Wykładnia i rozumienie prawa w Polsce po akcesji do Unii Europejskiej*, [w:] *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. S. Wronkowska, Kraków 2005.

MARZENA ANDRZEJEWSKA
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

PRAWO DO INFORMACJI W POSTĘPOWANIU KARNYM
W ŚWIETLE PROJEKTOWANYCH ZMIAN KOMISJI
KODYFIKACYJNEJ PRAWA KARNEGO

I

Prawo do informacji jest jednym z najważniejszych praw obywatelskich, nieodzownym uprawnieniem jednostek, umożliwiającym funkcjonowanie w życiu publicznym. Zagadnienie to jawi się jako szczególnie aktualne w kontekście procesu karnego, a więc postępowania obciążonego sformalizowanym (niekiedy prekluzyjnie) przebiegiem czynności procesowych, które istotnie ingerują między innymi w sferę wolności, prywatności czy chociażby prawa własności. Brak niezwłocznej i szczegółowej informacji przekazanej w zrozumiałym dla podejrzanego języku jest niewrażliwy dla zrozumienia istoty oskarżenia i realizowania prawa do obrony, zaś odpowiednie zaniedbanie organów wobec pokrzywdzonego może być przyczynkiem do wtórnej wiktylizacji¹. Pomoc ta powinna być świadczona skrupulatnie na każdym z etapów postępowania, choć przyznać należy, że najczęściej nieodwołalnych perturbacji wywołuje jej brak na etapie przygotowawczym procesu karnego.

Niewątpliwie obowiązek informowania uczestników postępowania karnego o ich obowiązkach i uprawnieniach, wpływający z szeregu dokumentów międzynarodowych, między innymi z Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności² oraz Międzynarodowego Paktu Praw

¹ Zob. Ł. Lasek, *Prawo do rzetelnego procesu sądowego*, s. 4. [Online]. Protokół dostępu: www.hfhrpol.waw.pl/precedens/images/stories/rzetelny_proces.pdf [28.03.2011].

² DzU z 1998 r. nr 147, poz. 962.

Obywatelskich i Politycznych³, trwale wpisał się w koloryt polskiego prawodawstwa, zarówno konstytucyjnego, jak i ustawowego⁴. Jednak na uwagę zasługuje bardziej fakt, że obecnie istniejąca forma mieszana procesu jest układem dynamicznym – wzajemnej konkurencji formy skargowej i inkwizycyjnej. Każda bowiem tendencja rozwijająca się w stosunkach społeczno-politycznych z czasem „przedziera się” do sfery normatywnej. Nieodległa historia poucza nas, że ograniczona skargowość, a w ślad za nią zdominowanie inkwizycyjnością, tajnością i surowością karania jest zawsze przejawem zaostrzenia kursu politycznego (niegdyś pokłosiem totalitaryzmu, a w ostatnich latach coraz bardziej populizmu penalnego)⁵. Wątpliwości budzi również samo sklasyfikowanie zasady informacji, jej zróżnicowana nomenklatura, ranga funkcjonowania i nie przez wszystkich podzielana potrzeba wyodrębnienia tej zasady wśród innych. Do emancypacji prawa do informacji doszło wprawdzie dopiero w kodyfikacji z 1969 roku, ale już na gruncie karnoprosesowych ustaw zaborczych oraz kodeksu z 1928 roku kierowano pod adresem organów prowadzących postępowania zobowiązanie do pouczenia⁶. Dopiero jednak w obecnym kodeksie postępowania karnego zasada ta nabrała bardziej gwarancyjnego charakteru.

Niewątpliwie zasada informacji procesowej wzmacnia poszanowanie praw uczestników procesu, przyczynia się do respektowania zasady równouprawnienia stron, zabezpiecza realizację zasady kontradyktoryjności, jawności oraz buduje w świadomości społeczeństwa obraz praworządnego i przejrzystego wymiaru sprawiedliwości. Wychowawcze oddziaływanie procesu karnego pełni kluczową rolę w aspekcie urzeczywistniania prewencji ogólnej i szczególnej, umacniania kultury prawnej, szacunku i zaufania do sądownictwa oraz rozwijania współpracy społeczności lokalnych z organami ścigania. Trzeba bowiem pamiętać, że kultura postępowania organów procesowych jest najlepszym „papierkiem lakmusowym” praworządności państwa, odzwierciedla funkcjonowanie demokratycznego państwa prawnego.

Wobec powyższego nie dziwi fakt, że prawo do informacji w polskim postępowaniu karnym jest ciągle aktualnym przedmiotem orzecznictwa europejskiego, które niestety nadal dostrzega rozmaite zaniedbania ze strony polskich organów procesowych, zwłaszcza na etapie postępowania przygotowawczego i nadzwyczajnoskargowego. O tym, że jest to temat newralgiczny, świadczą

³ DzU z 1977 r. nr 38, poz. 167.

⁴ A. Demczuk, *Rozwój standardu dostępu do informacji publicznej w Polsce na tle postulatu dobrej administracji*, [w:] *Problemy penologii i prawa człowieka na początku XXI stulecia. Księga poświęcona pamięci Profesora Zbigniewa Hołdy*, red. B. Stańdo-Kawecka, K. Krajewski, Warszawa 2011, s. 521–523.

⁵ Zob. S. Waltoś, *Proces karny, zarys systemu*, Warszawa 2008, s. 75 i n.

⁶ Zob. J. Kosowski, *Zasada informacji prawnej w polskim procesie karnym w świetle art. 16 k.p.k.*, Warszawa 2011, s. 28 i n.

również ostatnie judykaty Trybunału Konstytucyjnego oraz toczące się od lipca 2010 roku prace nad europejską dyrektywą w sprawie prawa do informacji w postępowaniu karnym, która ma na celu zagwarantować obywatelom w całej Europie prawo do rzetelnego procesu sądowego. Niewątpliwie ta ostatnia inicjatywa jest w dużej mierze ukierunkowana na osobę podejrzanego, znacznie mniej zorientowana na poszanowanie odpowiednich praw innych uczestników procedury karnej.

Zagadnienie prawa do rzetelnej informacji procesowej nie zostało również zbagatelizowane w ramach prac Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego (dalej jako KKKP), która przedłożyła obszerny projekt nowelizacji kodeksu postępowania karnego i innych ustaw⁷. Już na wstępie należy zaznaczyć, że omawiany problem jest rozpatrywany w projekcie z różnorodnych perspektyw, nie tylko najbardziej zagrożonych interesów podejrzanego/oskarżonego, ale również osoby pokrzywdzonego i innych uczestników procesu. Projektodawca zdawał sobie sprawę z tego, że trud zwiększenia kontrydiktoryjności postępowania musi wspierać, bardziej niż dotychczas, respektowanie zasady określonej w art. 16 k.p.k. Orientacja procesowa stron nie tylko czyni proces rzetelnym i transparentnym, ale przede wszystkim sprawną i skuteczną procedurą wymierzania sprawiedliwości. Niniejsze opracowanie będzie poświęcone udowodnieniu powyższej tezy, szczególnie w oparciu o konkretne rozwiązania przygotowywanej nowelizacji Kodeksu postępowania karnego. Będą to uwagi w układzie wertykalnym, poprzez ukazanie realizacji omawianej zasady w kolejnych stadiach procesu karnego, ale przede wszystkim w układzie horyzontalnym z wyszczególnieniem poszanowania praw konkretnych uczestników postępowania karnego, zwłaszcza oskarżonego i pokrzywdzonego.

II

Projekt KKKP jako pierwszą przyczynę niewydolności obecnego modelu postępowania karnego (głównie w aspekcie przewlekłości) wskazuje odejście od kontrydiktoryjności. Uznaje zatem uczynienie procesu bardziej spornym za środek i cel nowelizacyjnego trudu. W tym miejscu jednak należy wyraźnie podkreślić, że aktywne zaangażowanie stron, świadome korzystanie z praw i rzetelne wywiązywanie się z obowiązków procesowych nie może odbywać się bez pełnej informacji procesowej, lojalności i skrupulatności organów w wywiązywaniu się z tego imperatywu ustawowego. Najdobitniejszym tego

⁷ Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw jest dostępny na stronie: http://www.czpk.pl/wp-content/plugins/download-monitor/download.php?id=PROJEKT_KPK.pdf.

dowodem będzie szereg zaplanowanych korekt, w których *prima facie* uderza rozbudowany system pouczeń, również tych pisemnych, połączony z doręczaniem niezbędnych odpisów, wyjaśnianiem w tekście ustawy tego, co budzi u przeciętnego obywatela wątpliwości, zwiększeniem jawności wewnętrznej i poszerzeniem uprawnień do korzystania z tłumacza, a więc zrównaniem w uprawnieniach tych stron, których prawo do informacji procesowej było do tej pory niesłusznie deprecjonowane.

W pierwszej kolejności zyskuje na kolejnych gwarancjach osoba oskarżonego. W szczególności w postępowaniu mediacyjnym, ponieważ w świetle projektowanego § 4 art. 23a k.p.k. podkreśla się konieczność poinformowania stron o istocie i zasadach mediacji, a także o możliwości wycofania zgody na udział w tym postępowaniu aż do jego zakończenia. Brak dookreślenia w tekście ustawy zasadniczego obowiązku informacyjnego w odniesieniu do stosunkowo nowej instytucji (wprowadzona w ostatniej kodyfikacji z 1997 r.) był wielokrotnie utożsamiany z nieszanowaniem reguł i zobowiązań międzynarodowych, co według piśmiennictwa⁸ i Polskiego Centrum Mediacji rodzi z kolei możliwość niedostatecznego zrozumienia i zainteresowania stron korzyściami procedury mediacyjnej. Jak podkreślono w Rekomendacji o mediacji w sprawach karnych nr R (99) 19 Komitetu Ministrów Rady Europy dla Państw Członkowskich z 19 września 1999 roku: „Zanim strony wyrażą zgodę na mediację, powinny być wyczerpująco poinformowane o swoich prawach, istocie postępowania mediacyjnego i możliwych konsekwencjach swojej decyzji”⁹. Jednakże *de lege lata* ustawodawca polski nie przewidział przepisu *lex specialis* i jak dotąd opierał się na ogólnej dyrektywie z art. 16 k.p.k., która w tym układzie procesowym wydaje się niewystarczająca. Jest to tym bardziej istotne, że rodzi wątpliwości i nieporozumienia w kontekście przerzucenia obowiązku informacji dopiero na etap mediacyjny i ściśle na osobę mediatora (zgoda wyrażana świadomie *ex post*), co zupełnie nie przystaje do powyższych prawnomiędzynarodowych zobowiązań. Dostęp do alternatywnego rozstrzygnięcia sporu jest zamknięty na tyle, na ile pokrzywdzony i oskarżony nie mają w świadomości pełnego obrazu korzyści wypływających z instytucji mediacji oraz towarzyszącej temu nadal dyspozytywności przeniesienia sporu na forum sądowe. Na gruncie przygotowanego projektu omawiany art. 23a k.p.k. zawierać będzie atrakcyjną dla stron zasadę dobrowolności wyrażoną *explicite* oraz doprecyzowanie, na kim spoczywa obowiązek informacji, który dotychczas nastroczał trudności. Pewność i przejrzystość przekazywanej informacji ma wspierać jej pisemny charakter, który pozwoli stronom w pełni ustosunkować się do propozycji wysuwanej przez organ postępowania.

⁸ A. Gorczyńska, *Mediacja w postępowaniu przygotowawczym*, „Prokuratura i Prawo” 2007, nr 6, s. 115–125.

⁹ *Mediacja*, red. L. Mazowiecka Warszawa 2009, s. 396 i n.

Nie mniej istotną rolę dla pełnej informacji o toczącym się przeciwko oskarżonemu procesie odgrywa zapewnienie możliwie największej jawności wewnętrznej. Szczególnego wydzźwięku nabiera ta teza przy zastosowaniu tymczasowego aresztowania, a konkretnie przy problematyce dotyczącej przesłanek udostępniania w toku postępowania przygotowawczego podejrzanemu i jego obrońcy akt sprawy w części zawierającej dowody wskazane we wniosku o zastosowanie albo przedłużenie tymczasowego aresztowania. Zagadnienie to pojawiło się na gruncie działalności Rzecznika Praw Obywatelskich i, co najistotniejsze, znalazło swój finał przed Trybunałem Konstytucyjnym, który uznał art. 156 § 5 k.p.k. w zakresie, w jakim umożliwia arbitralne wyłączenie jawności materiałów postępowania przygotowawczego, które uzasadniają wniosek prokuratora w przedmiocie tymczasowego aresztowania, za niezgodny z art. 2 i art. 42 ust. 2 Konstytucji RP w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP¹⁰. W związku z powyższym w art. 156 § 5a k.p.k. przyjmuje się, że prokurator bezwarunkowo „udostępnia akta sprawy w części zawierającej treść dowodów wskazanych we wniosku” o zastosowanie albo przedłużenie tymczasowego aresztowania. Wymóg ten wzmacnia treść dodanego w projekcie KKPK art. 249a k.p.k., który formułuje w stosunku do sądu uzupełniający nakaz, aby podstawą orzeczenia o zastosowaniu lub przedłużeniu omawianego środka zapobiegawczego były jedynie ustalenia poczynione na podstawie jawnych dla podmiotów dowodów. Mniejszy rygoryzm przewiduje się w stosunku do okoliczności korzystnych dla oskarżonego, które należy jak dotychczas uwzględnić z urzędu, z zastrzeżeniem, aby zostały ujawnione na posiedzeniu w celu odpowiedniego ustosunkowania się stron.

Niebagatelne znaczenie ma również nowy art. 250 § 2a k.p.k., w którym szczególnej wagi nabiera treść do tej pory marginalizowanego uzasadnienia wniosku prokuratora o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Podobnego, enumeratywnego ustosunkowania się do wyszczególnionych elementów uzasadnienia wymagać będziemy od sądu, który zastosuje najdotkliwszy środek zapobiegawczy, na co wskazuje nowa regulacja art. 251 § 3 k.p.k. Uregulowanie tych kwestii koresponduje z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w którym dobitnie podkreśla się prawo do obrony tymczasowo aresztowanego, realizowane tylko przy pełnej świadomości argumentów uzasadniających zastosowanie wobec niego izolacyjnego środka zapobiegawczego¹¹. Jeżeli mowa o wyższych standardach orzekania o środkach izolacyjnych,

¹⁰ Wyr. TK z dnia 3 czerwca 2008 r., K 42/07 (DzU nr 100, poz. 648). Zob. W. Grzeszczyk, *Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2008 r., sygn. WZ 9/08*, „Prokuratura i Prawo” 2009, nr 1, s. 174–176.

¹¹ Wyr. ETPCz z dnia 25 czerwca 2002 r., w sprawie Migoń p. Polska, nr 24244/1994, LEX nr 53649.

to w świetle aktualnych rozwiązań nic nie uzasadnia ograniczonego dostępu do akt postępowania przygotowawczego oskarżonego umieszczonego w zamkniętym zakładzie leczniczym, co również omawiany projekt nowelizacji zamierza uregulować (na gruncie dalszej analizy projektu daje się zauważyć, że do równouprawnienia omawianego podmiotu dochodzi również w postępowaniu kascacyjnym, zob. art. 519 k.p.k.).

Na uwagę zasługuje ponadto rozbudowany pakiet informacji przekazywany oskarżonemu przed rozprawą w celu uprzedzenia go o ewentualnych konsekwencjach rezygnacji z udziału w rozprawie (nowe brzmienie art. 353 k.p.k.). Gwoli ścisłości należy dodać, że projekt KKPK przewiduje przemianowanie uczestnictwa oskarżonego w postępowaniu przed sądem z obowiązku na uprawnienie, ale jednocześnie intensyfikuje rygor doręczania każdego wyroku bez względu na fakt obecności (art. 100 § 3) oraz rozbudowuje powyższe standardy informowania oskarżonego o jego prawach i obowiązkach procesowych.

Z kolei w zakresie postępowania przygotowawczego projektodawcy dokonali swoistej nobilitacji uprawnień pokrzywdzonego, który w świetle obecnych uregulowań jest niewytłumaczalnie lekceważony, traktowany niczym *persona non grata*¹². Zmiany te są istotne w kontekście omawianej problematyki, gdyż przebijają z nich głównie, na różny sposób realizowana, potrzeba równouprawnienia stron postępowania przygotowawczego. Treść poniższych modyfikacji odpowiada podnoszonym w piśmiennictwie apelom o umożliwienie obu przeciwnym stronom realizowania swoich uprawnień, z których część obecnie ma nadal postać iluzoryczną¹³. Nie można jednak tracić z pola widzenia faktu, że dostęp do informacji o śledztwie i dochodzeniu ma dla osoby pokrzywdzonego inny wydźwięk niż dla podejrzanego, ponieważ rezygnacja z uprawnień, czy też ograniczony do nich dostęp, nie zawsze musi pociągać za sobą ujemne skutki. Zapewne wiele z tych postępowań, które mogły z powodzeniem zakończyć się na etapie przygotowawczym, z braku rzetelnej informacji musiało znaleźć swój finał przed sądem. Z tego również powodu konsensualizm i kontradyktoryjność nadal nie znajdują pełnej akceptacji wśród społeczeństwa uwikłanego w postępowanie karne. W tym miejscu należy wyrazić nadzieję, że projektowane regulacje ujrzą światło dzienne.

¹² M. Wąsek-Wiaderek mówi wręcz o pewnym „upośledzeniu” pokrzywdzonego w dostępie do akt sprawy i informacji o przebiegu postępowania przygotowawczego. Zob. M. Wąsek-Wiaderek, *Zasada równości stron w polskim procesie karnym w perspektywie prawnoporównawczej*, Kraków 2003, s. 220.

¹³ *Ibidem*, s. 220–228; P. Hofmański, S. Zabłocki, *Glosa do wyroku ETPC z dnia 25 marca 1998 r.*, „Palestra” 1998, nr 7–8, s. 14. Autorzy podkreślają, że żadna ze stron nie może znaleźć się w sytuacji gorszej od przeciwnika procesowego, szczególnie gdy dotyczy to uniemożliwienia przedstawiania swoich argumentów.

Za słuszne KKPK uznała ustawowe usankcjonowanie obowiązku poinformowania pokrzywdzonego o jego uprawnieniach i obowiązkach przed pierwszym przesłuchaniem, które dotychczas ujęte jest tylko w treści jednego z rozporządzeń¹⁴ i jak się okazuje, nie jest bezwzględnie respektowane przez organy prowadzące postępowanie. W świetle nowego art. 300 § 2 k.p.k. pokrzywdzony otrzyma pouczenie o posiadanym statusie strony, jak również o szczegółowych konsekwencjach tego statusu, a więc o uprawnieniu do wnioskowania o dokonanie czynności śledztwa lub dochodzenia, warunkach reprezentacji pokrzywdzonego w procesie, sukcesji, likwidacji lub przekształceniu jego uprawnień po śmierci, prawie do uczestnictwa w czynnościach śledztwa, przeprowadzaniu dowodu z opinii biegłego, prawie do korzystania z pomocy pełnomocnika, w tym wyznaczanego z urzędu po uprzednim zawnioskowaniu, oraz o innych czynnościach dowodowych, zwłaszcza takich, których nie będzie można powtórzyć na rozprawie. Co więcej, pokrzywdzony jest uprzedzany o możliwości końcowego zaznajomienia się z materiałami postępowania oraz wnoszenia dwójakiego rodzaju zażaleń, z jednej strony na bezczynność organów, którym złożono zawiadomienie o przestępstwie, a z drugiej strony zażalenia na postanowienia o odmowie wszczęcia śledztwa lub jego umorzeniu. W powyższym pouczeniu pokrzywdzonego zostanie również położony istotny nacisk na wykonywanie ciężącego na nim obowiązku powiadamiania organów prowadzących postępowanie o wszelkich zmianach miejsca zamieszkania w kraju, a w razie przebywania za granicą powinnościami wskazania polskiego adresata celem skutecznego dokonywania doręczeń. Nie wymaga dowodu teza, że nierespektowanie przez pokrzywdzonego dyrektyw wypływających z art. 138 i 139 k.p.k. wielokrotnie następuje na skutek braku świadomości procesowej strony, która w ten sposób pozbawia się skutecznie najistotniejszych informacji o przebiegu procesu i jego rozstrzygnięciach. Po uwzględnieniu wszystkich przykładowo wyszczególnionych elementów pouczenia pokrzywdzonego, o jakich mowa w art. 300 k.p.k. § 2, nasuwa się wniosek, że w treści przepisu nie wyróżniono tak doniosłego uprawnienia do złożenia wniosku o orzeczenie obowiązku naprawienia szkody czy wniesienia powództwa adhezyjnego. W uzasadnieniu projektu podkreślono, że informacja o uprawnieniach do dochodzenia roszczeń cywilnych w procesie jest przekazywana wraz z zawiadomieniem o przesłaniu aktu oskarżenia lub już w toku postępowania sądowego, co jest wynikiem nowelizacji z roku 2009¹⁵.

¹⁴ Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 24 marca 2010 r., Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury (DzU nr 49, poz. 296).

¹⁵ Ustawa z dnia 5 listopada 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw (DzU nr 206, poz. 1589). Przed noweli-

Rzeczą dyskusyjną może okazać się właśnie brak uwzględnienia przez KKPK alternatywnego wariantu ujawnienia tych informacji już podczas pierwszego pouczenia pokrzywdzonego (art. 300 § 2 k.p.k.), co stanowiłoby bodziec do zaangażowania się pokrzywdzonego *ab initio*, zwłaszcza że wiele z czynności postępowania przygotowawczego, które nie zostaną powtórzone przed sądem, jest deprecjonowanych przez omawiany podmiot z uwagi na brak świadomości o skorelowanych z tym faktem dalszych uprawnieniach procesowych. Nie można bowiem bagatelizować faktu, że z punktu widzenia pokrzywdzonego czyni zadość poczuciu sprawiedliwości nie tyle prawidłowe przypisanie odpowiedzialności karnej oskarżonemu, ile samo wynagrodzenie szkody majątkowej wyrządzonej przestępstwem czy też pieniądze zrekompensowanie poniesionej krzywdy. Dość wspomnieć, że właśnie możliwość dochodzenia w procesie karnym roszczeń majątkowych stymuluje stan zaangażowania osoby pokrzywdzonej w toczące się postępowanie. Nie można również pominąć faktu wydłużenia czasu na skorzystanie z uprawnienia pokrzywdzonego do złożenia wniosku, o którym mowa w art. 46 k.k., co także znajduje się w planie legislacyjnym opracowanym przez KKPK. Temporalna modyfikacja art. 49a k.p.k. jest przecięciem doktrynalnego sporu i uporządkowaniem istniejących w piśmiennictwie interpretacji¹⁶. Jednakże skuteczność powyższej modyfikacji może być nadal obciążona niedostatecznie wcześniej przekazaną informacją procesową. Pomijanie w pouczeniu pokrzywdzonego kwestii uprawnień majątkowych jest niezwykle nęcące z punktu widzenia ekonomii procesowej, przyspieszenia etapu prejurydykcyjnego oraz pokusy wyrugowania z przestrzeni procesu karnego nurtu cywilnoprawnego, zwłaszcza że pokrzywdzony jest dodatkowo asekurowany uprawnieniami prokuratora do występowania na jego rzecz, gdy wymaga tego interes społeczny.

Na odnotowanie zasługuje również inna znamienna w skutkach propozycja legislacyjna, w postaci podniesienia dotychczasowej regulacji do rangi ustawowej. Zmiany tej proponuje się dokonać w kontekście obowiązku zapewnienia tłumacza pokrzywdzonemu niewładającemu w wystarczającym stopniu języ-

zacją uprawnienie pokrzywdzonego do uzyskania informacji procesowej, zwł. w kontekście dochodzenia roszczeń majątkowych, wypływało z ogólnych dyrektyw art. 16 k.p.k., co jak akcentowało piśmiennictwo, było bagatelizowane przez organy postępowania karnego. Przykładowo zob.: E. Bieńkowska, *Szybkość postępowania karnego i ochrona interesów pokrzywdzonego: zasady do pogodzenia czy nie? Refleksje na tle nowej kodyfikacji karnej*, [w:] *Nowe prawo karne procesowe. Zagadnienia wybrane. Księga ku czci Profesora Wiesława Daszkiewicza*, red. T. Nowak, Poznań 1999, s. 128.

¹⁶ T. Grzegorzczak, *Wniosek o zobowiązanie sprawcy przestępstwa do naprawienia szkody (art. 46 k.k.) w orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz w znowelizowanej procedurze karnej*, [w:] *Współczesne problemy procesu karnego i jego efektywność. Księga pamiątkowa Profesora Andrzeja Bulsiewicza*, red. A. Marek, Toruń 2004, s. 114.

kiem polskim¹⁷. Pomimo analogicznej delegacji w tekście powyżej przywołanego regulaminu urzędowania sądów powszechnych (§ 167 ust. 2), czy nawet w ustawie – Prawo o ustroju sądów powszechnych (art. 5 § 2), po wielokroć czynności procesowe z udziałem takiego pokrzywdzonego były dla niego niezrozumiałe pod kątem bariery językowej z uwagi na brak obowiązywania powyższej regulacji ustawowej na etapie postępowania przygotowawczego¹⁸. *De lege lata*, jedynym przepisem w kodeksie postępowania karnego, który uwzględnia pośrednio osobę pokrzywdzonego niewładającą językiem polskim, jest obecny art. 204 § 1 k.p.k. Uderza jednak w tym przepisie znacznie bardziej restrykcyjna przesłanka wezwania tłumacza aniżeli w odniesieniu do oskarżonego w art. 72 § 1 k.p.k., gdzie wystarczy już okoliczność władania językiem w stopniu niewystarczającym¹⁹. Co więcej, to szczątkowe rozszerzenie udziału tłumacza nie jest ściśle skorelowane z pokrzywdzonym jako stroną postępowania, bowiem przepis traktuje tylko o czynnościach przesłuchania i tylko w odniesieniu do osób przesłuchiowanych. Czy w świetle takiej dewaluacji osoby pokrzywdzonego proces karny może nadal realizować jeden z postawionych mu przez prawodawcę celów – uwzględnienia prawnie chronionych interesów pokrzywdzonego? Wypada jednak podkreślić, że zrównanie pokrzywdzonego z osobą oskarżonego w prawie do tłumacza w procesie karnym wykracza ponad minimalny standard ochrony konwencyjnej, która choć bogato uzasadnia, że zgodnie z art. 6 ust. 3 lit. e EKPC oskarżony ma prawo do bezpłatnej pomocy tłumacza oraz do tłumaczenia wszystkich tych dokumentów lub oświadczeń w sprawie wszczętej przeciwko niemu, nie przewiduje rozszerzenia zakresu podmiotowego wspomnianego uprawnienia na osobę pokrzywdzonego²⁰. Niemniej jednak nie słyca to sensu uregulowania tej kwestii jako niezwykle żywotnej z punktu widzenia coraz większej harmonizacji, europejskiej

¹⁷ B. Zygmunt, *Prawo do korzystania z bezpłatnej pomocy tłumacza w postępowaniu karnym w świetle standardów europejskich*, „Państwo i Prawo” 2004, nr 7, s. 82. Autor wskazuje na brak *de lege lata* uprawnienia pokrzywdzonego do bezpłatnego tłumacza w postępowaniu karnym.

¹⁸ S. Stachowiak, *Uprawnienie pokrzywdzonego do korzystania z pomocy tłumacza w polskim procesie karnym*, „Prokuratura i Prawo” 2000/12, s. 12–14.

¹⁹ Ustawa z 10 stycznia 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych (DzU nr 17, poz. 155) rozszerzyły prawo oskarżonego do korzystania z pomocy tłumacza poprzez zastąpienie sformułowania „nie włada językiem polskim” określeniem „nie włada w wystarczającym stopniu językiem polskim”, nie czyniąc już tego konsekwentnie w stosunku do innych uczestników postępowania, w innych przepisach kodeksu.

²⁰ S. Waltoś, A. Wąsek, *Harmonizacja prawa karnego w Europie z polskiej perspektywy*, cz. II, „Palestra” 1997, nr 1–2, s. 13–14.

izacji i transgraniczności przestępczości, jak również zapoczątkowania czynienia procesu bardziej kontrydktoryjnym i przyjaznym dla ofiar przestępstw.

Pilna konieczność zmian wynika także z nowej dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej minimalne standardy w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw²¹. W szczególności z jej treści wynika, że państwa członkowskie mają obowiązek zapewnić pokrzywdzonym możliwość skorzystania, jeśli sobie tego życzy, z bezpłatnego ustnego tłumaczenia w trakcie wszelkich przesłuchań lub rozmów w toku postępowania karnego przed organami dochodzeniowymi lub sądowymi, w tym podczas przesłuchiwania przez policję, oraz z tłumaczenia ustnego podczas rozpraw sądowych i wszelkich potrzebnych posiedzeń odbywanych między nimi. W innych przypadkach ofiara skorzysta z bezpłatnego tłumaczenia ustnego, stosownie do jej potrzeb i roli pełnionej w postępowaniu. Dyrektywa przewiduje również dopełnienie prawa do informacji bezpłatnym tłumaczeniem pisemnym (na wniosek pokrzywdzonego) następujących informacji: zawiadomienia o przestępstwie, wszelkich decyzji o zakończeniu postępowania karnego związanych z przestępstwem zgłoszonym przez ofiarę (w tym co najmniej streszczenie uzasadnienia takiej decyzji), informacji koniecznych do skorzystania przez ofiarę z praw przysługujących jej w postępowaniu karnym (również stosownie do jej potrzeb i roli w tym postępowaniu). Znamienne jest zapewnienie mechanizmu kontrolującego realizację tłumaczenia ustnego lub pisemnego, na co już wcześniej wskazywało orzecznictwo ETPC w związku z osobą oskarżonego (wyrok ETPC z dnia 19 grudnia 1989 r., w sprawie Kamasinski p. Austria, nr skargi 9783/82), a więc odpowiedniej procedury zażaleniowej uruchamianej przez pokrzywdzonego wskutek braku przyznania tłumaczenia lub jego niewystarczającej jakości.

Redakcja nowego art. 51a k.p.k. w świetle powyższych standardów jest rozwiązaniem gwarancyjnym bardziej, niż wymagałaby tego dyrektywa, gdyż nie wylicza enumeratywnie czynności, którym podlega zapewnienie bezpłatnego tłumaczenia, ale ogranicza się do sformułowania najbardziej absorpcyjnego i ogólnego, a więc do objęcia omawianym uprawnieniem wszelkich czynności z udziałem pokrzywdzonego (art. 51a *in fine* k.p.k.). Nie da się zaprzeczyć, że urealnieniu możliwości skorzystania przez pokrzywdzonego z usług tłumacza służyć będzie pakiet informacji o uprawnieniach i obowiązkach wprowadzony do analizowanego już art. 300 § 2 k.p.k. i przekazywany *a priori* przed pierwszym przesłuchaniem pokrzywdzonego.

²¹ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r. ustanawiająca normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw oraz zastępująca decyzję ramową Rady 2001/220/WSiSW (Dz. EU Seria L 315).

Na kilka słów refleksji zasługuje ponadto postulowane podniesienie rangi instytucji końcowego zaznajomienia się z materiałami śledztwa lub dochodzenia. Nigdy dotąd pokrzywdzony wraz z pełnomocnikiem nie byli wyposażeni w prawo do informacji o możliwości zaznajomienia się z efektami końcowymi postępowania przygotowawczego. Rozwiązanie to służyć będzie większemu rozeznaniu strony pokrzywdzonej faktem przestępstwa co do ewentualnej potrzeby występowania w charakterze oskarżyciela posiłkowego lub wspierania oskarżenia przed sądem w innym charakterze; nierzadko może ono również prowadzić do wygaszenia sporu pomiędzy stronami postępowania. W celu uczynienia przekazu płynącego z akt bardziej przejrzystym i czytelnym dla niefachowych podmiotów postuluje się w projekcie ograniczenie akt postępowania przygotowawczego z jednoczesnym zachowaniem prawa stron do żądania rozszerzenia materiału przekazywanego do sądu o poszczególne akta. Za *novum* należy też uznać rozszerzenie powyższego uprawnienia na etap sądowy, czyli od chwili otrzymania aktu oskarżenia do momentu wszczęcia przewodu sądowego (nowa treść art. 338 § 1 i art. 381 § 2), kiedy można składać uzupełniające wnioski dowodowe. Jednakże nadal w trakcie śledztwa lub dochodzenia pokrzywdzony może nie orientować się co do treści zarzutów kierowanych przez oskarżyciela publicznego, ponieważ odmowa wglądu w akta nie otwiera możliwości zapoznania się z postanowieniem o przedstawianiu zarzutów i jego dalszymi modyfikacjami. Inną bowiem miarą należy mierzyć ograniczenie dostępu do akt sprawy we wczesnym stadium postępowania przygotowawczego, co wyraża wzgląd na dobro postępowania oraz prawnie chroniony interes podejrzanego, gdyż zbyt pochopne rozeznanie się w aktach sprawy może istotnie ukierunkować zeznania pokrzywdzonego wedle przekazanych informacji²², a inaczej traktować dezorientację co do podstawowej informacji o treści zarzutów, które mogą być nieadekwatne do faktycznie naruszonych lub zagrożonych dóbr prawnych.

Prawidłowe informowanie pokrzywdzonego o jego uprawnieniach wnosi istotny pierwiastek zapobiegający wtórnej wiktyimizacji, stąd celowo przewiduje się przy okazji mediacji przekazywanie informacji w formie pisemnej, po uprzednim wyrażeniu zgody na mediację przez oskarżonego, i wprowadzenie do treści art. 87a k.p.k. nowej instytucji procesowej w postaci pełnomocnika z urzędu dla strony innej niż oskarżony. Szansę na większą popularyzację konsensualnych sposobów zakończenia sporu wśród ofiar przestępstw upatruje się z kolei w nowym § 3a art. 343 k.p.k., w świetle którego pokrzywdzony będzie

²² Postulat zrównania uprawnień pokrzywdzonego i oskarżonego nie powinien być celem samym w sobie dla postępowania karnego (całkowita symetria jest niepożądana), co podkreśla również piśmiennictwo niemieckie: K. H. Gössel, *Ochrona świadka i ofiary przestępstwa w niemieckim procesie karnym*, [za:] M. Wąsek-Wiaderek, op. cit., s. 227.

miał zagwarantowane prawo sprzeciwu wobec wydania wyroku bez przeprowadzenia rozprawy. Zahamuje to niewątpliwie nadużywanie tej instytucji celem jedynie przyśpieszenia procesu lub uniknięcia przez oskarżonego niewygodnych, a jeszcze nieujawnionych w postępowaniu faktów, na co realny wpływ i kontrolę przekaże się w świetle projektu również osobie pokrzywdzonego. W obecnym stanie rzeczy pokrzywdzony traci możliwość przedstawienia przed sądem swoich racji, co nie jest obojętne zarówno z punktu widzenia wygaszania konfliktu społecznego, jak i rozwiania wszelkich wątpliwości co do okoliczności popełnienia przestępstwa. Prawo sprzeciwu będzie rekompensować z kolei brak udziału na etapie negocjacji odbywających się między prokuratorem a oskarżonym wymiaru kary i środków karnych. O ile w omawianej modyfikacji nie dochodzi do rozszerzenia uprawnień informacyjnych, o tyle ma ona szczególnie wydzźwięk na etapie realizacji posiadanych już *de lege lata* przez pokrzywdzonego wiadomości o sprawie.

Odczytując *ratio legis* kolejnych, zaproponowanych przez Komisję zmian, należy z aprobatą odnieść się do przepisów regulujących zagadnienie pomocy prawnej, zwłaszcza świadczonej z urzędu. Nie wdając się w szczegółowe rozważania o pieczołowicie chronionym w ten sposób prawie do obrony w aspekcie formalnym, należy również dostrzec ukłon w kierunku umacniania prawa do informacji prawnej. Spopularyzowanie obrońcy z urzędu w postępowaniu sądowym, dopuszczenie również innych stron do korzystania z usług pełnomocnika z urzędu, nowa instytucja pełnomocnika powoływanego do wykonania poszczególnych czynności procesowych, zastąpienie apriorycznej oceny zamożności strony oceną aposterioryczną – wszystko to wpisuje się w szansę podniesienia świadomości prawnej społeczeństwa. Jak można przypuszczać, fachowi pełnomocnicy mogą uzupełniać obraz o rzeczywistości procesowej wieloma cennymi informacjami, w dużej mierze uprzedzać działalność informacyjną organów procesowych, a tam, gdzie jest ona niedostateczna, wyrównywać niesioną przez nich fachową pomocą prawną.

III

Naświetlwszy główne tendencje legislacyjnej inicjatywy KKPK, należy z aprobatą odnieść się do niegdyś zapoczątkowanego, a w świetle projektu znacznie spopularyzowanego, nurtu angażowania społeczeństwa i podnoszenia poziomu jego świadomości prawnej. Organy procesowe odgrywają tu rolę kluczową, bowiem ograniczenie swoich funkcji jedynie do ferowania wyroków na podstawie zebranego materiału, przyjmowania roli surowego arbitra na sali rozpraw, nie podnosi autorytetu władzy sądowniczej oraz hamuje wszelkie zabiegi uczynienia procesu bardziej kontradyktoryjnym. Prawo do informacji

zyskuje na aktualności zwłaszcza w kontekście coraz intensywniejszego przemieszczania się społeczności pomiędzy różnymi porządkami proceduralnymi, co sprawia, że powstaje potrzeba zintensyfikowania działań mających na celu umocnienie praw procesowych uczestników postępowania, wypływających nie tyle już z samego ustawodawstwa, ile z imperatywu poszanowania praw człowieka (art. 10 EKPC). Prawo do informacji jest coraz częściej rozpatrywane w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Ostatnie orzeczenia (z października 2011 r.) skierowane przeciw Polsce pokazują na przykładzie procedury kasacyjnej wielokrotnie powielane zaniechanie sądu w poinformowaniu osoby skarżącej o kolejnych krokach, które może przedsięwziąć celem wniesienia nadzwyczajnego środka zaskarżenia w sytuacji odmowy sporządzenia kasacji przez pełnomocnika z urzędu²³. Projekt Komisji w tym względzie doprecyzowuje sposób liczenia terminu do wniesienia kasacji w art. 524 § 1 zd. 1 w zw. z art. 84 § 3 k.p.k., aby umożliwić wniesienie sprawy do sądu kasacyjnego w rzeczywisty i skuteczny sposób.

Jednakże pamiętać należy, że prawo do informacji nie stanowi *ius infinitum*, a w związku z tym może podlegać ograniczeniom odpowiadającym wymaganiom przyjętym w art. 31 ust. 3 Konstytucji²⁴. Nie tłumaczy to jednak praktyki organów procesowych, które pod płaszczem respektowania paremii: *ignorantia iuris nocet* tłumaczą swoją bezczynność i nieojalność. Z ulgą można stwierdzić, że w dobie współczesnej epoki informacji, ekspansywnej działalności mediów, współpracy wielu organizacji społecznych o szczeblu krajowym i międzynarodowym możemy mówić o pełniejszym udziale społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości. Jest sytuacją pożądaną, i miejmy nadzieję, że w ramach przygotowanej nowelizacji wkrótce wdrożoną, aby to organy postępowania karnego służyły w największym stopniu „otwartości”, przejrzystości i jawności procedury oraz aktywnej formie uczestnictwa stron w toczonym sporze. Należy wszakże pamiętać, że powinno to odbywać się z należyтым umiarem, aby obecne i przyszłe nowelizacje nie spowolniły jeszcze bardziej biegu procesu. Z całą pewnością będzie rzeczą najtrudniejszą wypracowanie balansu między sprawnością postępowania a poszanowaniem praw i gwarancji uczestników postępowania. Sprawę komplikować może sam fakt wprowadzenia nowych zmian, z którymi przyjdzie się uporać nie tylko praktykom, ale również przeciętnemu obywatelowi, który musi odpowiednio je przyswoić. Niewątpliwie nowy model procedury karnej, bardziej niż dotychczas zdomino-

²³ Wyrok ETPCz z 11 października 2011 r. w sprawie Włodarczyk p. Polska, nr 16286/07, zob. również: wyr. ETPCz z 18 grudnia 2001 r. w sprawie R.D. p. Polska, nr 29692/96, Lex nr 49825; wyrok ETPCz z 30 stycznia 2001 r. w sprawie *Vaudelle* p. Francja, nr 35863, Lex nr 76545.

²⁴ P. Wiliński, *Proces karny w świetle Konstytucji*, Warszawa 2011, s. 250–252.

wanej przejawami kontrydiktoryjności, zmusza nas do pełniejszej akceptacji prawa do informacji w rozmiarze, w jakim jest to niezbędne do realizacji przez strony swoich uprawnień procesowych.

THE RIGHT TO INFORMATION IN CRIMINAL PROCEEDINGS IN THE LIGHT OF PROPOSED CHANGES OF THE CRIMINAL LAW CODIFICATION COMMISSION

The article addresses the issue of the right to information from the point of view of the participants of criminal proceedings. The execution of the right contributes to the principle of equality between the parties, secure execution of the adversarial principle, transparency and to creating the image of law-abidingness and transparent jurisdiction in the mindset of society. Particular attention has been paid to the draft amendment to the Criminal Procedure Code, prepared by the Criminal Law Codification Commission, which ensures the implementation of the right to information more broadly than before, especially in the view of the aggrieved party. The author aims to prove that the effort to increase the adversarial criminal trial cannot be taken into account without reliable process information.

BIBLIOGRAFIA

AKTY PRAWNE

1. Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, DzU z 1998 r. nr 147, poz. 962.
2. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, DzU z 1977 r. nr 38, poz. 167.
3. Ustawa z 10 stycznia 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych, DzU nr 17, poz. 155.
4. Ustawa z dnia 5 listopada 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw, DzU nr 206, poz. 1589.
5. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r. ustanawiająca normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw oraz zastępująca decyzję ramową Rady 2001/220/WSiSW, Dz. EU Seria L 315.
6. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 24 marca 2010 r., Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury, DzU nr 49, poz. 296.

ORZECZNICTWO

1. Wyrok TK z 3 czerwca 2008 r., K 4207, DzU nr 100, poz. 648.
2. Wyrok ETPCz z 18 grudnia 2001 r., w sprawie R.D. p. Polska, nr 2969296, Lex nr 49825.
3. Wyrok ETPCz z 30 stycznia 2001 r., w sprawie Vaudelle p. Francja, nr 35863, Lex nr 76545.
4. Wyrok ETPCz z 25 czerwca 2002 r., w sprawie Migoń p. Polska, nr 242441994, LEX nr 53649.
5. Wyrok ETPCz z 11 października 2011 r., w sprawie Włodarczyk p. Polska, nr 1628607.

LITERATURA PRZEDMIOTOWA

1. Bięnkowska E., *Szybkość postępowania karnego i ochrona interesów pokrzywdzonego: zasady do pogodzenia czy nie? Refleksje na tle nowej kodyfikacji karnej*, [w:] *Nowe prawo karne procesowe. Zagadnienia wybrane. Księga ku czci Profesora Wiesława Daszkiewicza*, red. T. Nowak, Poznań 1999.
2. Demczuk A., *Rozwój standardu dostępu do informacji publicznej w Polsce na tle postulatu dobrej administracji*, [w:] *Problemy penologii i prawa człowieka na początku XXI stulecia. Księga poświęcona pamięci Profesora Zbigniewa Holdy*, red. B. Stańdo-Kawecka, K. Krajewski, Warszawa 2011.
3. Gorceżyńska A., *Mediacja w postępowaniu przygotowawczym*, „Prokuratura i Prawo” 2007, nr 6.
4. Grzegorzczak T., *Wniosek o zobowiązanie sprawcy przestępstwa do naprawienia szkody (art. 46 k.k.) w orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz w znowelizowanej procedurze karnej*, [w:] *Współczesne problemy procesu karnego i jego efektywność. Księga pamiątkowa Profesora Andrzeja Bulsiewicza*, red. A. Marek, Toruń 2004.
5. Grzeszczyk W., *Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2008 r., sygn. WZ 908*, „Prokuratura i Prawo” 2009, nr 1.
6. Hofmański P., Zabłocki S., *Glosa do wyroku ETPCz z dnia 25 marca 1998 r.*, „Palestra” 1998, nr 7–8.
7. Kosowski J., *Zasada informacji prawnej w polskim procesie karnym w świetle art. 16 k.p.k.*, Warszawa 2011.
8. Lasek Ł., *Prawo do rzetelnego procesu sądowego*, [Online]. Protokół dostępu:
9. *Mediacja*, red. L. Mazowiecka, Warszawa 2009.
10. Stachowiak S., *Uprawnienie pokrzywdzonego do korzystania z pomocy tłumacza w polskim procesie karnym*, „Prokuratura i Prawo” 2000, nr 12.
11. Waltoś S., *Proces karny – zarys systemu*, Warszawa 2008.
12. Waltoś S., Wąsek A., *Harmonizacja prawa karnego w Europie z polskiej perspektywy, cz. II*, „Palestra” 1997, nr 1–2.
13. Wąsek-Wiaderek M., *Zasada równości stron w polskim procesie karnym w perspektywie prawnoporównawczej*, Kraków 2003.
14. Wiliński P., *Proces karny w świetle Konstytucji*, Warszawa 2011.

15. www.hfhrpol.waw.pl/precedens/images/stories/rzetelny_proces.pdf [28.03.2011].
16. Zygmunt B., *Prawo do korzystania z bezpłatnej pomocy tłumacza w postępowaniu karnym w świetle standardów europejskich*, „Państwo i Prawo” 2004, nr 7.

ANETA MAKOWIEC
(UNIwersytet Jagielloński)

ROZPORZĄDZANIE OPRÓŻNIONYM MIEJSCEM HIPOTECZNYM – ZAGADNIENIA DOTYCZĄCE ZAKRESU UPRAWNIENIA

UWAGI WSTĘPNE

Po osiemnastomiesięcznym *vacatio legis* 20 lutego 2011 roku weszła w życie ustawa z dnia 26 czerwca 2009 roku o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw¹, zwana dalej ustawą nowelizującą. Celem wprowadzonych zmian jest dopasowanie regulacji hipoteki do dynamicznie rozwijających się stosunków gospodarczych oraz uczynienie jej bardziej elastycznym i efektywnym środkiem zabezpieczenia wierzytelności. W charakter tych zmian doskonale wpisuje się wprowadzona po raz pierwszy do polskiego porządku prawnego instytucja uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym. Nowo wprowadzona regulacja w znaczący sposób przeobraziła dotychczasowy model sukcesji hipotecznej. Poprzednio funkcjonująca tak zwana zasada posuwania się hipotek naprzód była bardzo krytykowana w piśmiennictwie i uważana za relikw ustroju socjalistycznego nieadekwatny do obecnych potrzeb społeczno-gospodarczych. Odpowiedzią na zgłaszane postulaty przez przedstawicieli doktryny oraz nieustannie dokonujące się zmiany w obrębie współczesnej gospodarki rynkowej było wprowadzenie do polskiego systemu prawnego rozwiązania w postaci systemu stałych miejsc hipotecznych. Istotne jest to, że instytucja ta ma zastosowanie wyłącznie do hipotek powstałych po dniu 19 lutego 2011 roku. Zatem wierzyciele obecnie ustanawiający hipotekę powinni brać pod rozwagę nowe upraw-

¹ Ustawa z 26 czerwca 2009 r. o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw (DzU nr 131, poz. 1075).

nienia właściciela, zwłaszcza jeżeli zdecydują się ustanowić hipotekę na niższym miejscu.

Fakt, że jest to instytucja zupełnie nowa i mało znana od strony praktycznego wykorzystania w polskim prawie, wpłynął na podjęcie przedmiotowej materii badawczej. W niniejszym artykule dogłębnej analizie poddano zagadnienie granic uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym, które jest szczególnie istotne z praktycznego punktu widzenia. Określenie granic uprawnienia jest kluczowe nie tylko dla oceny prawidłowej realizacji uprawnienia przez właściciela nieruchomości, ale również dla określenia sytuacji wierzycieli hipotecznych.

Kompleksowe przedstawienie analizowanych w artykule zagadnień niewątpliwie posiada nie tylko znaczenie naukowo-poznawcze, ale również może być użytecznym źródłem wiedzy dla praktyków.

ZAKRES PRZEDMIOTOWY UPRAWNIENIA

Na wstępie rozważań warto przyjrzeć się ogólnym zagadnieniom odnoszącym się do zakresu przedmiotowego uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym. Zgodnie z art. 101¹ ust. 1 zd. 1 u.k.w.h., „w razie wygaśnięcia hipoteki właścicielowi nieruchomości przysługuje w granicach wygasłej hipoteki uprawnienie do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym”. W przeciwieństwie do poprzednio obowiązujących przepisów, zgodnie z którymi wygaśnięcie hipoteki o wyższym pierwszeństwie powodowało automatyczne przesunięcie się hipotek mających pierwszeństwo niższe, nowe przepisy stwarzają możliwość zahamowania tego procesu.

Termin „uprawnienie do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym” został doprecyzowany w art. 101¹ zd. 2., zgodnie z którym właściciel może ustanowić na miejscu wygasłej hipoteki nową hipotekę albo przenieść, za zgodą uprawnionego, którąkolwiek z hipotek obciążających nieruchomość. Jeżeli hipoteka wygasła tylko częściowo, właściciel może w takim zakresie rozporządzić opróżnioną częścią miejsca hipotecznego (art. 101¹ ust. 2 u.k.w.h.)². Warto zaznaczyć, że przedmiotem uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym nie jest hipoteka, gdyż ona wygasa lub zostaje przeniesiona na inne miejsce hipoteczne, a jej pierwszeństwo wyznaczone wpisem do księgi wieczystej. Właściciel może innej hipotece przypisać pierwszeństwo wygasłej bądź przeniesionej hipoteki³. Zatem właściciel, ustanawiając nową lub

² Zob. S. Kostecki, *Uwagi o nowelizacji przepisów o hipotece*, „Rejent” 2011, nr 9, s. 42.

³ Ibidem.

przenosząc istniejącą hipotekę na opróżnione miejsce, nie może zmienić lub ustalić jej pierwszeństwa, gdyż automatycznie uzyska ona pierwszeństwo wygasłej (przeniesionej) hipoteki⁴. Płynie stąd wniosek, że uprawnienie to stanowi wyjątek od zasad pierwszeństwa ograniczonych praw rzeczowych wpisanych do ksiąg wieczystych (art. 11–14 u.k.w.h.). Hipoteka ujawniona wcześniej w księdze wieczystej nie będzie miała pierwszeństwa przed hipoteką ujawnioną później, jeżeli ta późniejsza zgodnie z wolą właściciela przeniesiona została na miejsce hipoteki wygasłej i uzyskała przysługujące jej pierwszeństwo⁵. Uprawnienie do zachowania pierwszeństwa po wygasłej lub przeniesionej hipotece, a następnie przyznanie owego pierwszeństwa nowo ustanowionej lub przeniesionej hipotece jest składnikiem prawa własności, a precyzyjniej elementem szerszego uprawnienia właściciela, będącego trzonem prawa własności, do rozporządzania nieruchomością (*ius disponendi*)⁶. Natomiast pod pojęciem „miejsca hipotecznego” należy rozumieć miejsce w kolejności pierwszeństwa ustanowionych praw⁷.

Realizacja uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym może polegać na zachowaniu pierwszeństwa dla przyszłych hipotek przez wpis samego uprawnienia do księgi wieczystej, jak również na przeniesieniu hipoteki o niższym pierwszeństwie na wyższe miejsca, jak również hipoteki o wyższym pierwszeństwie na miejsce hipoteki o pierwszeństwie niższym – możliwość taką dopuszcza art. 101² u.k.w.h.⁸ Należy jednak podkreślić,

⁴ Zob. K. Maj, *Rozporządzenie opróżnionym miejscem hipotecznym (część II)*, „Rejent” 2011 nr 6, s. 60–62.

⁵ Zob. A. Stangret-Smoczyńska, *Granice uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym*, „Przegląd Sądowy” 2011, nr 9, s. 63.

⁶ Zob. T. Czech, *Wykonywanie uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym*, „Monitor Prawniczy” 2010, nr 20, s. 1104; A. Stangret-Smoczyńska, *Rozporządzanie opróżnionym miejscem hipotecznym – uwagi wybrane*, „Rejent” 2012, nr 2, s. 97–99.

⁷ Zob. Ł. Grzechnik, *Hipoteka w obrocie gospodarczym. Komentarz do nowelizacji ustawy o księgach wieczystych i hipotece*, Warszawa 2011, s. 29.

⁸ W obecnie obowiązującym stanie prawnym nie ma odpowiednika art. 101², występującego w projekcie z 2000 roku. Regulacja ta zakładała, że „przepisy artykułu poprzedzającego stosuje się także wtedy, gdy wierzytelność, dla której hipoteka jest ustanowiona, nie powstała”. Sugerowała ona poprzez użycie określenia „także wtedy” rozszerzenie zakresu artykułu poprzedzającego o sytuacje, kiedy zabezpieczona wierzytelność nie powstała. Należy jednak zgodzić się z B. Swaczyną, że regulacja ta tak naprawdę nie rozszerzała zakresu regulacji zawartej w art. 101¹ projektu, gdyż już sam art. 101¹ dopuszczał możliwość rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym w sytuacji, kiedy wierzytelność zabezpieczona hipoteką nie powstała. Podobnie kwestia ta kształtuje się na tle obecnie obowiązującego stanu prawnego. Należy przypuszczać, że przez wzgląd na wyżej przywołane argumenty

że dla realizacji tego uprawnienia konieczne jest zachowanie przez właściciela nieruchomości opisanego powyżej „aktu staranności”, gdyż w sytuacji, kiedy właściciel nie dokona wpisu uprawnienia przy jednoczesnym wykreśleniu wygasłej lub przeniesionej na inne miejsce hipoteki, wszystkie wcześniej ustanowione hipoteki przesuną się o jedno miejsce do przodu, zgodnie z wcześniej obowiązującą tak zwaną zasadą posuwania się hipotek naprzód. Świadczy to o tym, że poprzednio funkcjonująca zasada nie została całkowicie wyeliminowana i zastąpiona uprawnieniem do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym⁹.

Warto w tym miejscu podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, co dokładnie oznacza określenie „w granicach wygasłej hipoteki”, które zostało użyte w art. 101¹ ust. 1 u.k.w.h.¹⁰ Wykładnia językowa przemawia za możliwością ustanowienia na opróżnionym miejscu lub przeniesienia na to miejsce hipoteki, której suma nie przekracza wysokości hipoteki, która określone miejsce opróżniła¹¹. Płynie stąd wniosek (*argumentum a maiori ad minus*), że dopuszczalne jest także ustanowienie hipoteki o sumie niższej. Dozwolone jest również umieszczenie na tym samym miejscu hipotecznym kilku hipotek pod warunkiem, że ich suma nie będzie przekraczała sumy wygasłej hipoteki. Podkreślić należy, że wszystkie hipoteki ustanowione na opróżnionym miejscu będą miały to samo pierwszeństwo. Mamy zatem do czynienia z wyjątkiem od zasady wyrażonej w art. 12 ust. 1 u.k.w.h., że o pierwszeństwie praw wpisanych w księdze wieczystej decyduje chwila, od której liczy się skutki wpisu. Stąd granic rozporządzania nie wyznacza liczba zabezpieczeń hipotecznych, lecz kwota wygasłej hipoteki. Właściciel nieruchomości nie jest zobligowany do zapełnienia opróżnionego miejsca hipotecznego w drodze jednorazowej czynności, może to uczynić poprzez kilka czynności rozłożonych w czasie, prowadzących do ustanowienia, bądź przeniesienia kolejnych hipotek¹². Za takim stanowiskiem przemawia wykładnia systemowa, która wskazuje, że przepisy prawa rzecz-

zbędna regulacja art. 101², występująca w projekcie z 2000 roku, nie została wprowadzona do obowiązującego tekstu ustawy.

⁹ Zob. A. Przybyłowicz, *Hipoteka po nowelizacji z dnia 26 czerwca 2009 r.*, „Rejent” 2011, nr 1, s. 63.

¹⁰ Warto zaznaczyć, że granice rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym mają znaczenie tylko w sytuacji, kiedy nieruchomość jest obciążona hipotekami z równym lub niższym pierwszeństwem, gdyż z założenia mają one chronić wierzycieli hipotecznych w przypadku realizacji uprawnienia właściciela.

¹¹ Takie stanowisko w piśmiennictwie prezentuje A. Maziarz, *Zmiany dotyczące hipoteki – cel i zakres nowelizacji*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2009, nr 10, s. 17; M. Deneka, *Księgi wieczyste. Zasady materialno prawne*, Warszawa 2010, s. 261.

¹² Zob. A. Stangret-Smoczyńska, *Granice...*, op. cit., s. 66.

wego co do zasady mają charakter bezwzględnie obowiązujący¹³. Na przedstawione powyżej rozwiązanie warto jednak spojrzeć przez pryzmat wiążących się z nim konsekwencji. Niewątpliwie następstwem przyjęcia tego poglądu byłoby całkowite wykluczenie dopuszczalności rozporządzenia na sumę przekraczającą wysokość opróżnionego miejsca¹⁴.

Przyjęcie tak restrykcyjnego stanowiska prowadzi do ograniczenia zakresu praktycznego wykorzystania uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym¹⁵. Strony mogą jednak osiągnąć skutek polegający na ustanowieniu hipoteki o wyższej kwocie niż opróżnione miejsce, korzystając z w pełni zgodnego z prawem dwuetapowego modelu postępowania, wykorzystując przy tym trzy różne metody.

Pierwsza metoda polega na ustanowieniu na opróżnionym miejscu hipoteki o sumie równej sumie wygasłej hipoteki bez zgody pozostałych uprawnionych z praw o niższym lub równym pierwszeństwie. Kolejno właściciel nieruchomości i wierzyciel hipoteczny mogliby zawrzeć umowę o zmianę treści hipoteki, która polegałaby na podwyższeniu sumy hipoteki. Zmiana treści hipoteki wpływałaby na prawa osób trzecich, dlatego też wymagałaby ich zgody¹⁶. Do skuteczności zawartej umowy konieczny byłby także wpis w księdze wieczystej¹⁷. Podsumowując, trzeba stwierdzić, że takie rozwiązanie jest dość skomplikowane i wiąże się z dwukrotnym wpisem w księdze wieczystej.

Druga metoda prezentowana w piśmiennictwie to odmienne, ale równie skomplikowane rozwiązanie prowadzące do ustanowienia hipoteki o wyższej kwocie niż opróżnione miejsce hipoteczne¹⁸. W pierwszej kolejności należałoby ustanowić lub przenieść na opróżnione miejsce hipotekę, której waluta i wysokość odpowiadają sumie opróżnionego miejsca hipotecznego. Następnie dokonać zmiany waluty lub kwoty hipoteki na docelową. Zmiana waluty, a przez to kwoty hipoteki jest czynnością, która dotyczy praw osób trzecich, czyli wierzyciela posiadającego hipotekę z niższym pierwszeństwem, dlatego też do tej zmiany konieczna byłaby zgoda tych osób. Pomimo że obu tych czynności można dokonać jednocześnie, wymagają one dwóch osobnych wpisów w księdze wieczystej.

Trzecią metodą jest partycja docelowej sumy hipotecznej¹⁹. Rozwiązanie to miałyby polegać na wpisie rozporządzeń w księdze wieczystej, na mocy któ-

¹³ Zob. T. Czech, *Wykonywanie...*, op. cit., s. 1106.

¹⁴ Takie rozporządzenia na sumę wyższą niż wysokość opróżnionego miejsca byłyby nieważne w całości (art. 58 § 1 k.c.) lub w części (art. 58 § 3 k.c.).

¹⁵ Zob. T. Czech, *Wykonywanie...*, op. cit., s. 1106.

¹⁶ Zob. art. 248 § 2 k.c.

¹⁷ Zob. art. 248 § 1 k.c.

¹⁸ Zob. T. Czech, *Wykonywanie...*, op. cit., s. 1107.

¹⁹ Ibidem.

rych wierzycielowi przysługiwałyby dwie hipoteki, które zabezpieczałyby te same wierzytelności. Jedna hipoteka byłaby wpisana na opróżnionym miejscu hipotecznym do sumy wygasłej hipoteki. Natomiast druga hipoteka byłaby ustanowiona z niższym pierwszeństwem i uzupełniałaby docelową sumę hipoteki. W tym przypadku także należałoby dokonać dwóch wpisów w księdze wieczystej i uiścić dwie opłaty sądowe.

Należy jednak zauważyć, że przywołane powyżej rozwiązania są nie tylko skomplikowane, czasochłonne, ale i kosztowne. W efekcie końcowym dwa pierwsze prowadzą do wpisu na opróżnionym miejscu hipoteki o sumie wyższej niż wygasła hipoteka, trzecie rozwiązanie, pomimo że bezpośrednio nie prowadzi do wpisu hipoteki o sumie wyższej niż opróżnione miejsce, w efekcie końcowym daje taki sam skutek. Dlatego też trzeba rozważyć, czy wpis hipoteki o wyższej sumie (za zgodą osób, które posiadają hipoteki na niższym lub równym pierwszeństwie) nie byłoby dopuszczalny, mając jednak cały czas na względzie to, jaki jest cel przewidzianego w art. 101¹ u.k.w.h. ograniczenia, którym jest zabezpieczenie interesów wierzycieli, których hipoteki pozostały na dotychczasowych miejscach przez zapewnienie identycznej sytuacji, w jakiej znajdowali się przed opróżnieniem miejsca hipotecznego²⁰.

Mając na względzie powyższe rozważania, należy jednak przychylić się do wyrażonego w doktrynie stanowiska, że art. 101¹ ust. 1 zd. 1 u.k.w.h. w zakresie, w jakim stanowi o „granicach wygasłej hipoteki”, jest przepisem dyspozytywnym. Ponadto istotny jest argument elastyczności prawa własności, którego elementem jest uprawnienie do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym. Nie bez znaczenia jest także autonomia woli stron. Po wtóre, skoro strony mogą osiągnąć zamierzony cel, stosując dwuetapową procedurę omówioną powyżej, dlaczego nie dopuścić prostszego rozwiązania, które wpłynęłoby na uproszczenie obrotu i przyczyniło do zmniejszenia kosztów? Współgrałoby ono także z potrzebami gospodarczymi związanymi z obrotem hipotecznym.

Zasadne jest również stwierdzenie, że pogląd ten znajduje oparcie w uzasadnieniu projektu nowelizacji. Warto przywołać świadczący o tym fragment uzasadnienia:

Umożliwienie rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym, a więc ustanowienie na tym miejscu nowej hipoteki lub przeniesienie innej hipoteki, z niższym pierwszeństwem, nie będzie zagrażało interesom innych wierzycieli hipotecznych, gdyż wysokość nowej hipoteki lub hipoteki przeniesionej na miejsce wygasłej nie może być wyższa niż kwota wygasłej hipoteki. Gdyby miało być inaczej, wówczas

²⁰ B. Swaczyna, *Hipoteka po nowelizacji. Komentarz*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2011, s. 449.

konieczna byłaby na to zgoda wszystkich osób, którym przysługują na nieruchomości prawa z pierwszeństwem równym lub niższym od wygasłej hipoteki²¹.

Użyte stwierdzenie „gdyby miało być inaczej” wskazuje na dopuszczalność sytuacji, kiedy kwota przeniesionej lub nowo powstałej hipoteki przewyższa sumę opróżnionego miejsca. Wydaje się, że takie rozwiązanie jest do pogodzenia z funkcją ograniczenia rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym, gdyż konieczność uzyskania zgody w wystarczający sposób zapewnia ochronę uprawnionych osób²².

Reasumując, należy stwierdzić, iż dopuszczalne jest wpisanie hipoteki w szerszych granicach niż suma opróżnionego miejsca hipotecznego po uzyskaniu zgody uprawnionych z praw o niższym lub równym pierwszeństwie. Zgoda taka nie będzie nigdy wymagana od osób posiadających prawa z wyższym pierwszeństwem. Uwagi dotyczące konieczności uzyskania zgody będą dotyczyły osób posiadających ograniczone prawa rzeczowe i osobiste oraz roszczenia ujawnione w księdze wieczystej, gdyż jak stanowi art. 20 ust. 1 u.k.w.h. „Do pierwszeństwa praw osobistych oraz roszczeń ujawnionych w księdze wieczystej stosuje się odpowiednio przepisy o pierwszeństwie ograniczonych praw rzeczowych”²³.

ZGODA OSÓB UPRAWNIONYCH Z PRAW O NIŻSZYM LUB RÓWNYM PIERWSZEŃSTWIE

W sytuacji, kiedy właściciel dokonuje rozporządzenia na kwotę wyższą niż suma opróżnionego miejsca hipotecznego, czynność rozporządzająca właściciela wymaga zgody osób, którym przysługuje pierwszeństwo równe lub niższe w stosunku do opróżnionego miejsca hipotecznego. Pojawia się jednak wątpliwość, czy takiej zgody musi udzielić każda z tych osób.

T. Czech opowiada się za zawężeniem kręgu osób zobowiązanych do wyrażenia zgody. Jego zdaniem zgodę należy uzyskać tylko wtedy, gdy dodatkowo będzie spełniony warunek, że „prawa te mogłyby – obecnie lub w przyszłości zostać naruszone («dotknięte») na skutek rozporządzenia właściciela”²⁴.

²¹ Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece, druk sejmowy nr 1562 z 29.12.2009 r., s. 12–13, dostępny na www.sejm.gov.pl.

²² Za takim rozwiązaniem w piśmiennictwie opowiada się B. Swaczyna, *Hipoteka po nowelizacji...*, s. 450, T. Czech, *Wykonywanie...*, s. 1107; K. Zaradkiewicz, *Nowa regulacja prawa hipotecznego*, dodatek do „Przegląd Prawa Handlowego” 2011, s. 31.

²³ Art. 20 ust. 1 u.k.w.h.

²⁴ T. Czech, *Wykonywanie...*, op. cit., s. 1107.

Autor powołuje się na stosowanie w drodze analogii art. 248 § 2 zd. 1, art. 249 § 1 oraz art. 250 § 1 zd. 2 k.c.

Nie sposób zgodzić się ze stanowiskiem przedstawionym przez T. Czecha, gdyż tak sformułowana przesłanka jest zbyt nieostra. W uzasadnieniu projektu pojawia się stwierdzenie, że konieczna jest „zgoda wszystkich osób, którym przysługują na nieruchomości prawa z pierwszeństwem równym lub niższym od wygasłej hipoteki”²⁵.

Ewidentnym zamiarem ustawodawcy i funkcją wymaganej zgody jest tutaj ochrona istniejących praw osób trzecich. Na uwagę zasługuje również art. 14 u.k.w.h., który stanowi:

Jeżeli przed wpisaniem prawa, dla którego było zastrzeżone pierwszeństwo, zostało wpisane inne prawo, do wpisu prawa z zastrzeżeniem pierwszeństwa nie jest potrzebna zgoda osoby, której to inne prawo przysługuje, chyba że prawo, dla którego zastrzeżono pierwszeństwo, miałyby być wpisane w szerszym zakresie, niż to wynika z zastrzeżenia pierwszeństwa²⁶.

Regulacja ta dopuszcza wpisanie prawa, dla którego było zastrzeżone pierwszeństwo w szerszym zakresie za zgodą osoby, której prawo zostało wpisane wcześniej.

Nie będzie jednak konieczne uzyskanie zgody osób, którym przysługują prawa z pierwszeństwem równym lub niższym w stosunku do uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym w sytuacji, kiedy prawa te nie wygasają wskutek sprzedaży egzekucyjnej nieruchomości i nadal przysługują względem nabywcy tej nieruchomości, na przykład prawa ciążące na nieruchomości z mocy ustawy, służebność drogi koniecznej, służebność przesyłu²⁷. Sytuacja prawna takich osób bez względu na ilość praw obciążających nieruchomość, ich wysokość czy pierwszeństwo jest niezmienna.

Konkludując, należy wnioskować *per analogiam* z regulacji zawartej w art. 248 § 2 zd. 2 k.c., że zgoda osoby trzeciej może zostać udzielona właścicielowi nieruchomości lub wierzycielowi, którego hipoteka ma zostać ustanowiona lub przeniesiona na opróżnione miejsce hipoteczne. Osoba trzecia może wyrazić zgodę przed dokonaniem tej czynności lub po jej dokonaniu²⁸. Trzeba dodać, że przed uzyskaniem wymaganej zgody osoby trzeciej czynność rozporządzająca właściciela jest bezskuteczna (bezskuteczność zawieszona). Zgoda nie

²⁵ Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy..., op. cit., s. 12.

²⁶ Art. 14 u.k.w.h.

²⁷ Zob. art. 1000 § 2–3, art. 1002 k.p.c., art. 112c § 2–3 u.p.e.a., art. 313 ust. 3 pr. upadł. napr.

²⁸ Zob. art. 63 § 1 k.c.

może być uzależniona od warunku ani terminu²⁹. Należy nadmienić, że jeżeli zgoda osoby trzeciej dotyczy ustanowienia hipoteki na opróżnionym miejscu hipotecznym, wymaga ona formy aktu notarialnego (art. 63 § 2 w zw. z art. 245 § 2 zd. 2 k.c.). Natomiast zgodnie z regulacją art. 31 ust. 1 w zw. z art. 32 ust. 2 u.k.w.h., gdy właściciel ustanawia hipotekę w trybie art. 95 pr. bank. albo przenosi hipotekę na opróżnione miejsce hipoteczne, zgoda osoby trzeciej powinna być w formie pisemnej z podpisem notarialnie poświadczonym. Zaś w sytuacji, kiedy osobą trzecią jest bank, zgoda powinna być udzielona w formie pisemnej w trybie art. 95 ust. 1 pr. bank.

TOŻSAMOŚĆ WALUTY WYGASŁEJ I UMIESZCZONEJ NA OPRÓŻNIONYM MIEJSCU HIPOTEKI

Mając na względzie wcześniejsze ustalenia dotyczące wpisu hipoteki o wyższej sumie niż suma wygasłej hipoteki, należy rozważyć kwestię, czy właściciel nieruchomości może dokonać rozporządzenia opróżnionym miejscem hipotecznym, gdy waluta ustanowionej lub przeniesionej hipoteki różni się od waluty tego miejsca.

Po pierwsze, konsekwencją przyjęcia stanowiska, że dopuszczalne jest tylko wpisanie na opróżnionym miejscu hipoteki o równej sumie, co wygasła hipoteka, jest konieczność tożsamości walut wygasłej i wpisywanej na opróżnionym miejscu hipoteki³⁰. W wyniku wahania kursu walut, czego nie da się z całą pewnością przewidzieć, mogłoby bowiem dojść do sytuacji, kiedy hipoteka wpisana na opróżnionym miejscu przewyższałaby sumę hipoteki wykreślonej³¹. Również w postępowaniu wieczystoksięgowym sąd nie jest w stanie ustalić, czy wartość ustanowionej hipoteki w innej walucie jest równa, mniejsza czy też przewyższa sumę opróżnionego miejsca hipotecznego³². Przepisy ustawy nie wskazują właściwego przelicznika ani nie zawierają wskazówki, czy stosować przelicznik z dnia dokonania czynności rozporządzającej, złożenia wniosku, czy momentu dokonania wpisu.

Należy zauważyć, że w celu umiejscowienia na opróżnionym miejscu hipoteki o innej walucie niż waluta wcześniejszej hipoteki strony powinny ustanowić hipotekę o zgodnej walucie z walutą poprzedniej, kolejno zmienić walutę hipoteki na pożądaną przez strony. Byłaby to zmiana treści tego prawa, toteż należałoby stosować zarówno § 1, jak i § 2 artykułu 248 k.c.

²⁹ Zob. art. 32 ust. 3 u.k.w.h.

³⁰ Zob. K. Maj, *Rozporządzenie...*, op. cit., s. 62–63.

³¹ B. Swaczyna, *Hipoteka po nowelizacji...*, op. cit., s. 451.

³² Zob. T. Czech, *Wykonywanie...*, op. cit., s. 1108.

Mając na względzie powyższe argumenty oraz wcześniejsze ustalenia dotyczące wpisu hipoteki o wyższej sumie niż opróżnione miejsce hipoteczne, powinno się dopuścić możliwość ustanowienia na zwolnionym miejscu hipotecznym od razu hipoteki o innej walucie. Rozwiązanie odmienne prowadziłoby do ograniczenia swobody obrotu hipotecznego³³. Należy dodać, iż w sytuacji, kiedy występują prawa o równym lub niższym pierwszeństwie w stosunku do opróżnionego miejsca hipotecznego, wymagana będzie zgoda osób, którym przysługują te prawa i które mogłyby być poszkodowane wskutek zmiany waluty³⁴.

BEZTERMINOWY CHARAKTER UPRAWNIENIA DO ROZPORZĄDZANIA OPRÓŻNIONYM MIEJSCEM HIPOTECZNYM

Uprawnienie do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym ma charakter bezterminowy³⁵. Oznacza to, że dla realizacji uprawnienia przez ustanowienie lub przeniesienie innej hipoteki na opróżnione miejsce właściciel nie jest ograniczony żadnym terminem. Zatem wpis uprawnienia do księgi wieczystej w miejsce wygasłej hipoteki umożliwia właścicielowi rezerwację miejsca hipotecznego na czas nieoznaczony. Należy zaakcentować, że nawet upływ dziesiątek lat nie pozbawi właściciela uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym, nie będzie mógł stanowić również podstawy do uznania, że realizacja tego uprawnienia po tak długim czasie stanowi nadużycie prawa podmiotowego. Odmienne kwestia ta kształtuje się w prawie austriackim, gdzie równocześnie z wykreśleniem wygasłej hipoteki można uzyskać zastrzeżenie uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym tylko na trzy lata³⁶. Po upływie tego terminu właściciel traci prawo do rozporządzania opróżnionym miejscem. Natomiast w prawie szwajcarskim, podobnie jak w prawie polskim, uprawnienie to ma charakter bezterminowy³⁷.

³³ Ibidem.

³⁴ Zob. B. Swaczyna, *Hipoteka po nowelizacji...*, op. cit., s. 451; T. Czech, *Wykonywanie...*, op. cit., s. 1108.

³⁵ Zob. A. Stangret-Smoczyńska, *Granice...*, op. cit., s. 64.

³⁶ Zob. B. Swaczyna, *Rozporządzanie opróżnionym miejscem hipotecznym i hipoteka właściciela (uwagi na tle projektu Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego)*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2003, nr 1, s. 221; J. Pisuliński, *Verfügung über frei gewordene Hypothekenstellen*, [w:] *Ius est ars boni et aequi. Festschrift für Stanisława Kalus*, red. M. Habdas, A. Wudarski, Frankfurt am Main 2010, s. 426; P. Rummel, *Kommentar zum Allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuch*, Wien 2000, Bd. 1, s. 730–731; R. Cierpiął, *Ograniczone prawa rzeczowe w prawie austriackim*, „Studia Prawa Prywatnego” 2008, nr 4, s. 12.

³⁷ Zob. B. Swaczyna, *Rozporządzanie...*, op. cit., s. 221; P. Simonius, T. Sutter,

Należy dodać, że uprawnienie do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym nie jest roszczeniem, dlatego też nie podlega przedawnieniu, gdyż zgodnie z art. 117 § 1 k.c.: „Z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych, roszczenia majątkowe ulegają przedawnieniu”. Płyne stąd wniosek, że wykonanie uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym nawet po wielu latach będzie dopuszczalne i nie będzie stanowiło nadużycia. Również inne osoby, którym przysługują ograniczone prawa rzeczowe na danej nieruchomości, nie będą mogły tego kwestionować.

ZAKRES PODMIOTOWY UPRAWNIENIA DO ROZPORZĄDZANIA OPRÓŻNIONYM MIEJSCEM HIPOTECZNYM

Zgodnie z regulacją zawartą w art. 101⁵ u.k.w.h.: „Uprawnienie do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym przysługuje każdoczesnemu właścicielowi nieruchomości”. Z treści przywołanego artykułu należy wnioskować, że uprawnienie to nie może być przedmiotem obrotu niezależnie od prawa własności. Rzeczony artykuł określa również zakres podmiotowy uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym.

Należy podkreślić, że omawiane uprawnienie przysługuje nie tylko właścicielowi nieruchomości obciążonej hipoteką. W przypadku wygaśnięcia hipoteki na prawie przysługuje osobie, której przysługuje prawo, na którym hipoteka została ustanowiona. Wtedy to jest uprawnieniem do obciążenia odpowiedniej części prawa³⁸.

W tym miejscu należy dodać, że wpis zmiany właściciela nieruchomości ma zawsze charakter deklaratoryjny, jednak nowy właściciel może rozporządzać opróżnionym miejscem, jeżeli zostanie wpisany do księgi wieczystej jako uprawniony. Wynika to z brzmienia art. 34 zd. 1 u.k.w.h.: „Wpis może nastąpić, gdy osoba, której prawo ma być wpisem dotknięte, jest lub zostaje jednocześnie wpisana do księgi wieczystej jako uprawniona”. Zanim jednak to nastąpi, zachodzi niezgodność stanu prawnego nieruchomości ujawnionego w księdze wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym. Dotychczasowy właściciel może poprzez działanie rękami wiary publicznej ksiąg wieczystych, po spełnieniu wymaganych przesłanek, rozporządzać opróżnionym miejscem hipotecznym. Gdyby dotychczasowy właściciel ustanowił na opróżnionym miejscu hipotecznym hipotekę, działanie to odniosłoby skutek dla aktualnie uprawnionego³⁹.

Schweizerisches Immobiliarsachenrecht, Bd II. *Die Beschränkten dinglichen Rechte*, Basel und Frankfurt am Main 1990, s. 176–177; P. Tuor, B. Schnyder, J. Schmidt, *Das Schweizerische Zivilgesetzbuch*, Zürich 1995, s. 993–994.

³⁸ Zob. K. Zaradkiewicz, *Nowa...*, op. cit., s. 30.

³⁹ Zob. Z. Hahn, *Prawo rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym i hipo-*

PODSUMOWANIE

Dokonana w niniejszym artykule analiza przepisów oraz piśmiennictwa odnoszących się do granic wykonywania uprawnienie wskazuje, że zakres rozporządzenia opróżnionym miejscem hipotecznym wyznacza dotychczasowa hipoteka w trzech aspektach: co do pierwszeństwa, co do wysokości oraz co do waluty.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że przedmiotem uprawnienia jest możliwość przypisania innej hipotece pierwszeństwa wygasłej hipoteki. Zatem hipotece ustanowionej na opróżnionym miejscu hipotecznym lub przeniesionej na opróżnione miejsce przysługuje pierwszeństwo takie samo, jak wygasłej hipotece.

Wydaje się dopuszczalne wpisanie hipotek w szerszych granicach niż suma opróżnionego miejsca hipotecznego, z zastrzeżeniem, że w takiej sytuacji wymagana jest zgoda uprawnionych z praw o niższym lub równym pierwszeństwie. Właściciel nieruchomości może także dokonać rozporządzenia opróżnionym miejscem hipotecznym, kiedy waluta ustanowionej lub przeniesionej hipoteki różni się od waluty tego miejsca. W tym przypadku również musi uzyskać zgodę uprawnionych z praw o niższym lub równym pierwszeństwie. Warto także dodać, że przysługujące właścicielowi uprawnienie nie jest ograniczone w czasie i przysługuje każdoczesnemu właścicielowi nieruchomości.

Poprzez takie ukształtowanie granic uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym jest ono słusznie wprowadzonym do polskiego porządku prawnego narzędziem do zwiększenia zdolności kredytowej właścicieli nieruchomości, którzy mogą kolejnym wierzycielom zaoferować zabezpieczenie o wyższym pierwszeństwie niż w systemie posuwania się hipotek naprzód. Mogą oni uzyskać kredyt na lepszych warunkach w zamian za najwyższe pierwszeństwo, mimo że nadal obciążają nieruchomość inne hipoteki. Taka konstrukcja uprawniania przyczynia się do spełnienia celów instytucji, a mianowicie zabezpieczenia słusznych interesów właściciela nieruchomości z poszanowaniem uprawnień osób, którym przysługują prawa z niższym pierwszeństwem poprzez zahamowanie automatycznego przesunięcia się hipotek mających pierwszeństwo niższe.

Analiza regulacji prowadzi do wniosku, iż w dobie gospodarki rynkowej ograniczenie zasady „posuwania się hipotek naprzód” jest ważkim krokiem w kierunku modernizacji polskiego prawa hipotecznego. Na gruncie znowelizowanych przepisów powstaje wiele wątpliwości, które zapewne zostaną wyjaśnione przez doktrynę i orzecznictwo. O praktycznym zastosowaniu i faktycznej przydatności instytucji będzie można się przekonać po pewnym czasie jej funkcjonowania w polskim porządku prawnym. Praktyka sądowa z kolei

teka właściciela według projektu prawa rzeczowego, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1938, nr 2, s. 42–43.

stanie przed koniecznością wypracowania odpowiedniego sposobu wykładni przepisów, choć niezaprzecalnie wprowadzona nowelizacja stanowi istotny krok w kierunku uczynienia z hipoteki elastycznego i skutecznego instrumentu zabezpieczenia wierzytelności.

DISPOSING OF AN EMPTIED MORTGAGE PLACE- REFLECTIONS
ON THE SCOPE OF THE RIGHT TO DISPOSE
OF AN EMPTIED MORTGAGE PLACE”

This article includes the characteristics and a detailed analysis of the issue of exercising the right to dispose of an emptied mortgage space. The institution of disposal of an emptied mortgage place has never functioned in the Polish legal system. Due to the lack of Polish literature, foreign materials were analyzed. The normative regulation and the functioning of analogical institutions in other jurisdictions were traced and contrasted with the provisions newly introduced into the Polish legal system. It is hoped that the study of this issue, will prove to be a useful resource for practitioners.

BIBLIOGRAFIA

1. Cierpiął R., *Ograniczone prawa rzeczowe w prawie austriackim*, „Studia Prawa Prywatnego” 2008, nr 4.
2. Czech T., *Wykonywanie uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym*, „Monitor Prawniczy” 2010, nr 20.
3. Deneka M., *Księgi wieczyste. Zasady materialno prawne*, Warszawa 2010.
4. Grzechnik Ł., *Hipoteka w obrocie gospodarczym. Komentarz do nowelizacji ustawy o księgach wieczystych i hipotece*, Warszawa 2011.
5. Hahn Z., *Prawo rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym i hipoteka właściciela według projektu prawa rzeczowego*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1938, nr 2.
6. *Hipoteka po nowelizacji. Komentarz*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2011.
7. Kostecki S., *Uwagi o nowelizacji przepisów o hipotece*, „Rejent” 2011, nr 9.
8. Maj K., *Rozporządzenie opróżnionym miejscem hipotecznym (część II)*, „Rejent 2011”, nr 6.
9. Maziarz A., *Zmiany dotyczące hipoteki – cel i zakres nowelizacji*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2009, nr 10.
10. Mazur J., *Budowa hipoteki łącznej i jej podział*, „Rejent” 2000, nr 9.
11. Pisuliński J., *Verfügung über frei gewordene Hypothekenstellen*, [w:] *Ius est ars boni et aequi. Festschrift für Stanisława Kalus*, red. M. Habdas, A. Wudarski, Frankfurt am Main 2010.

12. Przybyłowicz A., *Hipoteka po nowelizacji z dnia 26 czerwca 2009 r.*, „Rejent” 2011, nr 1.
13. Rudnicki S., *Hipoteka jako zabezpieczenie wierzytelności*, Warszawa 2006.
14. Rummel P., *Kommentar zum Allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuch*, Bd. 1. Wien 2000,
15. Simonius P., Sutter T., *Schweizerisches Immobiliarsachenrecht*, Bd II. *Die Beschränkten dinglichen Rechte*, Basel und Frankfurt am Main 1990.
16. Stangret-Smoczyńska A., *Granice uprawnienia do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym*, „Przeгляд Sądowy” 2011, nr 9.
17. Stangret-Smoczyńska A., *Rozporządzanie opróżnionym miejscem hipotecznym-uwagi wybrane*, „Rejent” 2012, nr 2.
18. Swaczyna B., *Rozporządzanie opróżnionym miejscem hipotecznym i hipoteka właściciela (uwagi na tle projektu Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego)*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2003, nr 1.
19. Tuor P., Schnyder B., Schmidt J., *Das Schweizerische Zivilgesetzbuch*, Zürich 1995.
20. Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece, druk sejmowy nr 1562 z 29.12.2009 r., dostępny na: www.sejm.gov.pl.
21. Zaradkiewicz K., *Nowa regulacja prawa hipotecznego*, dodatek do „Przeгляд Prawa Handlowego” 2011.

JAKUB ROGULSKI
(UNIwersytet Jagielloński)

Recenzja książki:

N. Werth, *L'ivrogne et la marchande de fleurs. Autopsie d'un meurtre de masse 1937–1938*, Paris 2009.

Książka *L'ivrogne et la marchande de fleurs. Autopsie d'un meurtre de masse 1937–1938* autorstwa Nicolasa Wertha jest monografią naukową poświęconą okresowi z dziejów ZSRR, który w historiografii określany jest mianem „wielkiego terroru” lub „wielkiej czystki”. Nicolas Werth, urodzony w 1950 roku francuski sowietolog, w czasie pieriestrojki attaché kulturalny francuskiej ambasady w Moskwie, od 1989 roku pracujący jako dyrektor w Instytucie Historii Najnowszej przy CNRS w Paryżu, swoje zainteresowania badawcze od samego początku kariery naukowej kierował na płaszczyznę historii społecznej ZSRR, szczególnie w okresie stalinizmu. Najważniejsze z jego wcześniejszych publikacji poruszają zagadnienia związane z życiem codziennym niższych warstw ludności państwa radzieckiego, szczególnie w obliczu coraz silniejszego ucisku rewolucyjnego państwa i rozwijającego się aparatu represyjnego.

Z takich też pozycji badawczych Werth podejmuje próbę spojrzenia na złożoną problematykę wielkiej czystki. Jak sam autor pisze o swojej publikacji: „Jest to historia «małych ludzi», «ludzi zwyczajnych», objętych mechanizmem «operacji masowej» wielkiego terroru, która stanowi serce niniejszej książki”. Publikacja traktuje więc o wielkim terrorze nie z punktu widzenia walki o najwyższą władzę w państwie i czystek przeprowadzonych w nomenklaturze partyjnej czy w wojsku, lecz stara się udzielić odpowiedzi na szereg pytań związanych z wielkim terrorem, który w ramach tak zwanej operacji masowej (*opérations de masse*) został w latach 1937–1938 rozciągnięty na całą ludność ZSRR.

Dla tak ujętego zagadnienia bardzo zręczną ramą kompozycyjną, która skraca dystans między czytelnikiem a podjętą przez autora tematyką, jest przytoczenie we wstępie i w podsumowaniu książki (końcówka rozdziału czwarte-

go) szczegółowo omówionych historii dwóch anonimowych, niewinnych ofiar terroru – tytułowych pijaka i kwiaciarki. Przypadkowo oskarżeni o działalność „antyrewolucyjną”, zostają oni skazani na śmierć przez funkcjonujące w terenie prowizoryczne trybunały zwane „trójkami”. Dalej we wprowadzeniu autor zakreśla ramy tematyczne i chronologiczne publikacji, omawia literaturę przedmiotu, przytacza ustalenia innych badaczy i prezentuje bazę źródłową, na której oparł niniejszą publikację.

Zasadnicza, merytorycznie najważniejsza część książki składa się z czterech rozdziałów. Werth ogół zagadnień związanych z „operacją masową” ujmując tematycznie, poczynając od umiejscowienia tego zjawiska na tle wielkiego terroru *en bloc*, poprzez formalne okoliczności podjęcia decyzji o operacji, następnie jej praktycznej realizacji, kończy zaś na omówieniu kwestii liczby ofiar. Jak jednak można zauważyć, kolejne rozdziały stanowią ciąg logicznie, naturalnie następujących po sobie aspektów omawianego zagadnienia. Konstrukcja książki zachowuje jasność i spójność, nie rozdziela w sposób sztuczny złożonych zagadnień, lecz odpowiednio je segregując, umożliwia czytelnikowi wyrobienie spójnego poglądu na temat każdej z nich.

Rozdział pierwszy („Purges des élites et «opérations de masse»”) Werth poświęca przede wszystkim rekonstrukcji szerokiego tła wielkiego terroru. Przedstawia więc jego genezę i próbuje określić relację między czystką wśród elit, która miała miejsce wcześniej, a „operacją masową”. Następnie przytacza czynniki, które w jego interpretacji doprowadziły do rozpętania terroru na masową skalę, wyznacza wreszcie rok 1937 jako jego początek. Rozdział ten pełni jeszcze funkcję wprowadzającą do zasadniczej analizy. Werth w poruszanych w nim kwestiach odnosi się do ustaleń innych sowietologów i zajmuje wobec nich własne stanowisko.

Dopiero zatem trzy kolejne rozdziały stanowią realizację zakreślonej przez autora problematyki badawczej. Rozdział drugi („Le processus de prise de décision: quotas, lignes et dépassement”) to analiza i ukazanie strony formalnej operacji. Werth rekonstruuje najpierw proces decyzyjny, rozpoczęty 2 lipca 1937 roku dyrektywą Nikołaja Jeżowa, szefa NKWD, którego efektem było rozpoczęcie wraz z początkiem sierpnia 1937 roku „operacji masowej”. Następnie śledzi zmiany, jakie w toku przeprowadzania operacji zaszły w zakresie liczby osób, kategorii ludności oraz poszczególnych regionów, które zostały w mniejszym lub większym stopniu objęte terrorem. Autor szczególny nacisk kładzie na próbę ustalenia, w jakim stopniu rolę w rozpędzaniu „maszyny terroru” odegrały zachęty i naciski ze strony centralnego aparatu władzy, a jaką własną inicjatywę „dołów” partyjnych i struktur terenowych administracji. Z kolei rozdział trzeci („La mise en œuvre des «opérations de masse»”) ukazuje „operację masową” w praktyce. Jest to najbardziej mroczny i dojmujący fragment książki, w którym autor w sposób surowy i wręcz beznamiętny por-

tretuje wykonawców operacji oraz przedstawia metody ich działania, nie pomijając szczegółowych opisów stosowanych przez nich tortur i egzekucji. Kolejny rozdział – czwarty („Les victimes”) – poświęca Werth ofiarom terroru masowego. Autor podejmuje w pierwszym rzędzie próbę zakreślenia całkowitej liczby ludzi, którzy zginęli w wyniku operacji, uściślając w ten sposób liczby funkcjonujące dotychczas w literaturze. Prezentuje następnie cały szereg rozmaitych statystyk, uwzględniających wiele kluczowych kwestii, jak chociażby narodowe i społeczne pochodzenie ofiar. Chociaż Werth zwraca uwagę na fakt, że o znalezieniu się na liście osób podejrzanych „elementów kontrewolucyjnych” i następnie o skazaniu decydował jakiś konkretny i formalnie wyznaczony czynnik, to jednocześnie podkreśla – co przebija z lektury całej publikacji – znaczenie przypadkowych okoliczności, które tak jak w przypadku tytułowych, anonimowych postaci, skutkowały śmiercią całkowicie niewinnych osób.

Dwa ostatnie rozdziały mają charakter podsumowujący rozważania. W rozdziale piątym („Epilogue. Sortir de la Grande Terreur”) Werth próbuje przedstawić czynniki, które doprowadziły do zakończenia wielkiego terroru, natomiast w podsumowaniu („Conclusion”) omawia, w jaki sposób traktowano w Rosji okres wielkiego terroru po jego zakończeniu aż do upadku Związku Radzieckiego.

Przed wszystkim szczególnie podziw wzbudza wykorzystanie rozległego materiału źródłowego, zwłaszcza licznej grupy dokumentów dotychczas dla nauki niespożytkowanych. Źródła w wielu miejscach książki są bardzo zręcznie i trafnie cytowane, *in extenso* lub fragmentarycznie, przez co publikacja pełni w pewnym stopniu charakter wydawnictwa źródłowego. Cytowanie dokumentów z punktu widzenia czytelnika pozwala w wielu miejscach wręcz poczuć grozę „operacji masowej”, co zwłaszcza potęgują „naturalistyczne” i nieco beznamienne opisy tortur z rozdziału trzeciego. Ta ponura strona książki ukazuje czytelnikowi prawdziwe oblicze terroru, jest konieczna dla pełnego zrozumienia tego wydarzenia, wpływając na żywy i emocjonalny odbiór publikacji. Mimo swojego naukowego charakteru książka nie przysparza trudności w odbiorze i jest bez problemu przyswajalna także dla czytelnika niespecjalisty. Co więcej, napisana jest sprawnym i barwnym jak na ten rodzaj publikacji językiem – jej lektura jest zajmująca, momentami fascynująca.

Zdecydowanym plusem jest ponadto samo ujęcie tematyki, w znacznym stopniu nowatorskie i mieszczące się w najnowszych trendach badawczych. Co więcej, Werth pisze tę książkę z pozycji zachodnioeuropejskiego, a zwłaszcza francuskiego, opóźnienia w badaniach nad dziejami Związku Radzieckiego. To uwarunkowanie lokalne jest dostrzegalne w tych miejscach książki, gdzie odczuwalne jest swego rodzaju wyolbrzymianie i niedowierzanie autora co do nieludzkiego i zakrojonego na tak szeroką skalę terroru. Z niemal pietyzmem odnosi się autor do dokumentów (w tym do słynnego rozkazu 00447) zarzą-

dzających terror na masową skalę, które w polskiej nauce są dość dobrze znane. Ustalenia Wertha mogą być szczególnie szokujące dla zachodniego czytelnika, lecz już nie tak bardzo dla polskiego, mającego znacznie większą świadomość, do czego zdolny był aparat represyjny Związku Radzieckiego.

Znaczenie książki Wertha nie polega tylko na nowatorskim ujęciu problematyki wielkiego terroru, lecz także na tym, że literatura przedmiotu wciąż jest bardzo wąska. Od napisania przez Roberta Conquesta fundamentalnego dzieła *The Great Terror*, wydanego w 1968 roku, a następnie uzupełnionego w 1990 roku, po 1991 roku pojawiło się zaledwie kilka nowych publikacji, które uwzględniały udostępnione w tym roku przez Rosjan nowe dokumenty. Podobną tematykę podjęli publikujący na Zachodzie badacze rosyjscy – Władimir Chałstow (*Lubianka: Stalin i glavnoe upravlenie gosbezopasnosti NKVD, 1937–1938*, 2004) oraz Oleg Chlewniuk (*The History of the GULag: From Collectivization to the Great Terror*, New Haven-London 2004). W Polsce jedyną dostępną monografią na ten temat jest tłumaczenie wspomnianego Roberta Conquesta, wydane w 1997 roku pod tytułem *Wielki Terror*.

Podsumowując, wypada stwierdzić, że monografia *L'ivrogne et la marchande de fleurs* Nicolasa Wertha zasługuje na najwyższą ocenę zarówno pod względem spożytkowanego materiału źródłowego, walorów poznawczych i oryginalności treści, jak też pod względem barwności języka i przyswajalności dla czytelnika.

MAGDALENA TENDERA
(UNIwersytet Jagielloński)

Recenzja książki:

Ateizm w kulturze Zachodu i Wschodu, red. Jowita Guja,
Wydawnictwo Libron, Kraków 2012.

Książka została podzielona na trzy działy tematyczne: *Ateizm w filozofii Wschodu*, *Ateizm w filozofii Zachodu* oraz *Psychologiczne, socjologiczne i antropologiczne badania nad ateizmem*. Piętnaście interdyscyplinarnych artykułów, które zostały napisane przez autorów zajmujących się filozofią i namysłem nad społeczeństwem, stanowić może pretekst do przemyślenia na nowo zjawiska ateizmu.

Struktura książki jest „dialektyczna”, co koresponduje z toczącą się od dawna na gruncie naukowym i społecznym debatą dotyczącą nieistnienia Boga. Jowita Guja w tekście wprowadzającym pt. *Ateizm filozoficzny – źródła, główne problemy i nurty* wskazuje, iż zjawisko ateizmu jest niemal tak stare jak człowiek, oraz podkreśla szeroki zakres semantyczny analizowanego pojęcia. Tytuł tej pozycji sugeruje, że ateizm nie jest ani nowy, ani charakterystyczny jedynie dla zachodniej cywilizacji. W dalszych częściach książki myśl ta jest konsekwentnie rozwijana. W istocie procesy społeczne będące skutkiem oświecenia wzmocniły znaczenie ateizmu dla filozofii, wyjaskrawiły go i uczyniły oficjalną alternatywą w procesie świadomego wyboru postawy wobec świata. Jowita Guja wskazuje na możliwość wyodrębnienia trzech nurtów ateizmu w obszarze myśli zachodniej. Pierwszy z nich to ruch racjonalistyczny, mający swoje korzenie bezpośrednio w oświeceniu, którego zaufanie do rozsądku kazało odrzucić wiarę jako wymysł i przejaw irracjonalnej strony ludzkiej natury. Drugi nurt cechuje – jak pisze autorka – „nastawienie egzystencjalistyczne i emocjonalne. Nurt ten za główny punkt odniesienia obiera ludzkie cierpienie”¹. Podejście to jest cha-

¹ J. Guja, *Wprowadzenie: ateizm filozoficzny – źródła, główne problemy i nurty*, [w:] *Ateizm w kulturze Zachodu i Wschodu*, red. J. Guja, Kraków 2012, s. 11.

rakterystyczne dla tych autorów, którzy próbują pogodzić istnienie Boga ze złem na ziemi. Jest to kwestia, z którą mierzyli się między innymi Fiodor Dostojewski i David Hume. Trzeci nurt, typ alienacyjny, znamienny jest dla takich myślicieli, jak Ludwig Feuerbach, Fryderyk Nietzsche, Karol Marks, Zygmunt Freud czy Jean-Paul Sartre. Nurt ten, chyba najbardziej radykalny ze wszystkich, nie tylko odmówił Bogu wszelkich dotychczas przysługujących mu racji, ale podjął otwartą walkę z dogmatami, tradycją chrześcijańską oraz rozpoczął batalię o godność człowieka w kontekście jego absolutnej samotności we wszechświecie. Prowokacyjny i buntowniczy w swoich hasłach, z niejednokrotnie straceńczą postawą wobec transcendencji, nurt ten oddawał świat w ręce człowiekowi, pozostawiając mu decyzję co do jego losów.

Część pierwszą książki, *Ateizm w filozofii Wschodu*, otwiera artykuł *Filologiczna analiza terminów „teizm”, „ateizm” i jej wpływ na recepcję filozoficznych systemów Wschodu*. Marta Kudelska dokonuje w nim krytyki różnorodnych prób analiz ateistycznych koncepcji wschodnich przy użyciu kategorii pojęciowych, które powstały na gruncie tradycji chrześcijańskiej i – mówiąc szerzej – greckiego dziedzictwa intelektualnego. Częstym skutkiem używania tak odziedziczonego pojęcia „ateizm” jest próba monopolizacji prawdy związanej z oceną zjawiska ateizmu przez chrześcijaństwo. Sytuacja taka prowadzi do nieporozumień wynikających z utożsamienia wschodnich myśli nie-teistycznych z europejskim ateizmem. Rola kulturotwórcza koncepcji teistycznych i ateistycznych jest kluczowa dla relacji społecznych oraz godzenia coraz mocniej dostrzegalnych różnic pomiędzy spotykającymi się formacjami religijnymi. Funkcja tworzenia współczesnej rzeczywistości kulturowej jest u źródeł silnie związana odmiennymi koncepcjami kosmologicznymi, mającymi swoje prapoczątki wiele tysięcy lat „przed Chrystusem”.

Autorka wskazuje na fakt, że indyjska myśl klasyczna nie posiada pojęcia odpowiadającego greckiemu *theos*, natomiast omówione zostają pojęcia podobne teizmowi, ateizmowi oraz złu chrześcijańskiemu, takie jak: *Īśwara*, *āstika* i *nāstika* czy *duḥkha*. Nie są one równoznaczne z konkretnymi europejskimi kategoriami, ale jako pojęcia funkcjonują w podobny sposób, stanowiąc ramy orientacyjne w rzeczywistości.

Poszukuje się zatem wspólnych płaszczyzn porozumienia, gdyż niezbędny jest dialog religii wschodnich i chrześcijaństwa w walce o przywrócenie człowiekowi wymiaru duchowego, którego brak staje się coraz bardziej dotkliwy. Obie płaszczyzny dialogu są prawdopodobnie nieprzekładalne w całości swoich znaczeń i symboli. Podobne stanowisko w tej dyskusji zajmuje Łukasz Trzeński, który zaczyna swój artykuł stwierdzając: „Wiele terminów humanistyki używanych dotychczas w przekonaniu, że ich granice są dostatecznie ostre, a definicje wyczerpujące i adekwatne, nie spełniło pierwotnych oczeki-

wań nieusuwalnej poprawności”². Autor wskazuje na społeczne i polityczne konsekwencje różnic wynikających z nieznamomości tradycji i wartości odmiennych kultur oraz nieporozumień, które prowadzą do nietolerancji i konfliktów kulturowych. Problem ten jest dużo bardziej złożony, niż zwykle się przypuszczać, głównym jego nośnikiem jest język, zaś europejska aparatura pojęciowa jest uboga w perspektywie ogromnej potrzeby opisanie religii Wschodu.

W tej samej części książki znajduje się także artykuł Anny I. Wójcik pt. *O tym, jak konfucjaniści radzą sobie bez Boga, lecz nie bez religii*. Konfucjanizm jest w tym względzie unikatowym zjawiskiem, gdyż pokazał – spełniając warunki systemu religijnego – iż ani Bóg, ani wspólnota Kościoła nie są warunkiem niezbędnym istnienia etyki i moralności. Etyka i moralność są tutaj formą pozostawania w harmonijnej relacji ze światem i z innymi ludźmi. Autorka pisze o konfucjanizmie: „Praktycznie jest to więc pogląd ateistyczny. Ale inaczej niż w większości sposobów, w jaki rozumiany był i jest ateizm na Zachodzie, nie wynika on ani z zaprzeczania istnienia rzeczywistości boskiej, ani z walki z wpływami zinstytucjonalizowanych form życia religijnego”³. Postulatem konfucjanizmu jest wiara w te sfery życia, które jednostka sama jest w stanie zmieniać i kreować. W praktyce istotny jest wpływ na siebie, kreowanie siebie jest głównym filarem tej nauki. Owo doskonalenie własnych cnót przejawia się w pielęgnowaniu humanitarności, dbałości o szczegóły czy czystość sumienia. Wybór takiej drogi, pisze Anna Wójcik, „ma swoje źródło nie w akcie wiary, lecz w decyzji egzystencjalnej”⁴. Elegancja w działaniu, dbałość o wdzięk wydarzeń i celebrowanie świąt nabierają ogromnego znaczenia jako symbol dojrzałej troski, efekt nauki i pracy nad sobą. W ten sposób samorozwój jednostki realizuje się w grupie społecznej.

W kontekście pierwszej części książki część następną, zatytułowaną *Ateizm w filozofii Zachodu*, sprawia wrażenie dużo bardziej dramatycznej i burzliwej w swoim przekazie. Jest tak w istocie, gdyż należy pamiętać o przemianach historyczno-politycznych, w jakich powstawała XIX- i XX-wieczna filozofia europejska. Zarówno przyspieszające tempo rozwoju gospodarczego, jak i wojny światowe odcisnęły ogromne piętno na myśli filozoficzno-religijnej Europy.

Malwina Rolka w artykule *Wielki Inkwizytor, czyli człowiek po śmierci Boga* pisze o procesie odejścia od Kościoła w następujący sposób: „zanegowanie wiary odbywa się na dwóch poziomach: po pierwsze wówczas, gdy

² Ł. Trzeciński, *Problem ateizmu w filozofii indyjskiej. Śri Ramana Maharishi i Nisargadatta Maharaj*, [w:] *Ateizm...*, op. cit., s. 31.

³ A. I. Wójcik, *O tym, jak konfucjaniści radzą sobie bez Boga, lecz nie bez religii*, [w:] *Ateizm...*, op. cit., s. 49.

⁴ *Ibidem*, s. 56.

odrzucając istnienie Boga jako podstawy i przyczyny świata [...]; po drugie kiedy w swoich działaniach, decyzjach i wyborach nie odnosimy się do żadnego ponadludzkiego źródła norm i wartości”⁵. Artykuł ten stanowi streszczenie myśli Fryderyka Nietzschego i jego rozumienia religii jako systemu myślowego analogicznego do nauki czy metafizyki. Pojawia się tutaj także problem kształtowania się wizerunku Boga w początkach kultury Europy analizowany przez Miquela de Unamuno, który podkreśla, iż problem Boga jest kluczowy dla egzystencji człowieka. Jest to kwestia wolności, wyboru wartości, a więc określonych ideałów humanizmu, które pozbawione zakorzenienia w transcendencji muszą – zdaniem de Unamuno – ulec przeformułowaniu. Czy Bóg naprawdę umarł? Zdziwiający jest fakt, jak łatwo człowiek kultury chrześcijańskiej chciałby uśmiercić Boga, skoro podstawowy dogmat chrześcijaństwa mówi, że Bóg jest wieczny. Echo Nietzschego toczy pod górę swój kamień niczym Syzyf...

Pytanie, które Dostojewski kazał zadać Inkwizytorowi ustami Iwana, brzmi: „Po cóżeś przyszedł nam przeszkadzać? Albowiem przyszedłeś nam przeszkadzać i sam o tym wiesz”⁶. Pytanie to w licznych filozoficzno-religijnych dyskursach krajów Zachodu do dzisiaj nie milknie i jest krzyżem na plecach ponowoczesnej cywilizacji europejskiej. Bóg umarł i żyje, wiara w człowieka go nie wyparła, bo tam, gdzie jest problem człowieka, pojawia się również problem Boga. Wymiar duchowy i transcendentny jest nieusuwalny, przemiana tych kategorii na użytek ateizmu może okazać się niewykonalna.

Również artykuł Joanny Hańderek *Alberta Camusa etyka ateizmu* mocno kontrastuje z pierwszym blokiem tematycznym książki. Wedle autora *Upadku* religia stanowi element kulturowych zasad i norm, które – pozornie wieczne i niezmiennie – nie mają źródła poza człowiekiem i należą do tego świata. Uświadomienie sobie dysonansu pomiędzy człowiekiem a otaczającą go rzeczywistością prowadzi do poczucia absurdu; „Sytuacja absurdu Camusa – pisze Hańderek – wyraża się wówczas, kiedy człowiek uświadamia sobie, że wszystko, co przyjmował za naturalne i oczywiste, jest tak naprawdę uwarunkowane kulturowo. Nie ma więc niezmiennych norm i zasad, tylko ludzkie konstrukcje i arbitralnie przyjmowane zasady kulturowych wyborów”⁷. Taką konstrukcją jest również chrześcijaństwo, które ogranicza wolność i opustosza egzystencję, jest niesprawiedliwe, bo usprawiedliwia nieuzasadnione cierpienie, nazywając je wolą Boga. „Gdy człowiek uświadamia sobie swą sytuację – absurdalność

⁵ M. Rolka, *Wielki Inkwizytor, czyli człowiek po śmierci Boga*, [w:] *Ateizm*, op. cit., s. 122.

⁶ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, Warszawa 1959, s. 297.

⁷ J. Hańderek, *Alberta Camusa etyka ateizmu*, [w:] *Ateizm...*, op. cit., s. 155.

istnienia – ma możliwość innego rodzaju działania”⁸. Aby tak się stało, najpierw musi runąć dekoracja.

Psychologiczne, socjologiczne i antropologiczne badania nad ateizmem to trzecia część książki, która poza teoretycznymi rozważaniami wprowadza do debaty wątki empiryczne, socjologiczne i kulturoznawcze. Część ta stanowi idealne uzupełnienie i – w jakimś stopniu – weryfikację dwóch poprzedzających ją części.

Paweł M. Socha w artykule *Psychologia ateisty – zarys problemu i próba badania empirycznego* stwierdza, że psychologia religii w bardzo znikomym stopniu mówi o różnicach, jakie dzielą jednostki religijne i niereligijne. Słabą stroną prowadzonych w tym obszarze badań „jest zwykle to, że «ustawiają» one osoby niereligijne na ujemnym biegunie kontinuum religijności, co nie mówi zbyt wiele na temat treści owej niereligijności”⁹. Zatem nie wiadomo, czy osoby niereligijne tylko odmawiają uwewnętrznienia pewnych treści, czy też zastępują je innymi. Źródłem samej postawy jest zwykle świadoma decyzja, która wynika z rozczarowania.

Autor przywołuje badania, z których wynika, że osoby religijne i niereligijne cechuje duże podobieństwo różnych cech osobowości, między innymi nastawienie prospołeczne. Zupełnie inaczej w tym porównaniu wypada grupa osób o postawie ambiwalentnej wobec religijności; w niej postawa prospołeczna jest najslabsza. Niereligijność i religijność są konstruktami samoświadomości jednostki, stanowią zespoły poglądów na świat. Ponadto, autor omawia następujące typy postawy areligijnej: ateizm, agnostycyzm, wątpliwość i obojętność. Paweł Socha podkreśla także, że religia stanowi ważny element sfery poznawczej człowieka, która służy dawaniu odpowiedzi na pytania, na które nie potrafi odpowiedzieć nauka. Jest to jednak forma poznawcza dająca wiedzę bardzo niepewną i wieloznaczną¹⁰.

Radosław Tyrała, autor kolejnego artykułu, wskazuje na negatywne konsekwencje analizy problemu ateizmu i agnostycyzmu na płaszczyźnie czysto teoretycznej. Autor w artykule *Odcienie niewiary – okiem socjologa* pisze: „wszystkie te zabiegi odbywać się będą na poziomie abstrakcyjnym, czysto teoretycznych dociekań. Tym samym będą wolne od ingerencji czynników o innym charakterze”¹¹. Z jednej strony mamy zatem czysto modelowe, spójne koncepcje teorii, z drugiej praktykę badawczą, która również boryka się ze swoimi problemami. Istnieją rzecz jasna liczne jednostki i grupy deklarujące

⁸ Ibidem, s. 163.

⁹ P. Socha, *Psychologia ateisty – zarys problemu i próba badania empirycznego*, [w:] *Ateizm...*, op. cit., s. 203.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ R. Tyrała, *Odcienie niewiary – okiem socjologa*, [w:] *Ateizm...*, op. cit., s. 221.

ateizm i agnostycyzm, ale w gruncie rzeczy nie ma możliwości wykonania badań reprezentatywnych dla tej populacji, gdyż podstawowe cechy tej grupy są nieznanne. Można natomiast spróbować wskazać cechy ateisty, do których należą: brak przynależności do grupy o charakterze religijnym, brak uczestnictwa w praktykach religijnych, posiadanie obrazu świata oraz słownictwa zdesakralizowanego i czysto naukowego, niewyznawanie religijnych norm i wartości¹².

Po przeczytaniu artykułu Tyrały można dostrzec, iż wybór powyższych cech jako modelowych dla ateizmu jest nieco dyskusyjny chociażby z uwagi na fakt, że wiele z wymienionych wartości i norm religijnych jest podzielanych przez humanizm i różne koncepcje świeckie. Pozostałe grupy zmiennych też są niezadowolające. Nie jest to przejaw słabości warsztatu badacza, ale wynika z istoty samego zjawiska. Należy podkreślić, że omawiana metodologia dotyczy badań w kontekście kultury polskiej, która przechodzi szereg rozmaitych transformacji oraz w której w dalszym ciągu funkcjonuje stereotyp człowieka religijnego jako osoby nobliwej i regularnie uczestniczącej w praktykach religijnych. Deklaracja taka niekoniecznie musi oznaczać religijność, zaś zwykle wykazuje szereg cech charakterystycznych dla konformizmu. Religia zaś jest konstruktem wewnętrznym poszczególnych jednostek i przejawia się w bardzo różnorodny sposób, który trudno jednoznacznie opisać.

Artykuł Karola Kaczorowskiego *Ateizm pierwotny jako idea antropologii społeczno-kulturowej* jest jedynym tekstem przywołującym myśl klasycznych antropologów w omawianym zbiorze. Autor przywołuje myśli takich antropologów, jak James Frazer, Clifford Geertz, Chris Hann, John Lubbock czy Edward Burnett Tylor. Pojawiają się też dwie ważne postacie dyskursu socjologicznego: Émile Durkheim i Jerzy Szacki. Zagadnienia związane z religijnością są jednym z podstawowych obszarów zainteresowania antropologii. Autor wskazuje na dwie odmienne tendencje w podejściu do ateizmu w tej dyscyplinie. Jest to zjawisko traktowane z jednej strony jako najwyższe stadium rozwoju cywilizacji, nauki i samoświadomości, z drugiej – jako zjawisko pierwotne, które zanika wraz z rozwojem społecznym i ewolucją kultury. To drugie założenie stanowi wątek rozwijany w dalszej części artykułu. Podejście takie jest charakterystyczne głównie dla koncepcji ewolucjonistycznych i europocentrycznych. Również w przypadku odległych czasowo i przestrzennie społeczności powraca problem desygnatów pojęcia „ateizm”. Czy do zjawiska tego należy zaliczyć animizm, fetyszyzm albo totemizm? Czy brak pojęcia Boga oznacza ateizm? Dla wielu myślicieli religia jest efektem dojrzewania społeczeństwa, obserwacji, namysłu. Autor artykułu podkreśla fakt, że „w obrębie antropologii fizycznej i biologii powstało wiele teorii przyjmujących religię za

¹² Ibidem.

mechanizm adaptacyjny, który prawdopodobnie pojawił się wraz z hominizacją, możliwe jest zatem, że religia była równoczesna kulturze”¹³.

Książka jest godna polecenia chociażby ze względu na bardzo rzetelne opracowanie wybranych problemów ateizmu i ich uporządkowanie. Autorzy dokonują przeglądu różnorodnych koncepcji, a także porządkują pojęcia, których pola semantyczne są niejasne i ciągle dyskusyjne. Takie zabiegi dają mocną podstawę dla dalszych poszukiwań klucza do zrozumienia zjawiska ateizmu w kulturze.

¹³ K. Kaczorowski, *Ateizm pierwotny jako idea antropologii społeczno-kulturowej*, [w:] *Ateizm...*, op. cit., s. 255

INFORMACJE O AUTORACH

Anna Winkler – absolwentka politologii, doktorantka na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowania: rewolty 1968, krytyka życia codziennego, goszysz francuski, radykalna lewica, myśl rewizjonistyczna, teoria rewolucji.

Magdalena Grzyb – doktorantka w Katedrze Kryminologii na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz na Uniwersytecie Montesquieu Bordeaux 4 we Francji. Przygotowuje pracę doktorską o przestępstwach motywowanych kulturowo oraz praktykach kulturowych szkodliwych dla kobiet.

Zoran Vučković – doktorant w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Katedrze Historii Współczesnej. Przygotowuje rozprawę doktorską na temat przemian polityczno-społecznych w Serbii po 2000 roku. Obszar zainteresowań naukowych: przekształcenia ustrojowo-gospodarcze w krajach Europy Południowo-Wschodniej po upadku reżimów komunistycznych oraz wpływ państw Unii Europejskiej i NATO na wyżej wspomniane przemiany.

Dariusz Grzybek – doktorant w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Interesuje się zagadnieniami związanymi z emigracją z Podhala do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Ilona Przybojewska – doktorantka II roku na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, aplikantka radcowska. Absolwentka Szkoły Prawa Amerykańskiego, Szkoły Prawa Francuskiego oraz programu MASTER en droit privé organizowanego przez Université d'Orléans. Zainteresowania badawcze: prawo Unii Europejskiej, prawo energetyczne, prawo ochrony środowiska.

Marzena Andrzejewska – magister prawa, doktorantka w Katedrze Postępowania Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Interesuje się zagadnieniami związanymi z nadzwyczajnymi środkami zaskarżenia, modelem postępowania odwoławczego oraz zasadą kontradyktoryjności w relacji z innymi zasadami procesowymi.

Aneta Makowiec – absolwentka prawa oraz administracji na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Doktoranta w Katedrze Prawa Rol-

nego UJ. Aplikantka radcowska. Członek Senior TBSP UJ. Stypendystka Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w latach 2010/2011. Zainteresowania badawcze: prawo cywilne, rolne, administracyjne oraz prywatne międzynarodowe.

Jakub Rogulski – magister historii, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktorant w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii UJ. Zajmuje się manifestacją splendoru rodzin magnackich okresu staropolskiego, ze szczególnym uwzględnieniem książąt Sanguszków, oraz genealogią, heraldyką i sfragistyką późnego średniowiecza i czasów nowożytnych. W Instytucie Historii UJ prowadzi zajęcia z zakresu nauk pomocniczych historii oraz historii codzienności w średniowieczu i epoce nowożytnej.

Magdalena Tendera – doktorantka w Zakładzie Antropologii Społecznej Instytutu Socjologii UJ. Zajmuje się badaniem protestów społecznych, głównie kwestią ich przebiegu oraz znaczeń nadawanych działaniom kolektywnym we współczesnej kulturze europejskiej. Zainteresowania: antropologia społeczna, filozofia kultury, paradygmaty strukturalne w badaniach empirycznych, wybrane zagadnienia z obszaru ekonomii i semiologii.

